

HISTORIA DIECEZJI KATOWICKIEJ

SYTUACJA GÓRNEGO ŚLĄSKA PO PIERWSZEJ
WOJNIE ŚWIATOWEJ

W dn. 11 XI 1918 r. nastąpiła bezwarunkowa kapitulacja Niemiec i przedstawiciele sprzymierzonych narodów rozpoczęli wstępne obrady nad nowym podziałem świata. W toku przetargów ujawniły się jednak poważne sprzeczności, wynikające z konkurencyjnych dążeń do hegemonii w Europie. Francja chciała widzieć Niemcy osłabione i upewnić sobie sojuszników w Polsce i Czechosłowacji, Anglia znowu pragnęła zlikwidować Niemcy tylko jako współzawodnika na morzu i w koloniach, a nie dopuścić do przewagi Francji na lądzie. Stąd też jej proniemieckie stanowisko w sprawie Gdańska, Warmii, Mazur, a przede wszystkim Górnego Śląska.

Dn. 18 I 1919 r. rozpoczęła się konferencja pokojowa. Interesy Polski zastępował Roman Dmowski, prezes Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. W sprawie Górnego Śląska szedł po linii żądań Korfanteo z tym ustępstwem na rzecz Niemców, że włączył powiaty nycki i grodkowski oraz części powiatów niemodlińskiego i prudnickiego. Uwzględnione w grubszych zarysach w warunkach pokoju z dn. 7 V 1919 r. napotkały na stanowczy sprzeciw Niemiec, popartych przez Anglię. Wtedy to na ponownym posiedzeniu Rady Najwyższej w dn. 4 VI tr. postanowiono przeprowadzenie plebiscytu, sformułowanego w traktacie wersalskim w artykule 88: „Z części Górnego Śląska, położonej w nakreślonych granicach, mieszkańcy zostaną wezwani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski”.¹ Obszar plebiscytowy objął pod naciskiem Anglii również zgermanizowane powiaty prudnicki i głubczycki oraz wśród uprawnionych do głosowania wszystkich, którzy ukończyli 20 lat, urodzili się na terenie plebiscytowym lub mieszkali tam od 1 I 1919 r. a nawet takich, którzy opuścili sporny obszar po 1904 r., czyli prawie wyłącznie zniemczone rodziny pracowników państwowych. Natomiast odraczano ustalenie i ogłoszenie terminu plebiscytu. Tym-

¹ Tekst ogłoszono w Dz.U.R.P. 1920 nr 35 poz. 200.

czasem pozostała dotychczasowa administracja niemiecka, a pod jej płaszczykiem zaczęły rozrabiać specjalne organizacje terrorystyczne, napływające „na zagrożone tereny wschodnie”, aby ciemnić lud, zapomniany przez miarodajne czynniki polskie. Nawet sejm nie okazywał większego zainteresowania, dopóki nagłe wnioski Związku Ludowo-Narodowego, przedłożone przez ks. Pawła Pośpiecha, oraz jego relacje o częstych konfiskatach prasy polskiej, stanie wyjątkowym, aresztowaniach i masowych ucieczkach do lasów i do Polski nie spowodowały pewnego ożywienia.²

Dopiero po pierwszym powstaniu i nowej fali terroru³ regularne wojska niemieckie w dn. 30 I 1920 r. opuściły Górny Śląsk, a ich miejsce zajęły oddziały francuskie, angielskie i włoskie. Wraz z nimi przybyła do Opola w dn. 11 I 1920 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa.

POWSTANIE I PLEBISCYT A BISKUP WROCŁAWSKI

Z tą chwilą podjęto pertraktacje o wydelegowanie przedstawiciela Watykanu na teren plebiscytowy. Jesienią 1919 r. doszło do spotkania ambasadora polskiego z biskupem wrocławskim Bertramem⁴ i w obecności prymasa Dalbora wysunął przedstawiciel Polski w imieniu swego rządu następujący projekt odnośnie terenów plebiscytowych: 1) komisarzem zostanie ks. Achilles Ratti, nuncjusz apostolski w Warszawie, 2) komisarz będzie czuwał nad wolnością i rzetelnością głosowania, a przede wszystkim nad odpowiednim ustosunkowaniem się w tej sprawie duchowieństwa do ludu, 3) będzie miał w tym okresie prawa administratora apostolskiego, 4) aby jednak nie narażać na szwank autorytetu biskupa-ordynariusza, porozumiewać się z nim będzie we wszystkich sprawach, objętych jego władzą jurysdykcyjną.⁵

Były to pierwsze realne oznaki przyszłego usamodzielnienia części Górnego Śląska, a właściwie była to kwestia, którą już dawniej rozpatrywano. Po raz pierwszy wypłynęła z końcem 1918 r., kiedy to w łączności z projektem przyłączenia Górnego Śląska do Polski zwróciła się Naczelna Rada Ludowa do ks. biskupa Bertra-

² T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 r.*, Poznań 1920 s. 78 nn.

³ J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań górnośląskich*, t. 1, 1919—1920, Katowice 1925.

⁴ Częściowy zestaw literatury o ks. kard. Bertramie zob. *Bibliografia historii Śląska za lata 1948—1955*, zest. K. Maleczyński, Wrocław 1961 s. 131 n.

⁵ AAW, I A 25 t. 8. W tych i następnych wywodach korzystaliśmy z nieopublikowanych dotychczas akt w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu (AAW). Są to zeszyty o niepaginowanych kartkach.

ma w dn. 30 XII 1918 r. z życzeniem, aby utworzył delegaturę książecko-biskupią dla Górnego Śląska. Wtedy odpowiedział, że delegatura wówczas może być aktualna, kiedy na skutek dyplomatycznego rozstrzygnięcia granica polityczna oddzieli jakąś część biskupstwa od Wrocławia.⁶ Odtąd jednak nie potrafił się pozbyć tej obawy, że coś podobnego nastąpić może. Pisał więc nie wzywany dn. 4 III 1919 r. do przedstawiciela ambasady angielskiej w Berlinie: „Niech mi wolno będzie wyszczególnić w skrócie powody przemawiające bezwzględnie za pozostawieniem Górnego Śląska przy Niemczech: 1) G. Śląsk nie zalicza się do rozebranych w r. 1772 części Polski. Od średniowiecza należał do Austrii, od 1763 r. do Prus, a od pięciu wieków odłączony jest od Polski. 2) Cały przemysł zawdzięcza Prusom. 3) Niemcy nie obejdą się bez węgla g.-śląskiego. 4) Większość G.-Ślązaków mówi po polsku i dlatego w przyszłości musi być pielęgnowany język polski obok języka niemieckiego w szkołach i urzędach. To Prusy już przyobiecały.⁷ Ale G. Śląsk nie obejdzie się bez kultury niemieckiej i G. Śląsk musi pozostać przy Niemczech, bo tego chce większość G.-Ślązaków.”⁸ Pismo podobnej treści wysłał biskup Bertram w dn. 11 III 1919 r. do papieża.⁹ Wobec coraz bardziej krytycznego położenia ludności polskiej na G. Śląsku zwrócił się rząd polski po uchwaleniu plebiscytu po raz pierwszy do Rzymu z propozycją, aby dla obszaru plebiscytowego zamianować delegata apostolskiego i zaproponował na to stanowisko ks. dra Teodora Kubinę, proboszcza parafii NMP w Katowicach.¹⁰ Zapytany w tej sprawie odpowiedział dn. 1 IX tr. ks. biskup Bertram, że obecnie nie widzi żadnej potrzeby zorganizowania osobnej delegatury, gdyż oddzielna administracja 1) osłabiłaby autorytet biskupią, 2) zaszkodziłaby jego opinii i świadczyłaby o braku zaufania Stolicy Apostolskiej do biskupa, 3) byłaby obrazą dla rządu pruskiego, który uznałby to za ustępstwo na korzyść rządu polskiego, 4) w końcu delegatura bez akt i kancelarii spowodowałaby tylko bałagan w administracji. Mniej więcej to samo odpisał sekretarzowi stanu, ks. Gasparriemu dn. 16 XII 1919 r., podkreślając szczególnie trudności, na jakie natykałby delegat, który na czas nieokreślony bez kancelarii czuwałby nad blisko milionową rzeszą wiernych. Z konieczności zaproponował jednak nuncjusza Rattiego „jako współczującego nad wolnością plebiscytu”.¹¹ Tak samo Komisja Międzysojusznicza

⁶ Tamże.

⁷ Zarządzenie o nauce religii w języku polskim wydało pruskie Ministerstwo Wiedzy, Sztuki i Wychowania Ludowego dn. 31 XII 1918 r. Ks. biskup Bertram ogłosił je dopiero w dn. 2 IV 1919 r.

⁸ AAW, I A 25 t. 8.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

wyraziła życzenie, aby papież wydelegował swego przedstawiciela do jej grona i zaproponowała Rattiego.¹² O ile więc pozorna była zgodność odnośnie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, to rozwlekła teraz wywiązała się korespondencja w sprawie charakteru tegoż delegata i jego kompetencji. Delegat Polski przy Watykanie pismem z dn. 4 II 1920 r. przypomniał notę z dn. 29 XI 1919 r. i domagał się wyraźnie administratora apostolskiego dla terenów plebiscytowych Ks. kardynał Bertram, przynaglony przez Sekretariat Stanu, odpowiedział dn. 25 II 1920 r., iż w sprawach zadań i obowiązków papieskiego delegata plebiscytowego nie ma najmniejszych zastrzeżeń, natomiast uważa nie tylko za zbytę, ale nawet za szkodliwą propozycję polską, aby delegat jako administrator apostolski miał pełną jurysdykcję. Dn. 22 III 1920 r. nastąpiła nominacja ks. Rattiego na komisarza apostolskiego, a równocześnie powiadomiono o tym kardynała Bertrama zaznaczając, że stało się to „w tym tylko celu, aby wraz z ordynariuszem miejscowym czuwał nad wolnością ludu przy głosowaniu”.¹³

W dn. 5 IV 1920 r. przybył nuncjusz Ratti do Opola i uprzedziwszy ks. Bertrama złożył również we Wrocławiu wizytę. W dn. 11 IV ks. Bertram listownie podziękował nuncjuszowi za odwiedziny i przy tej sposobności uzalił się, że utrata Górnego Śląska byłaby połączona z wielką szkodą dla diecezji wrocławskiej. Ucierpiałaby na tym również kapituła, która koło Sycowa posiada tereny, jakie zachowały się jeszcze po sekularyzacji. List zakończył zapowiedzią, iż pożałowania godny jest cały G. Śląsk, gdyż przez połączenie z Polską obniży swój poziom kulturalny.¹⁴ Po raz drugi zawitał ks. Ratti do Opola po powrocie z Rzymu w dn. 10 VI tr. Wtedy odbyło się jego uroczyste przyjęcie przez Komisję Międzysojuszną w gmachu prezydentury. W krótkim przemówieniu naszkicował swoje zadanie jako „Alto Commisario Ecclesiastico”, a generał Le Rond serdecznym słowem powitał go w gronie Komisji.¹⁵ Po kilku dniach udał się w okrężną podróż po terenie plebiscytowym i 12 VII 1920 r. był już w Warszawie. Stamtąd

¹² AAW, I A 25 O 35.

¹³ AAW, I A 25 O 28.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Przemówienie wygłosił W. Dąbrowski, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Źródła i dokumenty z lat 1918—1922*, Katowice 1923 s. 52 nn. Przy tej sposobności pragniemy sprostować pomyłki, jakie zakradły się do dyskusji nad referatem K. Piwarskiego, w której pod hasłem „Watykan i burżuazja” nazwano ks. Eugeniusza Pacelliego „Art [!] Commisario Ecclesiastico” dla obszarów plebiscytowych, a Rattiego „Legatem papieskim i kardynałem” (zob. *Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN*, t. 1. Wrocław 1954 s. 495). Taką samą wartość dokumentalną posiada rozszewana wówczas po Berlinie plotka, iż z Berlina przekazano 35 milionów do Watykanu w związku z plebiscytem i „legat papieski kardynał Ratti!” otrzymał zlecenie poparcia niemieckich pretensji do Śląska.

dopiero z początkiem października zajął znowu do Opola.¹⁶ Tymczasem toczyła się dalej dyskusja w prasie i dyplomacji nad rzekomą jurysdykcją ks. Rattiego. Wobec tego ks. kardynał Bertram zwrócił się jeszcze raz do Rzymu o bliższe wyjaśnienie i dn. 13 X 1920 r. nadeszła wiadomość ponownie potwierdzająca posłannictwo ks. Rattiego do wyłącznego czuwania nad prawidłowym przebiegiem zapowiedzianego plebiscytu, a pozostawiająca ks. biskupowi wrocławskiemu jurysdykcję w całej rozciągłości.¹⁷

Wraz z objęciem władzy przez Komisję Międzysojuszną rozpoczęły również komisariaty plebiscytowe swoją działalność. Komisarzem plebiscytowym polskim został, powołany na to stanowisko przez rząd polski dn. 20 II 1920 r., Korfanty, a niemieckim — Urbanek. Dotychczasowy Sekretariat Plebiscytowy w Hotelu Lomnitz w Bytomiu zamieniono na Polski Komisariat Plebiscytowy, podzielony na wydziały i sekcje. Całość rozrastała się i dzieliła w miarę nowych potrzeb.¹⁸ W odpowiedzi na zapowiedziane przez Niemców już w 1919 r. wyjątkowe przywileje dla Górnego Śląska w razie jego pozostania przy Rzeszy Niemieckiej, opracował sejm R. P. i zatwierdził w dn. 15 VII 1920 r. statut organiczny dla przyszłego województwa śląskiego. Jednym z głównych punktów tejże ustawy samorządowej było połączenie Śląska Cieszyńskiego z Górnym w jedną całość administracyjną. Wewnętrznemu ustawodawstwu śląskiemu zastrzeżone miały być m. in.: 1) Przepisy o używaniu języka polskiego i niemieckiego w służbie zewnętrznej wszystkich cywilnych władz i urzędów na obszarze Śląska. 2) Sprawy szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego wszelkich typów. 3) Kwestie wyznaniowe z wykluczeniem interesów kościelnych, wchodzących w zakres polityki zagranicznej (konkordat).¹⁹

W sierpniu 1920 r. doszło do poważnych rozruchów i napadów na polskie lokale plebiscytowe, a w odpowiedzi — do drugiego powstania, zakończonego w dn. 25 VIII pod warunkiem rozwiązania niemieckiej „Policji Bezpieczeństwa” i zastąpienia jej mieszaną polsko-niemiecką Policją Plebiscytową. Natomiast początkowo na grudzień 1920 r. zaproponowany termin plebiscytu przesunięto mimo protestu dyplomacji polskiej na dzień 20 III 1921 r., zatwierdzony przez Radę Najwyższą w dn. 21 II 1921 r.²⁰

¹⁶ AAW, I A 25 O 35.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966.

¹⁹ H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922—1939*, Katowice 1965 s. 12 nn oraz T. Jędruszcak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958 s. 210.

²⁰ J. Przewłocki, *Sprawa terminu plebiscytu i udziału w nim emigrantów na przełomie 1920/1921 roku na arenie międzynarodowej*, „Zaranie Śląskie” 33 (1969) nr 1 a, s. 18 nn.

Tymczasem w pierwszych dniach czerwca 1920 r. zwrócił się kardynał Bertram do Komisji Międzysojuszniczej o zezwolenie na objazd wizytacyjny po Górnym Śląsku. Wobec napiętej sytuacji wniosek odrzucono.²¹ Nawet wtedy, kiedy się z listu ks. Rattiego z dn. 12 VII dowiedział, iż nie tylko Komisja, ale tak samo koła rzymskie zapatrują się sceptycznie na jego zaplanowaną na Górny Śląsk podróż,²² chciał różnym sposobem nakłonić Komisję do wycofania jej odmowy. Zainterpelowany nuncjusz Pacelli w dn. 19 X 1920 r. doniósł, iż według zdania papieża podróż może dać powód do zaburzeń i dlatego kardynał powinien się dobrze nad tym zastanowić.²³ Po wspomnianej już odmowie ksiądz Hatzfeld, jako pełnomocnik niemiecki dla terenu plebiscytowego zwrócił się do przewodniczącego Le Ronda i ks. Rattiego, na co od ks. Rattiego usłyszał następujące oświadczenie: „Skoro Kardynał publiczne złożył wyznaczenie swojej niemieckiej przynależności narodowej, niech lepiej wstrzyma się od podróży w okresie obecnego dużego napięcia, aby nie dać sposobności do niemiecko-nacjonalistycznych manifestacji. Papież orzekł, że niepilne sprawy należy odłożyć na czas po plebiscycie, a sprawy naglące może załatwić nuncjusz”. Owe orzeczenie rząd niemiecki podał przez swego ambasadora do wiadomości Stolicy Apostolskiej, na co w odpowiedzi papież ambasadorowi dn. 20 VII oświadczył, iż jurysdykcja należy w całej rozciągłości do biskupa, a ks. Ratti otrzymał pouczenie, aby się nie wtrącał w sprawy administracyjne biskupa, co mu w dn. 2 VIII po raz wtóry przypomniano.²⁴

Odtąd współpraca pomiędzy ks. Rattim i ks. Bertramem układała się bardzo opornie. Kardynał odbierał wprawdzie od ks. Rattiego wszelkie wiadomości i sprawozdania, ale na nie na ogół nie reagował. Kiedy np. ks. Ratti zaproponował Kardynałowi w dn. 12 IX 1920 r. przeniesienie księży Gniłki i Reginka z Król. Huty, Potempy i Królika z Gliwic oraz Sz wajnocha z Zabrze, aby mogli objąć inne posady, dogodniejsze przy pobocznej pracy plebiscytowej, o czym oczywiście w piśmie nie wspomniano, odpisał Kardynał, iż aktualne to będzie dopiero w czerwcu 1921 r., po święceniach kapłańskich czyli po plebiscycie.²⁵ W dn. 10 X tr. protestował ks. Ratti przeciw przeniesieniu wikarego z Gliwic do diaspory za udzielanie przygotowawczej nauki polskiej do pierwszej Komunii św., a ks. Labusa do Miedznej i wskazał na nieodpowiednie ustosunkowanie się do Polaków księży Zientka w Szopienicach, Ulitzki w Starej Wsi pod Raciborzem, Breslera i Biskupa w Mysłowicach, Spendla w Bojszowach, Geschösera w Sławięcicach oraz o. Józefa

²¹ AAW, I A 25 O 28.

²² Tamże.

²³ AAW, I A 25 O 29.

²⁴ Tamże. Nr pisma: IV Po 9419.

²⁵ AAW, I A 25 O 29.

Kiery na Górze św. Anny. Na to ks. Ratti nie otrzymał żadnej odpowiedzi.²⁶ Natomiast ks. kardynał Bertram swoje żale na rzekome niepokojenie niemieckich proboszczów przekazał dn. 21 IX 1920 r. Stolicy Apostolskiej i Komisji Międzysojuszniczej, a dn. 6 X 1920 r. jeszcze raz protestował wobec ks. nuncjusza Pacelliego i sekretarza stanu Gasparriego przeciwko rzekomym usiłowaniom powierzenia ks. Rattiemu jurysdykcji na obszarze plebiscytowym.²⁷ Aby mieć jednak przy Watykanie swojego stałego powiernika, powiadomił dn. 27 VI 1920 r. ks. Gasparriego, iż w drodze do Rzymu jest ks. kanonik katedralny Jan Steinmann,²⁸ żeby przedstawił straty, jakie wyniknąć mogą dla diecezji wrocławskiej w razie niepomyślnego dla Niemiec plebiscytu.

Ks. kardynał Bertram nawet osobiście chciał się przyczynić do urzeczywistnienia wszechniemieckich zamiarów. Pod pozorem troski o należytą działalność duszpasterską wykorzystał przesłane mu przez ks. proboszcza Kubisa z Opola zestawienie pozadiecezjalnych księży, którzy wyróżniali się ożywioną działalnością plebiscytową w duchu polskim, aby pod groźbą natychmiastowego zawieszenia w czynnościach kapłańskich zakazać m. in. diecezjalnym księżom jakkolwiek czynność polityczną bez zgody miejscowego proboszcza, a niediecezjalnych księży bezwzględnie wyłączyć z wszelkiej pracy plebiscytowej.²⁹ Ogłoszenie wyraźnie protegujące niemieckich proboszczów, tworzących większość wśród górnośląskiego duchowieństwa, zupełnie unieruchomiło rodowitych G.-Ślązaków, którzy w młodości usuwając się spod pruskich wpływów poszli za granicę, aby tam poświęcić się służbie Bożej a teraz pospieszili z pomocą swym rodakom, i wywołało ogromne oburzenie w kołach polskich. Nie tylko 91 księży G.-Ślązaków i 44 księży-Cieszyniaków zaprotestowało w zbiorowych pismach prze-

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ O nastawieniu ks. Steinmanna do sprawy polskiej zob. F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław 1963 s. 88 nn.

²⁹ *Verordnungen des Fürstbischöflichen Generalvikariatamtes zu Breslau*, nr 682 cz. XIV z dn. 25 XI 1920 r. Ograniczyliśmy się do ogólnego zarysu rozporządzenia i jego skutków, gdyż dokładne i źródłowe opracowanie tegoż zagadnienia ogłosił ks. J. Bańka, *Dekret ks. kardynała Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 r. o ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI* („Nasza Przeszłość” t. 36 (1971) s. 287 nn). Odnosnie rzekomej wiedzy i zgody ks. Rattiego na wyszczególniony dekret należałoby jeszcze dodać, iż w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu jest w zbiorze I A 25 29 koncept artykułu wygotowany przez ks. Bertrama dla prasy, z lutego 1921 r., w którym wyraźnie zaznacza: „Bei diesen Verhandlungen — tzn. przy przygotowaniu i ogłoszeniu zarządzenia — blieb die Nuntiaturs in Warschau unbeteiligt”. Cośkolwiek nowego materiału dodał również dobrze w tej sprawie zorientowany ks. biskup Wincenty Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym Tysiącleciem (1815—1965)*, Rzym 1966 s. 470 nn.

ciwko dekretowi ks. kardynała, ale również cały episkopat polski i sejm R. P. Ponieważ w sejmie posądzono również ks. Rattiego jako współuczestnika w redakcji ogłoszenia i pośrednika przy udzieleniu przez Stolicę Apostolską rzekomej zgody na publikację tegoż nakazu, ks. Ratti prosił o odwołanie go ze stanowiska nuncjusza i komisarza plebiscytowego.

Dn. 2 XII 1920 r. ks. Ratti odjechał do Rzymu, a dn. 8 XII tr. ks. Gasparri powiadomił ks. Bertrama, że następcą ks. Rattiego został ks. dr Jan Baptista Ogno Serra, dotychczasowy referent prasowy nuncjatury austriackiej. Jeszcze przed oficjalnym zgłoszeniem przedstawił się ks. Ogno w dn. 4 XII ks. Bertramowi.³⁰ Miesiąc po owym nieszczęsnym dekreście ks. Bertrama ks. Ogno wydał orędzie do duchowieństwa i wiernych oraz dołączył dyrektywy, które obowiązywać miały wszystkich księży na obszarze plebiscytowym i zezwalały tylko na prywatne wypowiedzanie swego zdania i oddania głosu w dniu plebiscytu.³¹ Mimo pozornej zbieżności była duża różnica między dekretem ks. Bertrama i ks. Ogna, gdyż ostatecznie zarządzenie nie piętnowało księży pozadiecezjalnych, zakazywało tylko wystąpień politycznych, nie zabraniało działalności patriotycznej, a przede wszystkim uniezależniało duchownych działaczy od woli proboszcza.

Już z końcem lutego zaczęli napływać z Rzeszy „emigranci”, którym niemieckie biura plebiscytowe zagwarantowały bezpłatny przejazd, mieszkanie i utrzymanie. Na 1 220 524 uprawnionych, głosowało w dn. 20 III 1921 r. 1 190 846 osób i to 479 359 za Polską, a 707 605 za Niemcami przy 3 882 kartkach nieważnych.³² Zgodnie z traktatem pokojowym miała teraz Rada Ambasadorów przedłożyć projekt podziału G. Śląska, dostosowany do ilości głosów i warunków gospodarczych. Kiedy jednak według przeciekających wiadomości Anglia i Włochy miały zamiar przyznać Polsce tylko rolnicze powiaty rybnicki i pszczyński oraz kawałek katowickiego, wtedy Korfanty wezwał do strajku generalnego, a równocześnie w nocy z dn. 2-go na 3-go maja rozpoczęło się trzecie powstanie, które opanowało G. Śląsk aż po Odrę. Po ciężkich walkach pod Kędzierzynom i Górą św. Anny front oparł się wokół okręgu przemysłowego. Dopiero w połowie czerwca wzmocnione wojska koalicyjne obsadziły linię frontową. Walczące oddziały wycofały się i w dn. 5 VII znalazł się cały obszar plebiscytowy znowu pod kontrolą Komisji Międzysojuszniczej.³³

W dniach od 8 do 12 VIII 1921 r. trwały bez powodzenia prze-

³⁰ AAW, I A 25 O 35.

³¹ AAW, I A 25 O 31 oraz Dąbrowski, jw. s. 56 nn.

³² *Historia Polski*, t. 4, cz. 1, 1918—1926, Warszawa 1969 s. 497.

³³ W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie*, w: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, red. H. Rechowicz, Katowice 1971 s. 145 nn.

targi pomiędzy członkami Rady Najwyższej i wreszcie przekazano sprawę podziału Śląska na forum Ligi Narodów. Utworzona przez nią komisja uzgodniła w dn. 12 X 1921 r. linię rozgraniczającą G. Śląsk, a Rada Ambasadorów dokonała dn. 20 X tr. oficjalnego podziału.³⁴ Granica oddzielająca przynależną Polsce część G.-Śląska od pozostałego przy Niemczech działu i tworząca w przyszłości również obwód diecezjalny, biegła wzdłuż Odry od miejsca, gdzie wpływa na G. Śląsk, aż do Nieboczów, stąd dalej w kierunku północno-wschodnim obok przydzielonych Polsce gmin Brzezie, Kobyła, Raszczyce, Adamowice, Bogunice, Lyski, Sumina, Zwonowice, Chwałęcice, Ochojec, Wileza Górna i Dolna, Krywałd, Knurów, Gierałtowice, Przeszowice, Makoszowy, Kończyce, Pawłów, Ruda, Orzegów, Chropaczów, Łagiewniki, Brzeziny, następnie w kierunku północno-zachodnim obok Szarleja, Radzionkowa, Suchej Góry, Rept, Tarnowie Starych, Rybnej, Piasecznej, Boruszowice, Mikołeski, Drutarni, Bruśka, Kokotka, Kośmider, Pawonkowa, Łagiewnik Wielkich, Glinicy, Lisowa, Kachcic, stąd nadal w kierunku północno-zachodnim wzdłuż dawnej granicy aż do miejsca pierwotnego zetknięcia się według traktatu wersalskiego granicy polsko-niemieckiej. W ten sposób przypadło Polsce 3 214 km² oraz około 996 000 ludności.³⁵

Po decyzji rozpoczął się obustronny ruch ludnościowy, przerażający w ucieczkę działaczy plebiscytowych i powstańczych w okolice bezpieczniejsze. Oficjalną władzą rządzącą pozostała Komisja Międzysojusznicza, aż do chwili przejścia przez Polskę i Niemcy przyznanych im części G. Śląska. Przed objęciem przydziałów Polska i Niemcy według orzeczenia Rady Ambasadorów porzucić się miały w sprawie wszechstronnego uregulowania współżycia. Rozmowy, rozpoczęte dn. 25 XI 1921 r. zakończono w dn. 15 V 1922 r. tzw. Konwencją Genewską,³⁶ która stanowiła jeden z najobszerniejszych traktatów, jakie kiedykolwiek obowiązywały w stosunkach międzynarodowych. Zawierała bowiem 606 artykułów w tekście a 25 w protokole końcowym, i podzielona była na sześć części. Sprawy religijne ujęto w artykułach 84—96. Najważniejszy był artykuł 93,2 i 3, który ustalał dzień 1 VII 1923 r. jako ostateczny termin dla poszczególnych wyznań, aby swoją administrację dostosować do zmiany suwerenności. Godny uwagi był artykuł 94, który pozwalał księżom katolickim pozostać na miejscu

³⁴ Urzędowy tekst decyzji Rady Ligi Narodów zob. Dz. U. R. P. 1923 nr 44 poz. 376.

³⁵ T. Jedruszczak, *Powstania śląskie*, wyd. 2, Katowice 1966 s. 52 oraz H. Korczyk, *Sprawa górnośląska w polityce mocarstw sprzymierzonych w drugiej połowie 1921 r.*, w: *Studia i Materiały z Dziejów Śląska*, t. 5, Wrocław 1963 s. 404 nn.

³⁶ Tekst ogłoszono w Dz. U. R. P. 1922 nr 44 poz. 371.

i spełniać funkcje bez przeszkód, zaś wymiany miały się dokonywać w interesie dobrych stosunków wzajemnych.

Po uzgodnieniu Konwencji Genewskiej nie było już żadnych przeszkód do objęcia przez kompetentne władze przyznanych im części G. Śląska. W dniu 18 VI 1922 r. wojska alianckie opuściły pierwszą strefę, czyli powiat katowicki, a o jeden dzień później wkroczyło wojsko polskie. W ten sposób następował stopniowy powrót części ziemi g.-śląskiej do Polski i w dn. 4 VII 1922 r. objęły polskie władze wojskowe piątą, czyli ostatnią strefę w powiecie rybnickim. Końcowa uroczystość połączenia Górnego Śląska z Macierzą odbyła się w niedzielę dn. 16 VII tr. w Parku Kościuszki w Katowicach.³⁷

DELEGATURA BISKUPIA

Już w dn. 21 X 1921 r., czyli w następnym dniu po ogłoszeniu zatwierdzonego przez Radę Ambasadorów podziału Górnego Śląska doniósł kardynał Bertram ks. dziekanowi Kapicy w Tychach: „Celem lepszej opieki duszpasterskiej nad obszarem przechodzącym pod władzę Polski i zgodnie z moją ustną zapowiedzią z dn. 18 bm. mianuję Waszą Przewielebność dla wspomnianego terytorium Książęco-Biskupim Delegatem z wszelkimi prawami wikariusza generalnego... Dokładniejsze określenie Waszych pełnomocnictw nastąpi później. Tak samo potrwa jeszcze jakiś czas podział agend pomiędzy Książęco-Biskupim Wikariatem Generalnym i Waszą g.-śląską Delegaturą...”³⁸ Nominację ks. Kapicy opublikowano również w nr. 698 urzędowych „Rozporządzeń Książęco-Biskupiego Wikariatu Generalnego we Wrocławiu” i wezwano duchowieństwo oraz wiernych nowej Delegatury, aby czcią, posłuszeństwem, zaufaniem i współpracą ks. Kapicy, jako zastępcy biskupa, ułatwiali wykonywanie powierzonych mu zadań.³⁹

Delegatura g.-śląska objęła 133 obwody duszpasterskie, mianowicie 118 samodzielnych parafii, sześć kuracji, osiem lokalii i gminę kapliczną Bobrowniki pod Tarnowskimi Górami. Wiernych liczyła wówczas 922 509. W duszpasterstwie zajętych było 212 księży, czyli na jednego kapłana przypadało przeciętnie 4 500 dusz. W skład delegatury weszły w całości dekanaty król-hucki, mikołowski, mysłowicki, pszczyński, tarnogórski, wodzisławski i żorski, częściowo bytomski, dębieński, lubliniecki, pogrzebieński i zabrski, trzy kla-

sztery męskie z 46 zakonnikami i 98 żeńskich z 693 zakonnkami. Na przejściowy okres dołączono jeszcze osiem parafii z powiatów sycowskiego i namysłowskiego. W rzeczywistości był to tylko pozorny rozdział, gdyż już dn. 23 X tr. ks. Bertram zarządził, że wrocławski wikariat generalny z polecenia Kardynała nadal będzie rozstrzygał i załatwiał wszystkie sprawy z terenu delegatury, a jedynie w „Roczniku Diecezjalnym” figurować będzie oddzielny wykaz delegatury.⁴⁰

Zamiast ks. Bertrama nacisk na ks. Kapicę wywierał jednak polski Wydział Kościelny, który po rozwiązaniu biur w Bytomiu schronienie znalazł w Zakładzie Sióstr Elżbietanek w Katowicach i pozostawał pod kierownictwem ks. Lewka. Nalegał na ks. Kapicę, aby korzystając z uprawnień delegata dążył do rozwiązania najpilniejszych zadań w kierunku usamodzielnienia delegatury. Najmniej kłopotów nastęczało uniezależnienie domów zakonnych od prowincji niemieckich. W tej sprawie doszło w dn. 19 XII 1921 r. we Wrocławiu do spotkania ks. Kapicy z ks. biskupem-sufraganem Wojciechem i kuratorami poszczególnych zgromadzeń, na którym ustalono, że wszystkie zakony i zgromadzenia w polskiej części G. Śląska będą odąd pamiętać o swej polskiej przynależności państwowej przy wyborze przełożonych i doborze członków zgromadzeń. Po dziesięciu dniach odbyło się podobne zebranie dla wszystkich przełożonych zakonnych w domu związkowym przy kościele NMP w Katowicach, na którym ich zapoznano z uchwałą wrocławską.⁴¹ W tym okresie przejściowym osiedlili się dwa nowe zakony w obrębie delegatury. W dn. 16 III 1922 r. ojcowie werbiści z Bytomia pod kierownictwem o. Emila Drobrego przekształcili zakupioną od dra Boretiusa willę w Rybniku na dom misyjny, a w dn. 13 czerwca tr. ojcowie oblaci założyli nowy zakład w Lublińcu, natomiast o filii ojców franciszkanów w Rybniku dowiedział się Wydział Kościelny dopiero z notatki w „Oberschlesischer Kurier” z dn. 12 III tr.

Znacznie trudniejszym problemem było zaopatrzenie księży-uchodźców. Już w dn. 10 X 1921 r. naradzał się w tej sprawie ks. Lewek z delegatami niemieckimi Kabothem i Szczeponikiem, ale bez jakiegokolwiek praktycznego rezultatu.⁴² Kilka dni później odbyła się konferencja ks. Bertrama z ks. Kapicą, której wyniki streścił ks. kardynał jeszcze raz na piśmie w dn. 24 X 1921 r., ustalając następujące wytyczne: Wszystkie z konieczności opuszczone plebanie czekają z zasadniczych względów na powrót swych

³⁷ Ks. T. Kubina, *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, Częstochowa 1931 s. 180 nn.

³⁸ AAW, I A 25 O 31 oraz *Zróżdła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, Wrocław 1963 nr 84.

³⁹ Ks. E. Szramek, *Ks. Jan Kapica*, Katowice 1931 s. 77.

⁴⁰ AAW, I A 25 O 31 oraz Archiwum Diecezjalne w Katowicach (ADK), *Delegatura Apostolska*, t. V (1921/22). Poszczególne tomy nie są paginowane. Nomenklatura jest błędna i powinna brzmieć: *Delegatura Biskupia*.

⁴¹ ADK, *Delegatura Apost.*, t. II.

⁴² Tamże.

prawowitych użytkowników. Gdzie powrót właściwego proboszcza jest niemożliwy, względnie po jego powrocie nie ma widoków na skuteczną pracę duszpasterską, musi nastąpić zamiana beneficjów drogą wzajemnego i zgodnego porozumienia.⁴³

Najważniejszą i na największe opory napotykającą kwestią było kościelne usamodzielnienie wyzwolonej części G. Śląska. Znany nam już ks. Steinmann, rzecznik i obserwator z ramienia ks. Bertrama oraz doradca dla spraw kościelnych ambasady niemieckiej przy Watykanie, dn. 4 XII 1921 r. ostrzegał swego zleceniodawcę, iż prędzej czy później musi się z tym liczyć, że Polska wystąpi z żądaniem wyłączenia dotychczasowej delegatury g.-śląskiej spod jurysdykcji wrocławskiego biskupa, choć do Stolicy Apostolskiej dotychczas nikt w tej sprawie się nie zwrócił.⁴⁴

Toteż myślał ks. Bertram o pozornym dostosowaniu administracji kościelnej do wytyczonej nowej granicy politycznej i dn. 27 II 1922 r. nakazał następujące zmiany w obrębie przygranicznych dekanatów: parafie Zgodę, Godulę, Łagiewniki, Orzegów wyłączył z dekanatu bytomskiego oraz Bielszowice, Kończyce, Pawłów i Rudę z dekanatu zabrskiego i utworzył z nich nowy dekanat rudzki. Bujaków z dekanatu zabrskiego przypisał do dekanatu dębieńskiego, a Pilchowice z dekanatu dębieńskiego do dekanatu gliwickiego, Dobrodzień z dekanatu lublinieckiego do opolskiego, a Sieraków i lokalie Zborowskie do dekanatu oleskiego oraz Markowice z dekanatu pogrzebieńskiego do dekanatu raciborskiego. W dn. 4 I 1922 r. poczynił ks. kardynał szereg uwag, które miały w przyszłości służyć jako dyrektywy przy organizacyjnym ustaleniu delegatury: 1) U boku delegata Kapicy będzie radca kurialny dr Paweł Łukaszczyk,⁴⁵ 2) który jednak dopiero później przeprowadzi się na Górny Śląsk, gdyż na razie nie ma tam kancelarii. 3) Z czasem nastąpić musi zupełne usamodzielnienie polskiego G. Śląska. 4) Niemieccy proboszczowie, którzy politycznie nie byli zaangażowani, mają pozostać przy swoich tamtejszych parafiach. 5) Parafianie w obwodach rozdartych przez granicę muszą mieć możliwość swobodnego przekroczenia granicy, dopóki nie będą mieli przydziału do innej parafii, 6) Nie wiadomo, czy prawa patronackie przejdą na państwo polskie. Na razie obowiązywać będą dotychczasowe ustawy pruskie. 7) Język nabożeństw i nauki religii pozostanie bez zmian. 8) Gminy kościelne będą miały nadal prawo do pobierania podatku kościelnego. 9) Taksy obowiązujące ustali wikariat generalny. 10) Emeryturę księżom nadal płacić będzie

⁴³ AAW, I A 25 O 31.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Ks. dr Paweł Łukaszczyk był od dn. 1 I 1916 r. we Wrocławiu wikarym katedralnym, notariuszem konsystorza I instancji oraz kierownikiem kancelarii biskupiej.

Państwo. 11) Fundacje nie tracą swej ważności. 12) Związki i instytucje kościelne zachowają swój majątek. 13) Zgromadzenia zakonne zastosują się do sytuacji polityczno-narodowej.⁴⁶

Tymczasem zamiar kościelnego usamodzielnienia części Górnego Śląska, a przy tym również Śląska Cieszyńskiego, nabrał rozgłosu. „Schlesische Volkszeitung”, która skrzętnie notowała wszelkie odruchy polskie, ogłosiła dn. 4 III 1922 r., że na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach w dn. 27 II 1922 r. po dłuższym referacie ks. Lewka jednogłośnie postanowiono: 1) zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o natychmiastowe oddzielenie od Wrocławia Polsce przyznanej części Śląska Górnego i Cieszyńskiego i stworzenie osobnej diecezji, 2) zatroszczyć się o potrzebne do jej urzędzenia i utrzymania środki materialne oraz 3) rozmieścić kleryków polskich w Wrocławiu po seminariach w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.⁴⁷ Wspomniany w gazecie referat ks. Lewka, powtórzony na zebraniu 52 księży pod przewodnictwem ks. Pawła Brandysa w Orzeszu, był o tyle ciekawy, że odsłaniał plany przyszłej administracji diecezjalnej. Po zapowiedzi, że G. Śląsk kiedyś wyrośnie na najpotężniejsze polskie środowisko przemysłowe, stanie również zaprojektowana diecezja przed trudnym zadaniem rozbudowy sieci parafialnej. Przywrócenie normalnych warunków bytowych po powojennym zdziczeniu i rozamiętnieniu politycznym wymagać będzie wyteżonej pracy duszpasterskiej i podwojenia szeregów kapłańskich, a przede wszystkim młodego i zdrowego biskupa, który musi być Ślązakiem i Polakiem, społecznikiem i organizatorem. W administracji pomagać mu będą wikariusz generalny, kanclerz, notariusz oraz sekretarz, który będzie zarazem kapelanem biskupim. Z początku opłacać ich będzie województwo. Inni, jak oficjał, egzaminatorzy itp. będą jako proboszczowie honorowo spełniać pracę diecezjalną aż do chwili utworzenia kapituły katedralnej, która składać się będzie z jednego dygnitarza i sześciu kanoników. Na tymczasową katedrę i gmach administracyjny wybrać można kościół i klasztor Ojców Franciszkanów w Panewnikach albo kościół śś. Piotra i Pawła w Katowicach wraz z plebanią i domem związkowym, albo też nowy kościół i plebanię w Mysłowicach. Seminarium duchowne, które pomieścić może 80 kleryków, grono profesorów, rektora, ojca duchownego i prefekta, zbuduje się w najbliższych trzech latach, a tymczasem klerycy przebywać mogą w Krakowie. Wszystkie z tym związane wydatki pokryje się z dochodów kościelnych, jak podatków kościelnych, dobrowolnych ofiar, zapomóg różnych instytucji, z podziału majątku biskupstwa wrocławskiego oraz z subwencji państwowych

⁴⁶ AAW, I A 25 O 31.

⁴⁷ AAW, I A 25 O 32.

szczególnie w pierwszych latach.⁴⁸ O referacie i powziętych w dn. 27 II tr. uchwałach powiadomił ks. Lewek w imieniu Naczelnej Rady Ludowej również ks. Kapicę dołączając prośbę, aby poinformował o tym ks. Bertrama w nadziei, że ks. kardynał poprze akcję w Rzymie.⁴⁹ Ks. Bertram zareagował pismem dn. 15 III tr. skierowanym do ks. Kapicy, w którym mu wyjaśnił, iż klerycy powinni nadal studiować we Wrocławiu, a jedynie w wyjątkowych wypadkach w innych miastach, a to tylko w Krakowie lub w Poznaniu. Przeciwnie temu zaprotestował ks. Lewek jako kierownik Wydziału Wyznań Religijnych, gdyż w takim wypadku teologowie górnoląscy, przebywający już od dłuższego czasu w Krakowie i Poznaniu, znaleźliby się w sytuacji bez wyjścia. Toż już w dn. 4 I 1922 r. porozumiał się ks. Lewek z teologami Lubiną, Kałużą, Peikertem, Mateją, Kuboszkim i Klimzą. Oprócz przyrzeczonej im przy studiach w UJ w Krakowie zapomogi zagwarantował im święcenia we Wrocławiu lub w Krakowie. Pierwsi kończyli już studia, tymczasem seminarium krakowskie zgodziło się na ich przyjęcie i wyświęcenie tylko pod warunkiem przystąpienia do diecezji krakowskiej, natomiast ks. Bertram nie chciał potwierdzić ich pobytu w Krakowie. Potrzeba było dopiero błagalnego pisma ks. Kapicy oraz tłumaczenia, iż we Wrocławiu uczyć się języka polskiego tylko dwa razy w tygodniu po 45 minut, a w Polsce wymagana będzie doskonała znajomość języka ojczystego, oprócz tego opłaty i koszty utrzymania są w Polsce znacznie niższe. Wtedy dopiero zgodził się Kardynał wrocławski na udzielenie teologom g.-śląskim święceń poza Wrocławiem.⁵⁰

Bardziej zaintrygowany był ks. kardynał Bertram wiadomością o krokach, jakie Naczelna Rada Ludowa w Katowicach uchwaliła celem usamodzielnienia kościelnego. Toteż dn. 28 IV 1922 r. wypowiedział się w liście do ks. Steinmanna w Rzymie, iż lepiej uprzedzić rząd polski, który na biskupa górnośląskiego z pewnością zaproponuje jakiegoś fanatyka. Należy więc podsunąć Watykanowi własnych kandydatów. Komisarz plebiscytowy Ogno⁵¹ w porozu-

⁴⁸ ADK, Delegatura Apost. t. II (I 1922—IV 1922).

⁴⁹ AAW, I A 25 O 32.

⁵⁰ ADK, Delegatura Apost. t. II.

⁵¹ Ks. prałat Ogno spełnił właściwie już swoje obowiązki jako komisarz plebiscytowy i miał wrócić. W Opolu pozostał na wyraźną prośbę ks. Bertrama, który w liście z dn. 1 III 1921 r. do sekretarza stanu, ks. Gaspariego, wyraził to słowami: „Praelatus Ogno gaudet confidentia cleri et populi tantum, quantum Germanici revmo nuntio apostolico mgr Ratti ob vinculum quo nationis polonicae gubernio iunctus est, exhibituri sunt”. (Zob. AAW, I A 25 o 31). Dopiero na powtórne zapytanie ks. kardynała Gaspariego z dn. 2 V 1922 r. odpowiedział ks. Bertram, iż może być odwołany (zob. AAW, I A 25 o 32). Kontakt z przyznaną Polsce częścią G. Śląska utrzymywał jedynie przez ks. proboszcza Strzyża z Goduli, który go regularnie odwiedzał (zob. ADK, Delegatura Apost. t. IV (V—X 1922)).

mieniu z ks. Bertramem popiera ks. Kapicę „mimo jego politycznego przeistoczenia”. Natomiast Niemcy nie chcą słyszeć o ks. Kubisa z Załęcza. Dn. 19 V 1922 r. nadeszła odpowiedź ks. Steinmanna, iż w ostatniej chwili ambasada niemiecka i on sam zapobiegli nominacji ks. Kubiny na administratora apostolskiego, gdyż rząd pruski jest mu niechętny i jego wybór utrudniłby jeszcze bardziej odporne pertraktacje w sprawie konkordatu pomiędzy Prusami a Watykanem. Wobec tego na razie sprawa jest w zawieszeniu, choć on sam polecił ks. Kubisa, a z polskiej strony zgłoszono dodatkowo kandydaturę ks. Skowrońskiego.⁵²

Tymczasem ks. kardynał Gasparri zaskoczył ks. Bertrama dn. 7 VI 1922 r. wiadomością, iż ks. Kubina rzeczywiście przewidziany jest na administratora apostolskiego. Podobne wieści nadeszły ze strony ks. Steinmanna w dn. 18 VI tr. Odpowiedź ks. Bertrama dla ks. Gaspariego z dn. 24 VI tr. była bardzo obszerna. Uznał wprawdzie konieczność zmian w diecezji wrocławskiej, ale zarazem zwrócił uwagę na to, iż w chwili oddzielenia G. Śląska również Czechy domagać się będą usamodzielnienia tamtejszych części biskupstwa wrocławskiego, a przecież tam położone są dobra biskupie, których wartość ocenia się na 60 do 100 milionów koron czeskich. Z dochodów tych dóbr korzysta nie tylko biskup, ale przede wszystkim biedne parafie i sierocińce. Przechodząc następnie do spraw personalnych wysunął na delegata apostolskiego ks. Kapicę, który z wyraźnego i specjalnego polecenia prałata Ogno został delegatem biskupim, bo jest z narodowości i całego serca Polakiem. Niemcy również nie mają do niego żadnego zastrzeżenia. Natomiast jego usunięcie oraz odłączenie delegatury od Wrocławia a ustanowienie innego administratora wywoła zdziwienie i niepokój wśród Niemców. O ile by rząd polski odrzucił ks. Kapicę, wtedy zostałby ks. dziekan Kubis, który jest Polakiem i cieszy się u wszystkich zaufaniem. Ks. Teodora Kubinę uznał ks. Bertram w swym liście jako kapłana o nieposzlakowanej opinii. Kiedy był proboszczem w Pankowie pod Berlinem, pracował z pochwałą godną gorliwości. Jednak od chwili powierzenia mu w r. 1917 parafii NMP w Katowicach unikał kontaktu z kurią wrocławską i według zdania ks. Bertrama sprzeciwił się również wizytacji obszaru plebiscytowego przez ks. kardynała. Wystąpił ponadto z żądaniem oderwania G. Śląska od Niemiec i tym zyskał sobie łaski w Warszawie. Natomiast wśród Niemców nikt nie darzy go zaufaniem. List kończył stwierdzeniem, że żaden inny kandydat na to stanowisko się nie nadaje.⁵³

Tymczasem władze polskie objęły odstąpioną im część G. Śląska

⁵² AAW, I A 25 O 32.

⁵³ Tamże.

i jedno z pierwszych pism wojewody Rymera było bardzo grzecznym zapytaniem, skierowanym do ks. Bertrama dn. 3 VII 1922 r., czy nie zechciałby całkowicie odstąpić polską część Cieszyńskiego jak też Górnego Śląska, aby z nich stworzyć osobną diecezję. Równocześnie porozumiał się wojewoda z ks. Kapicą i w dn. 20 VII ks. Kapica w liście do ks. kardynała powtórzył znane nam już wywody Rymera, ale zarazem podał konkretne propozycje, które jednak starannie pomijały usamodzielnienie: 1) W razie połączenia Cieszyńskiego z Górnym Śląskiem pod jedną administracją kościelną radził odstawić w stan spoczynku ówczesnego cieszyńskiego wikariusza generalnego ks. mgr Jerzego Kolka,⁵⁴ natomiast ks. kanclerza Wilhelma Kasperlika pozostawić nadal proboszczem w Dziedzicach i udzielić mu bezterminowego urlopu celem załatwienia cieszyńskich spraw kancelaryjnych. 2) Na miejsce ks. dra Łukaszczyka⁵⁵ zaproponował ks. dra Szramka. 3) Delegatura zostanie w Katowicach i jej biura mieścić się będą w Zakładzie Sióstr Elżbietanek. 4) Delegat biskupi nadal będzie mieszkał w Tychach. 5) O ile nie wystarczy subwencji państwowej, wtedy prosiłby dla siebie o przyznanie mu dochodów z innej jeszcze parafii. 6) Kanclerz może korzystać z dochodów prebendy w Mysłowicach. 7) Potrzeby Delegatury pokryje się z podatku diecezjalnego. 8) Z województwem toczą się pertraktacje w sprawie uposażenia duchowieństwa według pruskiej ustawy i tradycji. 9) W końcu poprosił jeszcze o zamianowanie rady delegowanej.⁵⁶

Ks. kardynał odpowiedział najpierw na list wojewody, że diecezję podzielić może tylko papież, natomiast chętnie się zgadza na połączenie administracji kościelnej Cieszyńskiego z Górnym Śląskiem i z zadowoleniem powita subwencję wojewódzką na jej utrzymanie. Odpisy pisma Rymera i własnej odpowiedzi przekazał kardynałowi Gasparriemu. Propozycje ks. Kapicy załatwił na ogół pozytywnie, a nawet okazał dużo uprzejmości, aby jakoś przecieć cały Górny Śląsk zachować jak najdłużej w łączności z Wrocławiem. Więc 1) przekazał ks. Kapicy 100 000 Mk na pokrycie poczynionych już wydatków i na dalsze rozchody aż do zorganizowania kancelarii i pobrania zapomogi wojewódzkiej. 2) Zgodził się po dokonaniu połączenia kościelnej administracji Cieszyńskiego

⁵⁴ Zyciorys ks. Jerzego Kolka zob. „Wiadomości Diecezjalne” 1929 s. 54.

⁵⁵ Ks. dr Łukaszczyk napisał 17 IV 1922 r. ks. Kapicy, iż od pół roku czeka na jakąś wiadomość w sprawie administracyjnego zorganizowania delegatury. Widocznie nic się nie robi w tej sprawie, skoro nawet na swoje zapytanie o mieszkanie i przeprowadzkę nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zresztą ma już 44 lata i nie ma ochoty ani do staczenia wałk politycznych, ani do porzucenia środowiska kulturalnego i rodzinnego. Dlatego niech sobie kogo innego poszuka. (Zob. ADK, Delegatura Apost. t. IV (V—X 1922).

⁵⁶ ADK, Delegatura Apost. t. V (1920—1922) oraz AAW, I A 25 O 32.

i Górnego Śląska na zamianowanie ks. Kapicy wikariuszem generalnym. 3) Emeryturę cieszyńskiego wikariusza generalnego ks. Kolka chciał sam pokrywać. 4) Przyjął do wiadomości zamierzone nominacje księży Kasperlika i Szramka z tym, że jeden z nich będzie kanclerzem a drugi notariuszem. 5) Nie sprzeciwił się rozmieszczeniu kancelarii w Zakładzie Sióstr Elżbietanek w Katowicach. 6) Radców delegowanych zamianuje, skoro ks. Kapica mu prześle zestaw kandydatów. Ks. Bertram zatwierdził nawet już pieczętkę, jaką ks. Kapica miał się posługiwać i to na razie jako „Delegat Biskupi Polskiego Śląska”, a po scaleniu z Cieszyńskiem: „Biskupi Wikariat Generalny Polskiego Śląska”. Zamierzonemu zespoleniu Śląska Cieszyńskiego z Górnym sprzeciwiło się jednak pruskie Ministerstwo Wiedzy, Sztuki i Wychowania Ludowego, które listem z dn. 27 X 1922 r. oznajmiło ks. Bertramowi, iż „w interesie Państwa należy zostawić polski Górny Śląsk w swych obecnych rozmiarach i granicach”.⁵⁷

Dzięki pośrednictwu ks. dra Kubiny doszło do porozumienia pomiędzy ks. Kapicą i Radą Wojewódzką i dn. 28 IX 1922 r. mógł donieść ks. Bertramowi, że przyznano delegaturze osobowość prawną i przyobiecano jej przez dwa lata pożyczkę, zwrotną w ciągu dziesięciu lat, a na jej pokrycie oraz dalsze utrzymanie delegatury opracowano już projekt ustawy o podatku kościelnym. Ustalono również skład delegatury, mianowicie oprócz wikariusza generalnego, kanclerza i notariusza miało być 8—10 radców honorowych, dwóch sekretarzy oraz trzech kancelistów płatnych.⁵⁸ Na razie brakowało jednak odpowiedniego pomieszczenia. Okazało się, iż u Sióstr Elżbietanek były wolne tylko dwa pokoje. Liczono wobec tego na zajęcie plebanii przy kościele śś. Piotra i Pawła w Katowicach, skąd tamtejszy proboszcz, ks. Globisz, miał się wyprowadzić, ale o następstwo ubiegał się jako uchodźca ks. Mathea. Wtedy wypłynęła ponownie sprawa księży — uchodźców, gdyż oprócz niego było jeszcze wielu innych kapłanów, z pozostałej przy Niemczech części górnośląskiej wypędzonych a nie zaopatrzonych. Kilkunastu już od roku i dłużej było bez placówki i prowadziło życie tułaczce. Dużo rozgłosu nabrała sprawa po ogłoszeniu przez jednego z nich z początkiem marca 1922 r. rozpaczliwego artykułu w prasie pod tytułem: „Ludu Polski, pomóż Ty nam”.⁵⁹ Kiedy sytuacja nie uległa poprawie, zwrócił się rząd polski bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej, która przez nuncjusza Pacellięgo zapytała ks. Bertrama, ilu polskich księży uchodzić musiało ze swoich parafii. Ks. kardynał w swojej odpowiedzi

⁵⁷ AAW, I A 25 O 32.

⁵⁸ ADK, Delegatura Apost. t. V (1920—1922).

⁵⁹ Ks. E. Szramek, Ks. Aleksander Skowroński, Katowice 1936, s. 161 n.

z dn. 29 VIII 1922 r. przypomniał sobie tylko czterech: ks. Matheę z Gliwic-Sobieszowic, ks. W. Włodarczyka z Kotulina, ks. Czar-dybona z Zimnic Wielkich oraz ks. Twórze z Gliwic, natomiast uciekinierów z polskiej części G. Śląska naprowadził sześciu: księ-ży Gladysza z Knurowa, Stanoszka z Pstrążnej, Hencińskiego z Lu-becka, Ksolla z Hajduk Wielkich, Szoltyska ze Świętochłowic i Salzburga z Dębieńska.⁶⁰

Ale opinia publiczna nie dała spokoju. W dn. 10 IX 1922 r. prze-prowadzono „Dzień Katolicki” w Katowicach, gdzie niezależnie od przemówień ks. Kapicy, nawołujących do zgody i zaufania powzięto uchwałę wzywającą władze kościelne i państwowe do rychłego utworzenia samodzielnej diecezji górnośląskiej. Rezolucja, oklaski-wana przez osiem minut, według doniesień prasy nie dotarła nie-stety ani do Warszawy ani do Rzymu.⁶¹ Natomiast w gazetach nie-mieckich zaczęły się pojawiać notatki o niedostatku na Górnym Śląsku, który nie potrafi zagwarantować należytego uposażenia kościelnemu personelowi administracyjnemu, a nawet karykatury, przedstawiające księdza w mitrze, żebrzącego od domu do domu.⁶² W odpowiedzi wskazały polskie dzienniki na rozliczne źródła, z których czerpać można fundusze, potrzebne usamodzielnionej g-śląskiej administracji kościelnej.⁶³ Głosy niezadowolenia dotarły również do Warszawy, która powzięła teraz stanowcze kroki, a przede wszystkim ks. Kapicy zgotowała bardzo nieprzyjemną niespodziankę. Otóż dn. 16 X 1922 r. doniesić musiał ks. Bertramowi, że uchwały sejmu śląskiego o zapomodzi dla delegatury itp. były już przygotowane, ale przedstawiciele rządu warszawskiego w osobach prezesa ministrów oraz dwóch innych ministrów przyjechali do Katowic na otwarcie sejmu i skreślając odnośne uchwały z pro-gramu twierdzili, że jedynie Warszawa jest kompetentna w takich sprawach. W końcowych słowach wyraził ks. Kapica całkiem słuszne przypuszczenie, że było to rozmyślnym zignorowaniem delega-tury, aby tym samym przyspieszyć rozwiązanie sprawy przyszłego biskupstwa g-śląskiego.⁶⁴

⁶⁰ Oprócz wymienionych opuścić musieli pozostałą przy Rzeszy część G. Śląska następujący proboszczowie: K. Arndt, R. Adamek, J. Banaś, E. Bernacki, J. Czempiel, A. Danecki, F. Długosz, W. Drewniak, F. Drozdek, W. Gaska, J. Grycman, L. Jędrzejczyk, C. Klimas, M. Knosała, P. Kuczka, H. Kulik, J. Kulik, J. Kulik, A. Kurpas, H. Kwiotek, F. Lachowski, F. Marx, J. Matula, J. Netter, J. Niedziela, Z. Nocoń, F. Paterok, I. Pawelke, G. Pilawa, P. Pitsch, F. Pogrzeba, A. Robota, F. Rudzki, A. Skowroński, J. Wajda, J. Wołka, A. Zajac; wikarzy: P. Doleżich, K. Fabisz, K. Twórze i katecheta F. Pandel.

⁶¹ AAW, I A 25 o 32. Wiadomość taka ukazała się w gazecie „Goniec Śląski” z 1 X 1922 nr 226, a powtórzyły ją „Dziennik Berliński” z 9 X 1922 nr 215 i „Katolik” z 3 X 1922 nr 118.

⁶² „Goniec Śląski” z 23/9 X 1922 nr 250.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ AAW, I A 25 o 32.

Pogodziwszy się z myślą utraty części Górnego Śląska na rzecz niezawisłego administratora dążył teraz ks. Bertram do wytypo-wania odpowiadającego mu kandydata. Przede wszystkim chodziło o zakwestionowanie kandydatury ks. dra Kubiny. Toteż bardzo niemile było mu doniesienie ks. Steinmanna z dn. 19 VII 1922 r., iż podobne sprawy papież wyłącznie sam rozstrzyga. Może mu się jednak uda przed wyjazdem z Rzymu przy pożegnaniu z papieżem poruszyć sprawę kandydatury.⁶⁵ Ale pobyt ks. Steinmanna w Rzy-mie się przedłużył i w dn. 23 XI tr. mógł donieść ks. Bertramowi, iż „ks. Hlond zamianowany został administratorem apostolskim dla polskiego Górnego Śląska. Jest to mąż prawy i nie jest żadnym fanatycznym polskim nacjonalistą”. Papież nie zgodził się na to, aby go od razu zamianować biskupem. Tak samo Śląsk Cieszyński na razie nie został poddany administratorowi katowickiemu, dopóki nie zostanie wyjaśniona i zabezpieczona przynależność majątku biskupiego w Czechach. Takiej samej odpowiedzi udzielił papież również Czechom, gdyż na wieść o utworzeniu administracji apo-stolskiej na polskim G. Śląsku tego samego domagano się dla czeskiej części biskupstwa wrocławskiego.⁶⁶

ADMINISTRACJA APOSTOLSKA

Ks. August Hlond⁶⁷ urodził się dn. 5 VII 1881 r. w rodzinie ko-lejarza, w Brzęczkowicach. Od szóstego roku życia uczęszczał do szkoły podstawowej w Brzezince, dokąd jego rodzice się przepro-wadzili. Z wiosną 1893 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Mysło-wicach, ale już jesienią tegoż roku poszedł w ślad za niezliczoną gromadą młodzieży górnośląskiej, która porzuciła szkołę pruską i szła za granicę. Wraz ze swym starszym bratem Ignacem wybrał się do dalekich Włoch. Przejęty wieścią o dziełach i cudach św. Jana Bosko chciał wstąpić do Towarzystwa św. Franciszka Salezego. Został skierowany do Valsalice, przedmieścia turyńskiego, gdzie w seminarium dla kleryków bez mała setka Polaków studiowała i przysposabiała się do stanu duchownego. Po zakończeniu gimna-zjum skierowano go w r. 1896 do nowicjatu w Foglizzo koło Tu-rynu, a po złożeniu ślubów zakonnych na studia filozoficzne i teo-logiczne do Rzymu. Pobocznie zajmował się jeszcze archeologią chrześcijańską i sztuką kościelną, a załatwiając z polecenia proku-

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Szkic życiorysu ks. Hlonda aż do jego nominacji na administratora zestawiono na podstawie artykułów z czasopism: „Pokłosie Salezjańskie”, „Gość Niedzielny”, „Głos Karmelu”, „Królowa Apostołów” i „Ry-cerz Niepokalanej” oraz rozprawy ks. S. Kosińskiego, „Młodzieńcze lata kard. Augusta Hlonda 1893—1905”, „Nasza Przeszłość” t. 42 (1974).

ratora generalnego sprawy Towarzystwa Salezjańskiego zapoznał się z urzędowaniem w kongregacjach kościelnych przy Watykanie. W 1900 r. uzyskał doktorat z filozofii, ale już w sierpniu następnego roku przerwać musiał dalsze studia, aby z polecenia przełożonych objąć obowiązki nauczyciela i wychowawcy w pierwszym na ziemiach polskich utworzonym zakładzie w Oświęcimiu. W czasie wakacji 1902 r. uzyskał na specjalnym kursie w Wiedniu dyplom nauczyciela robót ręcznych. Po śmierci ks. Wiktora Grabelskiego, pierwszego redaktora „Wiadomości Salezjańskich” powierzono je młodemu Augustowi. Sam musiał pisać prawie cały numer i co miesiąc dostarczać do Turynu, gdzie je drukowano i wydawano. We wrześniu 1904 r. złożył państwową maturę, a 23 XI 1905 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Anatola Nowaka w kościele SS. Wizytek w Krakowie. Zgodnie z zawartą umową pomiędzy salezjanami i kuratorium Zakładu im. Księcia Lubomirskiego w Krakowie w sprawie kierownictwa tej placówki, objął teraz ks. Hlond obowiązki kapelana, aby się na razie lepiej zapoznać z ustrojem fundacji i nawiązać kontakt ze szkołami i warsztatami, w których wychowankowie się uczyli. Równocześnie kształcił się dalej na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W lipcu 1907 r. wyznaczono go na dyrektora zakupionej przez ks. biskupa Pelczara w Przemysłu posiadłości i odstąpionej Salezjanom, a w lipcu 1909 r. na dyrektora nowo założonego domu salezjańskiego w Wiedniu, i duszpasterza wiedeńskiej kolonii polskiej. Kiedy w r. 1919 przeprowadzono reorganizację domów salezjańskich, oddano pod zarząd ks. Hlonda nowo powstałą prowincję, obejmującą Węgry, Austrię i zachodnie Niemcy. W krótkim czasie potrafił zarówno ustabilizować istniejące już na tych ziemiach zakłady salezjańskie, jak potroić ich liczbę w różnych miastach. Do częstych gości odwiedzających ks. Hlonda w jego siedzibie wiedeńskiej, należał ks. Achilles Ratti, który następnie jako papież Pius XI wytypował go na administratora Kościoła na Górnym Śląsku.⁶⁸

Zaraz po swym przybyciu do Oświęcimia udać się musiał ks. Hlond do Nuncjatury i Rządu i zgodnie z ich życzeniem natychmiast przejąć administrację.⁶⁹ Tymczasem uformował się „Komitet dla przyjęcia Administratora Apostolskiego”, który do Nuncjatury i Rządu w Warszawie wysłał telegram tej treści: „Ludność katolicka Polskiego Górnego Śląska, która z okazji zamianowania Administratora Apostolskiego Ojcu św. jest niezmiernie wdzięczna i przygotowuje się na przyjęcie Nominata, prosi pokornie i gorąco

⁶⁸ Acta Apostolicae Sedis 14 (1922) s. 598. „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” R. 1: 1923 poz. 1 oraz ADK. Utworzenie Diecezji Śląskiej, t. I, 1922—1924.

⁶⁹ AAW, I A 25 O 32.

o dołączenie również Cieszyńskiego Śląska do Administracji Apostolskiej. Wtedy dopiero będzie nasza radość doskonała. — Proboszcz Lewek, Dr Rostek”.⁷⁰ Wczesnym rankiem niedzieli dn. 17 XII 1922 r., wyjechali wybrani członkowie Komitetu, księży Aleksander Skowroński i Michał Lewek, oraz świeccy, dr Rostek i Czaplicki, do Oświęcimia, skąd w osobnym wagonie towarzyszyli ks. administratorowi do Katowic. W drodze zatrzymał się pociąg w Kosztowach, Brzezince i Mysłowicach, z którymi łączyły ks. administratora miłe wspomnienia z dzieciństwa. W Katowicach powitali go w poczekalni dworcowej zastępcy władz, wicewojewoda Żurawski i generał Horoszkiewicz oraz duchowieństwa z ks. Kapicą, jako dotychczasowym delegatem biskupim na czele. Stamtąd ruszyła procesja do kościoła parafialnego NMP, gdzie po odczytaniu dekretu nominacyjnego i krótkiego powitalnego listu pasterskiego odprawiono pontyfikalną mszę św., a równocześnie przy kaplicy na placu kościelnym połową mszę św. dla wiernych, którzy nie pomieścili się w świątyni. Uroczyste nieszpory odbyły się w kościele śś. Piotra i Pawła. Ze względu na nagły zgon w dn. 5 XII tr. wojewody Józefa Rymera oraz zamordowanie w dn. 16 tm. pierwszego prezydenta Polski Gabriela Narutowicza, ograniczono względnie zupełnie skreślono z programu wszystkie inne wystawne lub huczne punkty.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu ingresu ks. Hlonda dostarczyło ks. Bertramowi pruskie Ministerstwo Wiedzy, Sztuki i Wychowania Ludowego. Według tegoż doniesienia przemówienia ks. Kapicy oraz ks. Hlonda były pozbawione wszelkich odskoków politycznych. Tak samo przeczytany w tym dniu we wszystkich kościołach list pasterski był ujęty w duchu św. Jana Bosko: Da mihi animas, cetera tolle (Daj mi dusze, a resztę zabierz). Natomiast ks. Hlond pozwolił sobie na przytyk polityczny w wywiadzie z redaktorem „Oberschlesische Grenzzeitung”, kiedy zaznaczył, iż niezależni seminarium duchowne od Wrocławia. Poza tym zapowiedział, iż „Nie dziwiłbym się, gdybym jeszcze dzisiaj otrzymał odpowiednie pismo z Rzymu (w sprawie dołączenia Śląska Cieszyńskiego — dop. F. M.), gdyż sprawa już dojrzała. Rząd polski podjął potrzebne kroki dyplomatyczne i nie należy oczekiwać jakiegokolwiek pod tym względem negatywnego nastawienia Watykanu, gdyż wszystko przemawia za przynależnością polskiej części Śląska Cieszyńskiego do diecezji katowickiej i tak się też stanie”. Zaniepokojone tą wypowiedzią wspomniane ministerstwo zażądało bliższego wyjaśnienia od ks. Bertrama, który dn. 20 II 1923 r. odpowiedział: „Według moich informacji Stolica Apostolska polski Śląsk Cieszyński oraz położone pomiędzy Ostrzeszowem a dawniejszą prowincją poznańską obszary pozostawi jeszcze przy diecezji wrocławskiej

⁷⁰ AAW, I A 25 t 9.

ze względu na nie wyjaśnioną prawniczą sytuację dóbr należących do wrocławskiej kapituły katedralnej".⁷¹

Chwilowe wyłączenie Śląska Cieszyńskiego spod Administracji Apostolskiej nie przeszkodziło w poczynieniu pierwszych kroków organizacyjnych. Początki były oczywiście bardzo trudne i skromne. Ks. Hlond zamieszkał na piętrze wynajętego mieszkania w domu narożnym ulic Warszawskiej i Francuskiej. Przy boku miał jednego sekretarza i wszystkie sprawy załatwiał osobiście. Pierwszym poważniejszym aktem urzędowym było powołanie w dn. 5 I 1923 r. grona konsultorów diecezjalnych, a to księży Jana Kapicy, w charakterze dziekana grupy, dra Teodora Kubiny jako wicedziekana, a jako członków Aleksandra Skowrońskiego, Józefa Kubisa, dra Stefana Siwca, Pawła Brandysa, Franciszka Schnalkego, Wawrzyńca Puchera, Franciszka Strzyża, Ludwika Wojciecha i Michała Lewka. Inauguracyjne posiedzenie odbyło się w dn. 30 I tr. Od dn. 1 II zaczęły również działać wszystkie inne wydziały Administracji Apostolskiej: Sąd Kościelny z ks. Józefem Kubisem jako oficjałem oraz księżmi Pawłem Czają, Pawłem Pittachem, Wawrzyńcem Pucherem, Pawłem Sigullą, Franciszkiem Strzyżem i Ludwikiem Wojciechem jako sędziami prosynodalnymi, i ks. drem Kubiną jako promotorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Na drugą instancję wyznaczył Konsystorz rzymski Sąd Metropolitalny w Poznaniu. Proboszczami-konsultantami zostali księża: Aleksander Skowroński, Paweł Brandys, Władysław Robota, Franciszek Schnalke, Jan Gajda i Paweł Dudek, cenzorami ksiązek: Jan Kudera, Ludwik Wojciech i dr Teofil Bromboszcz, egzaminatorami prosynodalnymi: Jan Kapica, dr Teodor Kubina, Augustyn Koźlik, dr Emil Szramek, Jan Jarczyk i dr Teofil Bromboszcz. Kancelaria Administracji Apostolskiej rozpoczęła swą pracę dn. 21 I tr. w następującym składzie: ks. dr Emil Szramek jako kanclerz oraz księży Jan Jarczyk i Jan Skrzypczyk jako notariusze. Wikariusz Generalny w osobie ks. dra Teofila Bromboszcza został zamianowany dopiero w dn. 12 IX 1923 r.

W dn. 8 marca doszła nareszcie do skutku od dawna zapowiadzana wizyta, a właściwie spotkanie pomiędzy ks. Bertramem a ks. Hlondem. Już bowiem z góry zastrzegł się ks. kardynał, iż w pałacu nie będzie miejsca, ale pozostawił do wyboru albo mieszkanie ks. biskupa-sufragana Wojciecha albo też jakiegoś zgromadzenia zakonnego. W końcu ks. Wojciech się rozchorował i nie wiadomo gdzie i jak długo ks. Hlond we Wrocławiu przebywał.⁷² W każdym razie omawiano przy tej sposobności sprawę wydania akt, dotyczących terenów i osób w obrębie Administracji Apostolskiej. Wspomniał o tym Kardynał w liście z dn. 26 marca tr. do nuncjusza Pacelliego, w którym poza krótkim sprawozdaniem

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

z przyjazdu ks. Hlonda zaznaczył, iż tradycja akt nastąpi z chwilą skompletowania kancelarii Administracji Apostolskiej. Przy tej okazji umieścił bardzo znamienne uwagi: „Odnosnie akt pruskiego Ministerstwa Wyznań nie może wydać żadnego orzeczenia. Zapewne istnieje prawo zapoznania się z aktami o zawartości rzeczowej i organizatorskiej... Z pewnością wyłączy jednak rząd pruski te dokumenty, które dotyczą spraw politycznych. Ponieważ zaś targi pomiędzy polskim klerem a pruskim rządem były nadzwyczaj liczne i poważne, będzie też liczba takich akt bardzo pokaźna. Pruskie państwo nawet przy obecnym republikańskim ustroju nie pozwoli, aby akta tajne o germanizacji i protestantyzacji katolickiego Wschodu wydać tak wrogo nastawionej organizacji państwowej, jaką jest Polska”.⁷³ Z początkiem kwietnia tr. powiadomił ks. Hlond ks. Bertrama, iż Kancelarię już ma przygotowaną na przyjęcie akt i jako termin tradycji zaproponował połowę maja. Odpowiedź z Wrocławia nadeszła dopiero z końcem kwietnia i mimo interwencji Sekretariatu Papieskiego i polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przesłał Wrocław dn. 19 IX 1923 r. jedynie bieżące akta personalne, lokalne i ogólne, a wszystkie inne oraz cieszyńskie doręczone zostały dopiero po erekcji diecezji katowickiej.⁷⁴

Do nieporozumień doszło również na tle kompetencji ks. kardynała po utworzeniu Województwa i Administracji Apostolskiej. Dn. 22 XII 1922 r. przekazało Województwo ks. Hlondowi odpis pisma, skierowanego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawierającego protest przeciwko nominacji przez ks. kardynała kilku proboszczów w granicach województwa bez powiadomienia wojewody zgodnie z ustawą z dnia 11 V 1873 r.⁷⁵ W dn. 6 II 1923 r. doręczył nuncjusz Pacelli ks. Bertramowi zażalenie, iż rozpiął we wrocławskich „Rozporządzeniach Diecezjalnych” konkurs na wolne parafie w obrębie Administracji Apostolskiej i nadal zarządza Fundacją Polednika w Lyskach. Ks. Bertram wtedy tłumaczył się tym, iż zarzucone mu fakty zostały już wydrukowane przed ustaleniem Województwa względnie Administracji Apostolskiej.⁷⁶

Tymczasem nastąpiła reorganizacja układu dekanalnego. Dn. 1 III 1923 r. ustanowiono dwa nowe dekanaty: 1) Katowicki z parafiami: Bogucice, Dąb, Katowice NMP i śś. Piotra i Pawła, Mała Dąbrówka, Roździeń, Wełnowiec, Załęże i kurację Józefowiec. Mocno okrojony dekanat myślowicki, przy którym pozostały tylko Brzezinka, Dzieckowice, Janów i Myślowice, został zaokrąglony przez dołączenie parafii Chełm i Lędziny oraz lokalii Imielin, Krasowy i Bie-

⁷³ Tamże.

⁷⁴ ADK, Tradycja akt z Wrocławia, t. I, 1923—1934.

⁷⁵ ADK, Regimen Dioecesis, t. I, 1923—1932.

⁷⁶ AAW, I A 25 t 9.

ruń Nowy. 2) Piekarski przez oddzielenie od dekanatu myśłowickiego parafii: Huta Laury, Siemianowice i Michałkowice, a z dekanatu tarnogórskiego parafii: Brzeziny, Kamień, Piekary, Radzionków i Wielka Dąbrówka. Tym samym pozostały przy dekanacie tarnogórskim parafie: Bobrowniki, Jędrysek, Miasteczko, Nakło, Repty, Rybna, Tarnowskie Góry, Tarnowice Stare, Woźniki i Żyglin.⁷⁷

Na skutek postępującej dewaluacji i zawilej biurokracji znalazł się administrator apostolski w nieprzyjemnej sytuacji finansowej. Kiedy kilkakrotnie powtarzane prośby nie pomogły, wysłał dn. 7 VI 1923 r. ponowne przypomnienie do Warszawy, w którym wskazał na uchwały z 19 XII 1922 r. oraz dn. 6 II 1923 r. o zaliczkach w ogólnej wysokości 60 milionów marek niemieckich na uruchomienie Administracji Apostolskiej. Toteż Sekretariat Stanu przy nominacji mu zaręczał, iż pod tym względem nie będzie miał żadnych trudności. To samo gwarantowali mu przy jego bytności w początkach grudnia ubiegłego roku w Warszawie śp. Narutowicz oraz ministrowie Kumaniecki i Kamiński. Teraz czeka już od marca w Warszawie na zatwierdzenie projektu Sejmu Śląskiego, zabezpieczającego potrzeby Administracji Apostolskiej. Wskutek tego wynosząca zaległości wraz z pożyczką wojewódzką około sto milionów mk niem. Ale już dn. 18 VII tr. mógł donieść ks. biskupowi Szelażkowi, że na ogólne potrzeby Administracji Apostolskiej przyznał Sejm Śląski od 1 V miesięczną zaliczkę w wysokości 40 milionów. Podwyższone zostały również tzw. zasiłki drożyzniane dla czynnych w duszpasterstwie księży.⁷⁸ Z dalszej treści listu dowiadujemy się jednak o nowych trudnościach, tym razem pomiędzy Rządem a Stolicą Apostolską w związku ze wspomnianymi już dobrami kapituły wrocławskiej, które znalazły się częściowo w ówczesnych granicach Polski: „Rząd nie ma żadnej prawnej podstawy ani do konfiskaty, ani do przymusowego zarządzania dobrami wrocławskimi, gdyż Traktat Wersalski nie przyznał żadnego prawa do dóbr kościelnych. Stanowisko Rządu szkodziło już sprawie śląskiej, gdyż nie włączono do Administracji Apostolskiej Śląska Cieszyńskiego i wtedy wyraźnie oświadczone mnie i posłowi Skrzyńskiemu, że warunkiem jest zwrot dóbr wrocławskich. Dalej nie może być mowy o utworzeniu diecezji przed oddaniem dóbr. Administrację utworzono prawie bez zasięgnięcia zdania Bertrama, ale dysmembracja nie jest możliwa bez zgody Bertrama, a ten powiedział już, że zgodzi się, skoro kapitule zwrócone zo-

⁷⁷ „Rozp. Adm. Apost. Śl. Pol.” R. I: 1923 nr 1.

⁷⁸ ADK, Regimen Dioecesis, t. I, 1923—1932 oraz Ustawa z dn. 18 VIII 1923 r. (Dziennik Ustaw Śląskich, nr 31 poz. 168 i 169). Tak pozostało do końca 1923 r. Po wprowadzeniu złotego polskiego i corocznego ustalenia budżetu wojewódzkiego, utrzymanie administracji diecezjalnej i duchowieństwa Sejm Śląski przejął na etat wojewódzki.

staną jej dobra. Od zwrotu zależy też przydzielenie dekanatu, w którym leżą te dobra, do diecezji polskiej, gdyż obecnie jeszcze jest pod zarządem biskupa wrocławskiego”.⁷⁹

W dn. 9 IX 1923 r. ukazał się pierwszy numer „Gościa Niedzielnego” popularno-naukowego diecezjalnego tygodnika katolickiego pod redakcją ks. dra Kubiny, który go po roku oddał ks. Gawlinie. Od razu w pierwszym numerze opublikował ks. Hlond list arcybiskupa, przypominający II Śląski Zjazd Katolicki, jaki się odbywał w dniach od 8 do 10 IX tr. w Królewskiej Hucie, w bardzo trudnych warunkach. Szalała drożyzna, połączona z bezskutecznym wołaniem o podwyżkę zarobków, a w dodatku w przededniu wypłacono robotnikom z braku gotówki tylko część zarobku. Oprócz tego niemieccy katolicy zbojkotowali zjazd, który mimo to cieszył się pełnym powodzeniem.

W dniu pierwszej rocznicy ustanowienia Administracja Apostolska była już w komplecie, w Krakowie studiowało 33 teologów, w Tarnowskich Górach był konwikt, w Dziedzicach i Panewnikach domy rekolekcyjne, przeprowadzono szereg kursów metodyczno-katechetycznych, a w 20 parafiach ks. Hlond udzielił już przeszło 60 000 wiernym sakramentu bierzmowania. Natomiast nie była jeszcze uporządkowana kwestia terenów parafialnych, rozdanych przez nową granicę polityczną. W tej sprawie zwrócił się ks. Hlond dn. 9 II 1923 r. do Rzymu, który skierował ją do Wrocławia. Ks. Bertram nie udzielił konkretnej odpowiedzi, ale odsunął na późniejszy termin z tym uzasadnieniem, iż na razie wierni udający się do swych kościołów parafialnych poza granicą, nie napotykają na przeszkody. W trakcie tej korespondencji okazało się, że odcięte zostały: a) od kościołów swoich parafialnych po polskiej stronie 1) w Lubeku: Ciasna, Sorowski, Bogdała, Brzegi, Dryndowe, Nowe, 2) w Pawonkowie: Dzielna, Nieciów, Małe Łągiewniki, Pludry, Dwór Piotrowy, Piła, Kapina, Lyszczyk, Skrzydlowice, 3) w Reptach: Stolarzowice, Górniki, Ptakowice, 4) w Rudzie: Kopalnia Szcześć Boże, Kopalnia Karol i Poręba, 5) w Lyskach: Szymocice, Górki, Lipie, 6) w Pogrzebieniu: Łukasiny; b) od kościołów parafialnych po niemieckiej stronie 1) w Tworogu: Mikoleska, 2) w Rudach: Pniowiec i Olszowiec, 3) w Pilchowicach: Wilcza Górna i Dolna, Szczygłowice i Jagielnia, 4) w Markowicach: Budzin, Kobyła, Raszczyce, Adamowice, 5) w Tworkowie: Ligota Tworkowska, 6) w Bytomiu od kościoła NMP: część Szarleja, Brzeziny, i terenu kopalni.⁸⁰

W obrębie administracji przeprowadzono dalsze rozgraniczenia dekanatów. Wykrojono nowy dekanat rybnicki przez przydział z dekanatów wodzisławskiego i żorskiego parafii: Boguszowice,

⁷⁹ ADK, Regimen Dioecesis, t. I, 1923—1932.

⁸⁰ ADK, Utworzenie Diecezji Śląskiej, t. I, 1922—1924.

Chwałowice, Jankowice, Książenice, Niedobczyce, Radoszowy, Rybnik i Rydułtowy. Zamiast zlikwidowanego dekanatu pogrzebińskiego powstał nowy dekanat pszowski z parafiami w Brzeziu, Lubomii, Lyskach, Pogrzebieniu, Pstrąonej, Pszowie, Raszczytach, Rogowie i Syrenii. Po tych zmianach składał się dekanat wodzisławski z parafii: Gorzyce, Godów, Jedłownik, Markłowice, Moszczenica, Mszana, Polomia, Radlin, Skrzyszów i Wodzisław, a dekanat żorski z parafii: Bzie, Jastrzębie, Krzyżowice, Pawłowice, Pielgrzymowice, Ruptawa, Studzionka, Szeroka, Warszawice i Zory. Z innych dekanatów powiększył się myśłowicki przez przyłączenie parafii Bojszowy z dekanatu nikołowskiego.⁸¹

W plan uposażenia przyszłej diecezji włączono roszczenia do części 1) tzw. majątku chorzowskiego, zapisanego w księgach gruntowych do połowy na rzecz szpitala św. Ducha w Bytomiu i probostwa w Chorzowie Starym.⁸² 2) majątku biskupstwa wrocławskiego na czeskim Śląsku oraz kapituły w powiecie odolanowskim, 3) majątku parafii wygasłych w r. 1833, 4) inwentarza muzeum diecezjalnego oraz 5) funduszy biskupstwa wrocławskiego na potrzeby biskupstwa, na konwikty we Wrocławiu i Bytomiu, na budowę kościołów i na zaopatrzenie emerytalne. Później się okazało, że z wyjątkiem części tzw. majątku chorzowskiego wszystko inne pozostało mrzonką. Realne natomiast były starania ks. administratora apostolskiego o plac pod przyszłe diecezjalne budynki sakralne i administracyjne. Pierwsze zabiegi o nabycie parceli, gdzie stoi obecnie katedra, poczyniono z początkiem kwietnia 1924 r., kiedy to ks. Hlond poprosił Radę Wojewódzką o pożyczkę na ten cel. W październiku ponowił wniosek z dodatkową prośbą o podwyższenie kwoty zapomogowej celem zakupienia domu narożnego przy ulicy Warszawskiej i Bankowej, gdyż dotychczasowa siedziba Administracji Apostolskiej była tylko wynajęta od B. Altmanna. Przyszłą diecezją zajął się również Episkopat Polski w ramach całokształtu organizacji kościelnej w łączności z pertraktacjami nad konkordatem. Odezwały się wtedy pojedyncze głosy za dołączeniem Zagłębia Dąbrowskiego z diecezji kieleckiej oraz Chrzanowskiego z diecezji krakowskiej. Ostateczny projekt opracował ks. biskup Przeździecki, który nakreślił kontury nowego biskupstwa katowickiego w obecnych granicach z dodaniem wioski Chelmek koło Oświęcimia. Konferencja biskupów w Częstochowie w dn. 3 VII 1924 r. jednogłośnie przyjęła propozycję projektodawcy.⁸³

W dniach 6—8 IX 1924 r. trwał III Śląski Zjazd Katolików w Katowicach pod hasłem „Kościół i Polska”. W związku ze stuleciem

⁸¹ „Rozp. Adm. Apost. Śl. Pol.” nr 15 poz. 233.

⁸² T. Klenczar, *Dotacja kościelna Chorzów—Dąb i rozwój jej górniczych stosunków*, Katowice 1930.

⁸³ Ks. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (1963—1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 32 (1971) s. 372 nn.

urodzin Karola Miarki ogłoszono wtedy m. in. referat: „Miarka jako katolik i szermierz dobrej prasy”. Na zjeździe obecni byli wśród wielu innych gości ks. kardynał-prymas Dalbor i ks. arcybiskup Teodorowicz.

Według pierwszego drukiem wydanego w 1924 r. „Przeglądu Administracji Apostolskiej” liczył cały obszar 992 531 katolików, 48 384 ewangelików i 7 902 żydów. Było 123 proboszczów, 10 kuratusów, 3 administratorów, 63 wikarych, 26 katechetów, 6 księży-nauczycieli i 3 księży-dyrektorów szkół średnich, 1 wizytator szkolny, 1 referent wojewódzki, 3 kapelanów wojskowych, 7 w administracji kurialnej, 7 emerytów, 7 komorantów i 2 na studiach zagranicznych. Ponadto było 11 franciszkanów, 4 jezuitów, 3 kamilianów, 4 oblatów, 5 werbistów, 3 prałatów — oprócz ks. Hlonda — i 14 doktorów. Całość administracji podzielona była na 14 dekanatów i 146 ośrodków duszpasterskich, mianowicie 126 parafii, dziesięć kuracji i dziewięć lokalii. Ale już w dn. 1 VIII 1925 r. powstały następujące nowe parafie, wśród których była przewaga istniejących poprzednio kuracji i lokalii: Biertułtowy, Bieruń Nowy, Bobrowniki, Bytom Nowy, Bykowina, Chwałowice, Czerwionka, Godula, Gostyń, Imielin, Józefowiec, Kończyce, Krasowy, Książenice, Makoszyce, Moszczenica, Murcki, Niedobczyce, Olszyna, Paniowy, Pawłów, Podlesie, Radoszowy, Raszczyce, Syrenia, Wilcza Górna, Wisła Wielka, Wry.⁸⁴ Na jednego księdza przypadało 6 791 dusz. Największa parafia — św. Jadwigi w Chorzowie I — liczyła przeszło 20 000, a najmniejsza — Wisła Mała — 838 dusz. Pierwszym kapłanem, który już za czasów Administracji ukończył studia w Krakowie i przyjął święcenia kapłańskie w dn. 14 IX 1924 r. z rąk krakowskiego biskupa-sufragana Nowaka w kościele parafialnym w Lublińcu, był ks. Józef Brzenska. Teolodzy, którzy dotychczas za poparciem Towarzystwa Kresów Zachodnich i Południowych mieszkali w Krakowie w domu przy ulicy Garbarskiej 13, znaleźli z początkiem roku akademickiego 1923/24 już jako klerycy Śląskiego Seminarium Duchownego gościnne przyjęcie u Księża Jezuitów. Po roku dodano im jako pierwszego rektora ks. Stanisława Maślińskiego, a jego następcą jako notariusz w kancelarii Administracji Apostolskiej został ks. Juliusz Bieniek.

Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka,⁸⁵ które przez kilka lat nadzwyczaj owocną rozwijało działalność, na walnym zebraniu dn. 27 XI 1924 r. uchwaliło rozwiązanie i przekazanie swego majątku na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, którego prezesem był ks. dr Szramek. Natomiast zawiązał się w dn. 27 VII 1924 r.

⁸⁴ „Rozp. Adm. Apost. Śl. Pol.” nr 28 poz. 464—491.

⁸⁵ J. Reiter, *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*, Opole 1968.

bardzo potrzebny w owych czasach kryzysu gospodarczego i mnożącego się bezrobocia Sekretariat Dobroczyńności Diecezjalnej.

Po długich pracach przygotowawczych podpisano dn. 10 II 1925 r. konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską, zatwierdzony przez sejm i Radę Ministrów oraz ratyfikowany dn. 2 VI 1925 r. Artykuł IX tegoż konkordatu ustalał: „Żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależna od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego. Hierarchia katolicka w Rzeczypospolitej Polskiej będzie zorganizowana jak następuje: A. Obrządek łaciński... V: Prowincja kościelna krakowska: arcybiskupstwo krakowskie, diecezja krakowska, diecezja kielecka, diecezja częstochowska, diecezja śląska”. Aktualny dla nowej diecezji śląskiej był również artykuł XXIII: „Żadna zmiana w języku używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw... nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnym upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego”. Nie uwzględniono jednak uznania religii katolickiej za państwową, ani zasady szkoły wyznaniowej, ani też katolickiego ustawodawstwa małżeńskiego. Natomiast zobowiązał się Rząd do utrzymania duchowieństwa przez wstawienie do swego rocznego budżetu odpowiedniej na ten cel kwoty.⁸⁶ W granicach diecezji katowickiej potrzebne na te wydatki pieniądze były przewidziane w budżecie Sejmu Śląskiego aż do końca marca 1928 r. Dalsze wydatki przejmował Rząd na swój etat z wyjątkiem tzw. dodatku kresowego, który nadal pokrywał budżet wojewódzki.

Przygotowania do konkordatu nie pozostały tajemnicą. Również ks. kardynał o tym się dowiedział i w piśmie z dn. 22 XII 1924 r. zwierzył się przebywającemu nadal w Rzymie ks. Steinmannowi z dużym opóźnieniem: „W interesie Kościoła leży, aby Katowice i Cieszyn tworzyły własne biskupstwo. Już kardynał Kopp uznał, że diecezja jest za duża i biskup nie ma z nią właściwego kontaktu. Tego samego zdania jestem nawet na wypadek ponownego złączenia Katowic z Niemcami”.⁸⁷ W aktach ówczesnego Księstwa-Biskupiego Wikariatu Generalnego we Wrocławiu znalazł się również egzemplarz konkordatu w oryginale francuskim z dołączonym konceptem referatu nieznanego autora, który m. in. stwierdził: „Niesłusznie zarzucili Polacy Związkowi Niemieckich Katolików, jakoby swego czasu chciał przeszkodzić w podpisaniu konkordatu. Powinniśmy teraz żałować, żeśmy w toku pertraktacji niczego nie przedsięwzięli. Ale jedno wydaje się jeszcze możliwe. Niech Prusy

⁸⁶ Literatura o konkordacie z Polską zestawiona w „Ateneum Kapiańskim” R. 21 (1935). Z nowszych prac: J. Jurkiewicz, *Konkordat Polski z r. 1925*, „Kwartalnik Historyczny” 1953 nr 4 oraz artykuł S. Grabskiego, Cz. Lechickiego i K. Szwarzenberg-Czernego w „Tygodniku Powszechnym” R. 25: 1971 nr 22 nn.

⁸⁷ AAW, I A 25 t 9.

zaządają w Rzymie powierzenia nadzoru nad narodową mniejszością katolicką w Prusach i Polsce mianowanemu przez papieża delegatowi. Prusy na tym nic nie tracą, a Niemcy w Polsce na tym mogą dużo zyskać”.⁸⁸ Plan się jednak nie udał i winę zrzucono na ks. Bertrama, który pisał dn. 16 V 1925 r. we własnej obronie ministrowi Trendelenburgowi w Berlinie oraz ambasadorowi niemieckiemu przy Stolicy Apostolskiej: „dzisiaj dowiedziałem się, że na wczorajszej konferencji w Ministerstwie Wyznań mówiono jakoby się był zgodził na utworzenie biskupstwa katowickiego. Stolica Apostolska nie pytała się mnie ani przy wyborze ks. prałata Hlonda, ani przy erekcji diecezji katowickiej, ani też przy sformułowaniu polskiego konkordatu”.⁸⁹

W końcu pojawił się jeszcze na scenie nie proszony Adam Napieralski w swojej dwuznacznej roli, jaką wówczas odgrywał. Mianowicie w dn. 22 X 1925 r. doniósł ks. Bertramowi niemiecki przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej przy Górnośląskiej Komisji Mieszanej oraz przy Sądzie Rozjemczym w Bytomiu, v. Budding: „We wtorek, dn. 20 bm. odwiedził mnie w mieszkaniu wydawca „Katolika Polskiego” [!] w Katowicach, p. Napieralski. Powiedział mi, że administrator apostolski Hlond jeszcze nie ma nominacji na biskupa, ale nastąpi to z pewnością w ciągu listopada... Ataki na Waszą Eminencję przypuścili głównie w tym zamiarze, aby skłonić niemiecką stronę do zaprzestania napaści na ks. Hlonda. Zaznaczył, iż Ks. Administrator popełnił błąd, gdy przez radykalne stronnictwo polskiego duchowieństwa pozwolił sobie narzucić ks. dra Bromboszcza na wikariusza generalnego. Ks. Bromboszcz przekonał go, że to niemieccy katolicy przeciwko niemu w Rzymie podburzali... Po nominacji ks. Hlonda na biskupa trzeba będzie się pojednać z niemieckimi katolikami. Ich postulaty są znane. Mianowicie domagają się niemieckiego biskupa-sufragana. Jako kandydata ze strony radykalnego stronnictwa wymienił ks. proboszcza Skowronka [!] z Mikołowa. Natomiast sam Napieralski wskazał na ks. prałata Kapiec jako osobę mile widzianą przez Niemców. Wspomniał ponadto, że celem przywrócenia zgodnego współżycia konieczne będzie zastąpienie wikariusza generalnego Bromboszcza inną, starszą i doświadczoną osobistością, która cieszyłaby się także zaufaniem niemieckich katolików”.⁹⁰

Rok Jubileuszowy był również sposobnością do wspaniałej uroczystości na ziemi górnośląskiej w znanej pątniczej miejscowości Piekary Śl. Po dwuletnim gruntownym remoncie świątyni piekarskiej i powiększeniu wnętrza przez przekształcenie dobudowanej kaplicy w boczną nawę i znaczne rozszerzenie przeciwległej

⁸⁸ AAW, I A 25 O 33.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

strony uzyskano miejsce na dalsze 1200 osób. W dn. 2 VIII 1925 r. ogłosił ks. administrator, iż w dn. 15 VIII tr. odbędzie się koronacja łaskami słynącego obrazu NMP w Piekarach. Koronacji dokonał ks. nuncjusz Lauri w zastępstwie chorego ks. prymasa Dalbora.⁹¹ Wśród obecnych na tej uroczystości 150 księży nie było jednak żadnego przedstawiciela duchowieństwa spoza pobliskiej granicy polsko-niemieckiej.

Trzy miesiące później rozeszła się przez prasę ogłoszona wiadomość, że biskupstwo katowickie zostało formalnie erygowane, a biskupem zamianowano ks. dra Hlonda.⁹²

KSIĄŻĘCO-BISKUPI WIKARIAT GENERALNY W CIESZYNIE

Dotychczas pomijaliśmy Śląsk Cieszyński, gdyż dopiero bulla papieska z końca października 1925 r. rozstrzygnąć miała o jego przynależności do nowo erygowanego biskupstwa katowickiego. Tym samym zakończono półtorawieczną dyskusję o przynależności kościelnej tej od Śląska pokojem hubertusburskim oderwanej części. Jej początki datują się jeszcze z czasów wojny siedmioletniej. Jesienią 1757 r., kiedy Austriacy odzyskali Wrocław a Prusy znalazły się w bardzo niekorzystnej sytuacji, ówczesny biskup wrocławski Filip Gotard hr. Schaffgotsch na propozycję Marii Teresy udał się na zamek biskupi na Górze Świętojańskiej. Fryderyk II dopatrzył się w tym zdrady stanu i po zawarciu pokoju oraz powrocie biskupa odebrał mu wszelką władzę i zamknął go w klasztorze franciszkańskim w Opolu. Po trzyletnim pobycie uciekł stamtąd w dn. 3 IV 1766 r. z powrotem do austriackiej części swojej diecezji⁹³ i zapoczątkował w r. 1770 osobną administrację tego obszaru. Dwór wiedeński życzliwie spoglądał na takowe separacyjne zabiegi i już dekretem z dn. 26 III 1796 r. zażądał wyposażenia wikariusza generalnego w godność biskupa-sufragana oraz obrócenia części dochodów z wrocławskich dóbr biskupich w granicach cesarstwa na lepsze zaopatrzenie biednych parafii, na pokrycie wydatków na utrzymanie i studia teologów oraz wsparcie dla chorych i wysłużonych księży cieszyńskich. Na stanowczy opór napotkał ze strony Wrocławia dekret o cieszyńskim biskupie-sufraganie i dopiero w r. 1883 za usilnym poparciem cesarza Franciszka Józefa nowo kreowany biskup wrocławski Robert Herzog (1882—1886) konsekrował cieszyńskiego wikariusza generalnego Franciszka

⁹¹ *Piekary. Pamiątka koronacji cudownego obrazu M. B. Piekarskiej, która się odbyła dnia 15 sierpnia 1925 r.*, Piekary 1925.

⁹² Pierwsza pisała o tym „Polonia” w nr. 310 z 14 XI 1925.

⁹³ K. Lorenz, *Bischof Schaffgotsch im Oppelner Exil (1763—1766)*, „Schlesische Geschichtsblätter” 1930 s. 31 nn.

Sniegonia na sufragana. Był to jedyny wypadek w dziejach kościelnych Śląska Cieszyńskiego. Natomiast od chwili zakończenia wojny siedmioletniej aż do 1925 r. toczyły się pertraktacje i podejmowano z różnych stron starania o oddzielenie tegoż skrawka śląskiej ziemi od biskupstwa wrocławskiego i scalenie wraz z Opawskiem w osobną diecezję, albo też o dołączenie do arcybiskupstwa ołomunieckiego lub biskupstwa krakowskiego. Dopiero konkordat z Polską zdecydował o przydziale do diecezji katowickiej.⁹⁴ Był to jednak proces zawły i trudny.

Na Cieszyńskim bardziej jeszcze niż na Górnym Śląsku rozwój przemysłowy przeobraził księstwo pod względem demograficznym przez napływ Niemców do miast i wymieszanie Polaków i Czechów. Wytworzył się z tego ferment polityczny, powiększony w latach po pierwszej wojnie światowej jeszcze przez tzw. Ślązakowców, domagających się pod dowództwem Józefa Koźdonia niezależnego państewka. Toteż na konferencji pokojowej uchwalono plebiscyt. W dn. 30 I 1920 r. przybyła do Cieszyna Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa, a dn. 23 VI 1920 r. zjawił się również przedstawiciel Watykanu, ks. Wawrzyniec Schioppa, audytor przy nuncjaturze w Monachium, a po wykonaniu zadania w Cieszynie przewidziany na nuncjusza do Budapesztu. Zatrzymawszy się w klasztorze Sióstr Boromeuszek wezwał w następnym dniu do siebie ówczesnego wikariusza generalnego, ks. Jerzego Kolka, zaznaczając od razu w swym piśmie, że przyjechał z polecenia Stolicy Apostolskiej, aby na mocy nadanej mu pełnej i zwyczajnej jurysdykcji zarządzać cieszyńskim terenem plebiscytowym aż do głosowania, rozstrzygającego o jego ostatecznej przynależności państwowej.⁹⁵ Tymczasem ks. Bertram, dotknięty zupełnym zignorowaniem jego osoby i władzy, zwrócił się dn. 4 VII do papieskiego Sekretariatu Stanu o wyjaśnienie. Nadesłał je telegraficznie ks. Steinmann. Pomyłkę popełnił podobno ks. kardynał Gasparri, który sądził, iż Cieszyn pokrywa się z terenem Spiszu i Orawy,⁹⁶ gdzie rzekomo rządził nieodpowiedni wikariusz kapitulny,⁹⁷ którego w ten sposób

⁹⁴ Ks. J. Londzin, *Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*, Cieszyn 1926 oraz F. X. Seppelt, *Geschichte des Bistums Breslau*, Breslau 1929 s. 83 n.

⁹⁵ AAW, I A 25 O 28. Użytego w dekrete określenia: „cum plena et ordinaria iurisdictione” brakowało niestety w dokumencie nominacyjnym dla ks. Rattiego. Wszelkie późniejsze zabiegi o uzupełnienie dekretu dla ks. Rattiego podobną formułką były bezskuteczne, gdyż stanowiłyby już wtedy jawny afront dla ks. Bertrama.

⁹⁶ Spisz i Orawa tworzyły pod względem kościelnym tereny, wydzielone w 1776 r. z arcybiskupstwa Gran i przekształciły się we własną jednostkę administracyjną. Decyzją Rady Ambasadorów z dn. 28 VII 1920 r. przyznana częśćka tegoż obszaru Polsce obejmowała 18 parafii, które dołączono do diecezji krakowskiej.

⁹⁷ Widocznie chodziło o ks. Błażę, który równocześnie należał jako

zamierzono zawiesić w czynnościach. W każdym razie ks. Schioppa zostanie odwołany. Mimo to pozostał nadal w Cieszynie, a od ks. Gasparriego otrzymał jedynie nakaz, aby porozumiał się z ks. Bertramem. Więc doniósł mu o zastosowanych zarządzeniach. Piśmo takiej treści nie mogło uspokoić ks. Bertrama i jeszcze w dn. 18 VII 1920 r. zaprotestował u ks. Gasparriego i zażądał, aby ks. Schioppie odebrać „pełną jurysdykcję”. Tymczasem wzrastające napięcie skłoniło Radę Ambasadorów w połowie lipca do odwołania plebiscytu. Tym samym skończyła się również misja ks. Schiopy, o czym powiadomił ks. Bertrama. W sobotę, dn. 31 VII 1920 r. opuścił Cieszyn i odjechał do Monachium.⁹⁸ Trzy dni wcześniej nadeszła wiadomość o decyzji Rady Ambasadorów, przysądzającej Polsce 1009 km² ziemi cieszyńskiej⁹⁹ i rozdzielającej kilka parafii.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zainteresowało się tymi parafiami dopiero dn. 5 IV 1922 r. i wezwało Tymczasową Komisję Rządzącą w Cieszynie do przystosowania granic parafialnych do nowej granicy politycznej. Odpis przekazał cieszyński Wikariat Generalny ks. Bertramowi, który w odpowiedzi przypomniał, iż podział parafii nastąpić może tylko za zgodą biskupa, który udzielił aprobaty po odpowiednim rozliczeniu i takim podziale majątku, aby pomniejszone parafie nadal mogły być żywotne. Wikariat Generalny poprosił jednak dra Halbana, przewodniczącego Komisji Parytetycznej Polsko-Czeskiej, aby przy ustaleniu przebiegu linii granicznej według możliwości unikał rozdzielenia parafii, a zarazem zapobiegł usuwaniu polskich proboszczów z czeskiej strony. Tymczasem okazało się, że dziwnym zbiegiem okoliczności dotknięte zostały tylko parafie, położone po polskiej stronie. Nie pomogły też starania wspomnianego Halbana, gdyż Czesi nie szli na żadne ustępstwa. Tak utracił Cieszyn część miasta z dworcem, Sibicę, Mosty, Ligotę i Podoborę. W Markłowicach kościół przypadł Czechom a szkoła Polakom. Kościół w Puńcowie utracił część wsi oraz Kojkowice, a w Lesznej Górnej pozostała przy kościele tylko drobna część parafii. Poza tym odcięcie kilku domów od Pogwizdowa i Istebnej, a właściwie od dołączonej Jaworzynki, nie spowodowało większego uszczerbku w życiu parafialnym. Natomiast od niepamiętnych już czasów tworzył zasięg parafialny jeszcze jeden wyłom w granicy politycznej. Chodziło o Komorowice Śl. oraz kolonię Podlaryszów, które należały do gminy czechowickiej, a pod względem kościelnym łączyły się z ko-

przewodniczący do czeskiego komitetu plebiscytowego i już tym samym nie cieszył się zaufaniem polskiej ludności.

⁹⁸ AAW, I A 25 O 28 oraz „Gwiazdka Cieszyńska” R. 73: 1920 nr 141, 142, 147 i 151.

⁹⁹ Nowsze wydawnictwa w tej sprawie zestawili i ocenili E. Buława. *Konflikt polsko-czeski o Śląsk Cieszyński w latach 1918—1920 w najnowszej literaturze czeskiej*, „Zaranie Śląskie” R. 28: 1960, s. 594 nn.

ściołem parafialnym w Komorowicach w diecezji krakowskiej. Ponieważ dla nich znacznie dalsza droga była do Bielska, Czechowic lub Mazańcowic, a w dodatku przyczyniły się w ostatnim czasie do budowy kościoła w Komorowicach, pozostawiono je w dotychczasowym składzie parafialnym.

Dn. 17 XI 1925 r. ks. Hlond jako biskup-nominat doniósł ks. wikariuszowi generalnemu Kolkowi, że na podstawie bulli papieskiej z dn. 28 X 1925 r. oraz dekretu wykonawczego nuncjusza z dn. 11 XI tr. (L. 12005) dokonano erekcji diecezji katowickiej, która ogarnęła również dekanaty bielski, cieszyński, skoczowski i strumiński. Wobec tego dn. 18 XI tr. obejmie jurysdykcją biskupią także polski Śląsk Cieszyński. Zarazem wyraził ks. Kolkowi podziękowanie za długoletnie pełnienie obowiązków na odpowiedzialnym stanowisku i upoważnił dotychczasowego kanclerza cieszyńskiego, ks. Wilhelma Kasperlika, do zarządzania kancelarią wikariatu generalnego i załatwiania spraw w ramach dotychczasowych pełnomocnictw do końca miesiąca. Całkowita likwidacja wikariatu generalnego miała nastąpić w dn. 1 XII tr. Wtedy również wszelkie akta bieżące i archiwalne, dotyczące parafii w obrębie polskiego Śląska Cieszyńskiego miały być przewiezione do Kurii Diecezjalnej w Katowicach. Wraz z listem ks. biskupa Hlonda nadeszło również oświadczenie ks. kardynała Bertrama, że przyjął do wiadomości erekcję biskupstwa katowickiego oraz przyłączenie do niego obszarów polskiego Śląska Cieszyńskiego. Akta, odnoszące się do czeskiego Śląska Cieszyńskiego wraz z dokumentami o utworzeniu cieszyńskiego wikariatu generalnego, miały na jego życzenie w najbliższych dniach być odesłane do Wrocławia. Ponieważ wyznaczony czasokres był za krótki, gdyż liczne wolumina archiwalne należało podzielić i na nowo zestawiać według właściwości państwowej, a poza tym mogły powstać trudności przy przetransportowaniu akt do Niemiec, kazal ks. Bertram skierować całą przesyłkę do dyrektora kameralnej dóbr biskupich w Jaworniku i zdeponować na stałe w seminarium duchownym w Widnawie. Przy sortowaniu akt obecny był z ramienia województwa śląskiego p. radca Ludwik Patryn,¹⁰⁰ gdyż sprawy metrykalne miały przejść pod opiekę władz cywilnych. Wyznaczeni przez ks. Bertrama pełnomocnicy do odebrania akt kilkakrotnie odroczyli przyjazd i dopiero w dn. 7 I 1927 r. zjawił się ks. superior Videnski T. J. z Czeskiego Cieszyna i odebrał 39 skrzyń akt z terenu czeskiego. 32 skrzynie, zawierające akta dotyczące spraw kościelnych z obszaru polskiego Śląska Cieszyńskiego, zostały już wcześniej skierowane do Katowic.¹⁰¹

¹⁰⁰ ADK, Utworzenie Diecezji — Śląsk Cieszyński, t. Ia: 1920—1926.

DIECEZJA KATOWICKA W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

Dotychczasowe „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” zamieniły się z dn. 1 XII 1925 r. na „Wiadomości Diecezjalne, Organ Urzędowy Śląskiej Kurii Biskupiej” i opublikowały na pierwszych kartkach wstępnego numeru bullę papieską „Vixdum Poloniae unitas” z dn. 28 X 1925 r., w której pod kolejno wyliczoną metropolią krakowską i przynależnymi do niej sufraganiami wykazane było biskupstwo katowickie wraz z wyszczególnionymi dekanatami i zarysem granic. Na egzekutora bulli wyznaczył papież ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce, ks. Wawrzyńca Lauri. Wydał on w dn. 11 XI tr. potrzebny dekret wykonawczy, dotyczący nowej diecezji katowickiej. Ponieważ zgodnie z tekstem bulli granice kościelne pokrywać się miały z politycznymi, wyłączone zostały tym samym ze składu diecezjalnego względnie parafialnego wszystkie obszary, które pozostały po stronie niemieckiej lub czeskiej, natomiast dekretem biskupim z dn. 30 XI 1925 r. wcielono do parafii po stronie polskiej wszystkie miejscowości, odcięte od dawniejszego związku parafialnego, a więc Mikoleskę do Jędryska, część Szarleja do Piekara, domy kopalni bytomskiej do Łagiewnik, Pniowiec i Olszowiec do Rybnika, Budzin i Kobyłę do Raszczyca, Ligotę Tworkowską do Lubomii, Raj do Pogwizdowa, Bystrę do Istebnej a oprócz tego z terenu krakowskiego Chelmek do Chelmu.¹⁰² Chelmek wrócił jednak dn. 15 VIII tr. w pierwotne granice metropolii krakowskiej i dołączony został do parafii w Bobrku.¹⁰³ Ponadto zgodnie z postanowieniem bulli ks. biskup Hlond ogłosił jako inkardynowanych do diecezji wszystkich kapłanów, którzy w dn. 11 XI przypisani byli albo Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego albo też diecezji wrocławskiej w obrębie polskiego Śląska Cieszyńskiego. Zatwierdził również dawną kurię Administracji Apostolskiej jako kurię Diecezji Katowickiej a w szeregi konsultorów włączył byłego kancelarza cieszyńskiego wikariatu generalnego, ks. Wilhelma Kasperlika.

Bulla, wyznaczająca ks. dra Hlonda na pierwszego biskupa katowickiego, wygotowana została dopiero po tajnym konsystorzu z dn. 14 XII 1925 r.¹⁰⁴ Jak kiedyś jako administrator, tak też obecnie jako biskup-nominat ks. dr Hlond przyjechał z Oświęcimia

¹⁰¹ ADK, Tradycja akt z Wrocławia, t. I, 1923—1934.

¹⁰² „Wiad. diec.” R. 1 (1925) poz. 1—7.

¹⁰³ „Wiad. diec.” R. 1 (1926) poz. 132.

¹⁰⁴ ADK, Regimen Diocesis, t. I, 1923—1932.

w dn. 1 I 1926 r. Po powitaniu na katowickim dworcu przez wojewodę i kler udał się do kościoła NMP, a w niedzielę dn. 3 tm. do kościoła śś. Piotra i Pawła, gdzie nastąpiła konsekracja przez ks. kardynała Kakowskiego przy udziale współkonsekratorów, biskupa Nowaka z Przemyśla i biskupa-sufragana Łukomskiego z Poznania. Wybór delegatów spośród katolików niemieckiej mniejszości zlecił komitet ks. proboszczowi Strzyżowi, który ze swej strony poprosił o to księcia Henckel-Donnersmarcka. Księżę zaś wytypował Ulitza i Ulbricha, przedstawicielei „Verbandu” i „Bundu”, a zarazem zagroził, że wszyscy Niemcy zbojkotują uroczystość, o ile któryś z nich zostanie skreślony z listy.¹⁰⁵

W dn. 5 I wyjechał nowy biskup na Śląsk Cieszyński i po pamiętnym powitaniu w Dziedzicach, jako pierwszej parafii na ziemi cieszyńskiej, udał się przez Bielsko i Skoczów do Cieszyna, gdzie po wizycie u byłego wikariusza generalnego ks. Kolka udzielił w następnym dniu święceń kapłańskich pierwszym Cieszyniakom: księżom Adolfowi Gawłowskiemu z Pruchnej, Karolowi Masnemu ze Strumienia i Rudolfowi Pszczółce z Ropicy. Nazajutrz wrócił do Katowic po odwiedzeniu zakładów cieszyńskich Sióstr Elżbietanek, Bonifratrów i Boromeuszek. Na prokatedrę wyznaczono w Katowicach kościół śś. Piotra i Pawła, ale już w okazałym numerze „Gościa Niedzielnego” z dn. 3 I, z okazji ingressu ks. biskupa Hlonda, znalazły się reprodukcje różnych szkiców przyszłej katedry z projektem architektów Gawillika i Mączyńskiego na pierwszym miejscu, który po różnych zmianach doczekał się realizacji. W sobotę, dn. 30 I pożegnano akademią w gmachu teatru, a następnie w domu związkowym przy kościele NMP w Katowicach ks. dra Kubinę, który konsekrowany dn. 2 II na Jasnej Górze objął jako pierwszy biskup nowo utworzoną diecezję częstochowską. Na pożegnanie podarowało mu duchowieństwo katowickie kielich mszalny po śp. patriarsze Zaleskim, pierwszym metropolicie w Indiach. W związku z powołaniem ks. dra Kubiny do Częstochowy „Kölnische Volkszeitung”¹⁰⁶ jeszcze raz wskazała, iż górnośląska prasa z „Polonią” i „Gońcem Śląskim” na czele w numerach styczniowych zarzuciła Niemcom utrudnianie w Rzymie erekcję biskupstwa i nominację biskupa, a przecież Niemcy tworzą ponad 60% wszystkich katolików górnośląskich, tylko duchowieństwo jest prawie wyłącznie polskie o wyraźnie szowinistycznym nastawieniu. Tak samo nowy biskup jest Polakiem. W Katowicach są dwa kościoły parafialne, z których jeden stał się tymczasową katedrą, a drugi będzie wolny po odejściu ks. dra Kubiny do Częstochowy. Liczą się więc z tym, że przynajmniej przy tym kościele będzie miejsce dla niemieckiego kapłana. Tyle „Kölnische Vokszeitung”.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ „Kölnische Volkszeitung” z 31 I 1926 nr 30.

Inaczej jednak postąpił papież, który nadał wolną parafię NMP w Katowicach ks. drowi Emilowi Szramkowi, a następstwo w kanclerstwie powierzył ks. biskup dn. 13 IV 1926 r. ks. Janowi Skrzypczukowi.

Ostatnim aktem w ukształtowaniu ustroju diecezjalnego była bulla: „*Divini disponente clementia*” Piusa XI z dn. 22 I 1926 r. o powołaniu do życia kapituły katedralnej i zwolnieniu jej członków ze względu na wyjątkowe warunki od chóru i rezydencji. Wydany w dn. 12 VI 1926 r. przez nuncjusza Lauriego dekret wykonawczy ogłosił ks. biskup Hlond w dn. 15 VI i równocześnie utworzył kapitułę przez zamianowanie ks. Jana Kapicy prepozytem, ks. Aleksandra Skowrońskiego archidiaconem, a księży proboszczów Pawła Brandysa z Michałkowic, ks. Józefa Kubisa z Załęża, ks. wikariusza generalnego dra Teofila Bromboszcza, ks. oficjale Wilhelma Kasperlika, ks. proboszcza Michała Lewka z Tarnowskich Gór oraz ks. dra Emila Szramka z Katowic kanonikami.¹⁰⁷ Zastąpili oni dotychczasowych księży konsultorów. Statuty kapituły, uchwalone 4 III 1937 r., zostały 28 IV 1937 r. po pewnych zmianach ponownie zatwierdzone. Mniej więcej w tym samym czasie przeniesiono biura kurialne z domu narożnego przy ulicy Francuskiej i Warszawskiej do kamienicy przy ulicy Powstańców 39, zakupionej swego czasu przez powracającego z Ameryki ks. Cieślę. Tam zostały również zdeponowane nadesłane dn. 22 VI 1927 r. z Wrocławia akta archiwalne, przekazane zgodnie z treścią bulli „*Vixdum Poloniae unitas*.”¹⁰⁸

Po likwidacji nieaktualnego już Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka zabrakło tej spójni, która dotychczas razem łączyła wszystkich kapłanów-Polaków. Dało się to tym bardziej odczuć po rozroście szeregów duchownych na skutek dołączenia Śląska Cieszyńskiego. Toteż po wspólnym przez księży Barabasza, Maślińskiego i Otrębę opracowaniu odpowiedniego statutu, wzorowanego na podobnych związkach kapłańskich w innych diecezjach polskich, ks. proboszcz Otręba ze Świętochłowic przedłożył go ks. biskupowi do zatwierdzenia i w dn. 19 III 1926 r. ogłoszony jako ustawy „Zjednoczenia Kapłanów Diecezji Śląskiej Unitas” skupiać miał duchownych o zainteresowaniach naukowych i społecznych, którzy w pierwszych latach okazali rzeczywiście dużą ruchliwość. Nowa i samodzielna diecezja katowicka wywołała również ogromne roz-

¹⁰⁷ „Wiad. diec.” R. 1 (1926) poz. 110—113 oraz R. 2: 1927 poz. 55.

¹⁰⁸ Odnosny tekst w cytowanej bulli brzmiał: „*Omnia documenta et acta novae diocesis, earum clericos et fideles respicientes, quam primum fieri poterit, ad eam dioecesim transmittantur ad quam, iuxta praedicta, iidem pertinebunt*”. Mimo to liczne akta pozostały w pierwotnych archiwach, jak można się przekonać z opublikowanego *Katalogu Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu* („Arch. Bibl. Muz. kośc.” t. 10—16).

czarowanie i nienawiść wśród rozfanatyzowanych Niemców zarówno w granicach diecezji jak poza jej granicami.¹⁰⁹ Mimo nieustającej nagonki, skierowanej w głównej mierze przeciwko ks. biskupowi Hlondowi, nadeszła wiadomość, ogłoszona już w dn. 29 V 1926 r. przez „*Polonie*”, ale potraktowana wtedy jako plotka redaktorska, iż na publicznym konsystorzu w dn. 20 VI ogłoszona została nominacja ks. biskupa Hlonda na arcybiskupa-metropolitę diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, jako następcę po śp. ks. Dalbörze, a tym samym też prymasa Polski. Równocześnie wyznaczono na biskupa katowickiego ks. Arkadiusza Lisieckiego. Po uczczeniu odchodzącego Prymasa akademią pożegnalną i przemówieniem ks. infułata Kapicy w teatrze katowickim w obecności wojewody Grzyńskiego, odbył się ingres ks. Hlonda do katedry gnieźnieńskiej w dn. 10 X, a do poznańskiej dn. 17 tm. Natomiast konsekrację śląskiego biskupa-nominata Arkadiusza Lisieckiego ustalono na niedzielę, dn. 24 X w Gnieźnie, a objęcie diecezji na dzień 31 X. Wikariuszem kapitulnym w Katowicach w czasie wakansu był ks. dr Bromboszcz.

Ks. biskup Arkadiusz Lisiecki urodził się dn. 12 I 1880 r. w Poznaniu, gdzie ojciec był mistrzem malarskim. Z nauki gimnazjalnej korzystał w Poznaniu, Sévres pod Paryżem, Rzymie, a maturę zdał w Poznaniu w 1901 r. Po studiach teologicznych w Poznaniu i Gnieźnie wyświęcony dn. 17 XII 1904 r. był wikarym w Ostrowie do 1910 r. Tam zaopiekował się obok młodzieży szczególnie Towarzystwem Czytelników Ludowych i przekształcił kwartalnik „Czytelnia Ludowa” w miesięcznik „Przegląd Oświatowy”. W dn. 15 II 1910 r. powołano go na sekretarza generalnego „Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich” oraz redaktora organu związkowego „Robotnik”. Zarazem został kanonikiem kolegiaty farnej w Poznaniu. W latach 1913—1915 redagował również „Stowarzyszenie”, jako miesięcznik dla kierowników różnych towarzystw, a w 1915 r. znanego „Przewodnika Katolickiego”. Kierował oprócz tego „Strażą św. Józefa”, założoną przez arcybiskupa Stablewskiego jako poprzedniczkę „Ligi Katolickiej”, a jako miłośnik

¹⁰⁹ W dn. 4 IX 1926 r. w katolickim tygodniku wiedeńskim „*Das neue Reich*” ukazał się artykuł pt. „*Męczeństwo niemieckich katolików w Polsce*”, pióra dra Albrechta z Pragi. Z upoważnienia kapituły katowickiej odpowiedziano na to księża dr Bromboszcz i Gawlina w broszurce: *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, Katowice b.r. ss. 39. Wywołało to z kolei wydanie drukiem w maju 1927 r. repliki ze strony niemieckiej przez Tomasza Szczeponia, względnie po jego śmierci przez Eugeniusza Franza, skierowanej szczególnie przeciwko autorom wspomnianej broszurki. Ponowne sprostowanie ukazało się pt. *Die sorgfältige Betreuung der deutschen Katholiken in der Diözese Katowice*, Katowice 1934 ss. 36. Omówienie polemiki zob. ks. J. Bańka, *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku w l. 1922—1926*, „*Nasza Przeszłość*” t. 42 (1974) s. 125—127.

śpiewu był członkiem głównego wydziału Związku Kół Śpiewających. W r. 1916 został proboszczem w Bninie, a w 1922 r. dziekanem średzkim. Od 1917 r. do rewolucji był posłem do sejmiku pruskiego w Berlinie, a następnie członkiem Naczelnej Rady Ludowej. W r. 1921 bawił we Francji i badał warunki bytowe pierwszych emigrantów polskich. W 1924 r. otrzymał nominację na kanonika katedralnego i profesora teologii moralnej oraz prawa kanonicznego w gnieźnieńskim wyższym seminarium duchownym i archiwariusza kapitulnego. W następnym roku powierzono mu dodatkowo obowiązki oficjale. Jako naukowe prace wydał „Katalog rękopisów biblioteki seminaryjnej” najpierw poznańskiej, następnie gnieźnieńskiej, monografie „Stary kościół parafialny w Ostrawie” i „Konstantyn Wielki”, a jako inicjator pism Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu wydał „Pisma Ojców Apostolskich”, „Euzebiusza z Cezarei”, „O męczennikach palestyńskich” i św. Justyna „Apologię” oraz „Dialog z żydem Tryfonem”. Poza tym ogłosił liczne artykuły w „Miesięczniku Kościelnym”, szkice kazań w „Bibliotece Kaznodziejskiej”, wydał cztery roczniki „Kalendarza Robotniczego” i opracował podręcznik do nauki religii.

Z tego dobrze znanego środowiska nagle odwołany przyjechał w sobotę dn. 30 X 1926 r. do Piekarska Śl., skąd następnego dnia po kanonicznym objęciu diecezji i mszy św. udał się do Katowic, gdzie po powitaniu na rynku odebrał w prokatedrze homagium duchowieństwa. Po powitalnym liście pasterskim od razu w następnym orędziu z dn. 6 II 1927 r. ogłosił rozpoczęcie prac przygotowawczych do budowy katedry.¹¹⁰ Jeszcze wcześniej, bo już dn. 28 XI 1926 r. nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod budującą się Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie. Uroczystego aktu dokonał ks. metropolita Adam Sapieha w asyście księży biskupów Lisieckiego i Kubiny.

Tymczasem nowy biskup naraził się od razu przy ingresie w nieoczekiwany sposób Niemcom, którzy zrobili z tego aferę międzynarodową. Podobnie jak województwo określano jako „śląskie” i wojewodę jako „śląskiego”, tak też biskupstwo nazywano często „śląskie” a nowy ks. biskup przyjął nawet oficjalnie tytuł „biskupa śląskiego”. Przeciwno temu zaprotestowała niemiecka ambasada przy Stolicy Apostolskiej, która w tej sprawie zwróciła się za pośrednictwem nuncjatury warszawskiej do ks. Lisieckiego o zastosowanie właściwego i urzędowego określenia diecezji i jej biskupa jako „katowickiego”. Ks. biskup wykonał zlecenie, ale nie omieszkał zwrócić uwagę na to, iż tak samo w tekście konkordatu jest mowa o „diecezji śląskiej”.¹¹¹

Z końcem roku wydała Katowicka Kuria Diecezjalna tzw. sche-

matyzm,¹¹² który w streszczeniu tworzył następujący obraz: Cała diecezja o obszarze 4225 km² podzielona była na 179 parafii. W duszpasterstwie pracowało 254 kapłanów. Ponieważ województwo liczyło wtedy około 1 250 000 mieszkańców a wśród nich około 50 000 ewangelików i 10 000 żydów, przypadło na jednego kapłana mniej więcej 4700 katolików. Oprócz zajętych w duszpasterstwie księży, było 84 katechetów, wojskowych, zakładowych, kurialnych, a pięciu w stanie spoczynku. W szeregach kleru było ośmiu kanoników gremialnych, ośmiu honorowych, pięciu prałatów, trzech szambelanów i dziesięciu radców duchownych. Diecezja podzielona była na 18 dekanatów. W granicach biskupstwa znajdowało się sześć męskich i trzynaście żeńskich zgromadzeń zakonnych. Największą parafią była p.w. św. Jadwigi w Chorzowie I, licząca 35 000 dusz, a najmniejszą po uszczupieniu przez granicę polityczną Leszna Górna, wykazująca zaledwie 300 dusz. W zarządzie diecezjalnym zaszły poważne zmiany. Dotychczasowy wikariusz generalny ks. dr T. Bromboszcz zrzekł się swego stanowiska i wracając w maju 1927 r. do duszpasterstwa objął parafię myślowicką. Jego miejsce zajął z woli biskupa dn. 28 VI tr. ks. Wilhelm Kasperlik, piastujący wtedy urząd oficjale sądu biskupiego, któremu dn. 28 VI 1929 r. doręczono zostały odznaki protonotariusza apostolskiego. Następcą w Sądzie Biskupim był ks. Jan Jarczyk, jeden z najwcześniejszych pracowników Administracji Apostolskiej. Został jednak już dn. 6 III 1930 r. odwołany i wyznaczony na prebendarza w Myśłowicach, a zastąpiony przez ówczesnego kanclerza Karola Skupina, następcę ks. Skrzypczyka, pracującego już od listopada 1929 r. jako proboszcz przy kościele św. Józefa w Rudzie Śl. Wakujące po ks. Skupinie kanclerstwo powierzył ks. biskup dotychczasowemu notariuszowi Juliuszowi Bienkowi.

W święto Zesłania Ducha św., czyli w dn. 5 VI 1927 r. dokonano pierwszego symbolicznego wykopu pod fundamenty katedry w Katowicach. Zarazem poczyniono wstępne przygotowania do zamierzonego synodu diecezjalnego.¹¹³ W dn. 19 XII 1927 r. odbyło się pierwsze zebranie przy udziale 22 dziekanów i ich zastępców oraz 14 pracowników kurialnych i innych osobno zaproszonych księży. Spotkanie odbyło się w domu związkowym przy kościele NMP, gdzie po mszy św. ks. biskup Lisiecki zagał narady, a potrzebę zwołania synodu uzasadnił tym, iż diecezja jest dopiero w fazie rozwojowej i uformowana z dwóch różniących się znacznie części, potrzebuje po ogłoszeniu konkordatu i nowego prawa kanonicznego wyraźnych dyrektyw. Poszczególnym dziekanom przydzielono

¹¹² „Schematyzm Diecezji Śląskiej” 1927 ss. 142. Podana tam wielkość obszaru jest błędna i wynosi faktycznie 4225 km².

¹¹³ ADK, Synod, t. I, 1928—1935 oraz „Wiad. diec.” 1923 poz. 2—3 i 1929 poz. 26 i 33.

¹¹⁰ „Wiad. diec.” R. 2: 1927 poz. 15.

¹¹¹ AAW, I A 25 O 34.

następnie określone tematy, które należało na najbliższych zebraniach dekanalnych opracować i przedyskutować, a gotowy już materiał przesłać ks. prałatowi Kapicy jako promotorowi synodalnemu. W dn. 18 IX 1928 r. oraz 7 II 1929 r. potoczyły się dalsze obrady w gronie dziekanów oraz poszczególnych ugrupowań kapłańskich. Ustanowiono wtedy 12 sekcji, mających za zadanie uporządkowanie materiału do kodyfikacji. Później odbyło się jeszcze jedno spotkanie, które miało już na celu uzgodnienie i ustalenie przeznaczonych na synod uchwał. Nieprzewidziane wypadki zawiesiły dalsze prace przygotowawcze i spowodowały odroczenie synodu. Z tych samych przyczyn nie urzeczywistniono innego postanowienia biskupiego. Mianowicie z początkiem 1928 r. zamierzono wprowadzić podział diecezji na 4 komisariaty. Według stosowanego w diecezji wrocławskiej wzoru mieli komisarze roztaczać nadzór nad kilku dekanatami, a przede wszystkim nad urzędowaniem poszczególnych dziekanów w charakterze duszpasterzy własnych parafii.¹¹⁴

Po tymczasowym wyklarowaniu sytuacji narodowej i wytyczeniu granic politycznych najgorliwszym bojownikom-kapłanem o Polski Śląsk zabrakło poza kapłańskim zajęciem motywów do dawnego rozmachu polemicznego. W poszukiwaniu za innymi możliwościami rzucili się w wir zmagania partyjnych. Oczywiście chcieli działać na rzecz tej organizacji politycznej, która według ich mniemania najbardziej odpowiadała wymogom Kościoła i ducha katolickiego. Była nią ich zdaniem Narodowa Demokracja względnie sprzymierzona z nią Chrześcijańska Demokracja. Toteż wielu z dawnych działaczy narodowych uczestniczyło w zapasach wyborczych i kandydowało z list owych partii do sejmu i senatu. Kojarzenie polityki partyjnej z działalnością duszpasterską kryło w sobie duże niebezpieczeństwo, jeszcze bardziej się pogłębiające z chwilą pojawienia się na arenie partyjnej tzw. Sanacji, która zjednała sobie szczególnie na Śląsku Cieszyńskim tamtejszy Związek Śląskich Katolików i tym samym groziła nawet rozłamem wśród duchowieństwa. Najwyraźniej to wystąpiło na zebraniu przedwyborczym księży w dn. 23 I 1928 r., na którym w obecności 55 duchownych doszło do wyjawienia zamierzeń partyjnych przez ks. kanonika Pawła Brandysa i prałata Londzina. Już poprzednio ks. biskup Lisiecki zganić musiał zredagowany przez wspomnianego ks. Brandysa okólnik „do wszystkich księży województwa śląskiego”, w którym ostro krytykował poczynania wojewody Grażyńskiego. Po owym zebraniu ks. biskup ponownie napominał pismem, skierowanym dn. 30 I 1928 r. do wszystkich księży, aby z rozsądkiem i spokojem przystąpili do wyborów. Kiedy jednak zauważył, że nie wszyscy zastosowali się do jego odezwy, odmó-

¹¹⁴ „Wiad. diec.” 1927 poz. 184 i 192.

wił prawie wszystkim zezwolenia na przyjęcie kandydatury na radnych czy nawet burmistrzów z wyjątkiem ks. Mocki, ubiegającego się o stanowisko burmistrza w Skoczowie. Dn. 1 III 1930 r. jeszcze raz przypomniał wszystkim księżom, iż nie pozwala im na wysuwanie jakiegokolwiek własnej kandydatury przy wyborach ani też nie życzy sobie, aby uczestniczyli w kampanii przedwyborczej, a przede wszystkim zabrania omawiania z ambony spraw wyborczych z wyjątkiem odczytania bez komentarza instrukcji biskupiej o obowiązku udziału w wyborach.¹¹⁵

Tymczasem ważniejszy od walk partyjnych wyłonił się problem bezrobocia, szczególnie na Śląsku jako skupisku przemysłowym. Oprócz państwowej akcji pod firmą „Śląski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym” uformowała się kościelna akcja charytatywna w ramach Związku Towarzystw Dobroczyńnych „Caritas”, wzorowanego na międzynarodowym Komitecie Katolickiego Caritatu. Prezesem został ks. kanonik Lewek, a ks. dr Maksymilian Wojtas dyrektorem i kierownikiem oddzielnego sekretariatu. Do Caritasu dołączono wszelkie inne zrzeszenia dobroczynne, jak Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego oraz parafialne oddziały, które powstały niebawem przy każdej większej parafii. Inne zadania w swoim statucie miał wypisane Związek Kapłanów Diecezji Śląskiej, który na walnym zebraniu w maju 1929 r. mógł stwierdzić, że udało się już odpowiednio urządzić i uruchomić dom wypoczynkowy i rekolekcyjny w Kokoszycach. Otwarty w ubiegłym roku gościł trzy razy księży, a 23 razy świeckie osoby biorące udział w rekolekcjach. Jeszcze większe znaczenie miało w życiu ogólnodiecezjalnym dokonane w dn. 28 XI 1929 r. poświęcenie gmachu seminarium duchownego w Krakowie, które mimo różnych braków już od roku zamieszkałe było przez teologów, gdyż w dotychczasowych pomieszczeniach gościnnych u Księża Jezuitów nie było miejsca dla coraz bardziej powiększającej się liczby kleryków.

Z końcem czerwca obchodzono w diecezji w radosnym nastroju Dzień Papieski. Toć to był złoty jubileusz kapłaństwa Piusa XI, tak serdecznie związanego z Polską i ze Śląskiem. W teatrze katowickim odbyła się akademія w obecności ministra spraw wewnętrznych i wojewody. Z tej samej okazji odbyła się pielgrzymka do Rzymu, z którą połączył Biskup list pasterski zarówno w sam dzień jubileuszowy, jak po powrocie z Rzymu. Nie mniej uroczyste wypadła dziesiąta rocznica pierwszego powstania śląskiego, uczczona przez ks. biskupa Lisieckiego okolicznościowym przemówieniem oraz w połowie grudnia tr. srebrny jubileusz kapłaństwa Biskupa. Przy tej sposobności poświęcono w Rybniku bursę na 150 uczniów,

¹¹⁵ ADK, Polityka, t. I, 1924—1938 oraz H. Rehowicz, *Stanowisko śląskiego duchowieństwa katolickiego wobec wyborów parlamentarnych w 1930 r.*, „Zaranie Śląskie” 1966 z. 1 s. 41 nn.

a w następnym dniu doreczono jubilatowi dyplom doktora honorowego w uznaniu jego zasług w dziedzinie naukowej.

Tak samo r. 1930 był bogaty w różne wydarzenia. Przede wszystkim nastąpiła znowu zmiana na stolicy biskupiej, tym razem spowodowana nagłym zgonem arcybiskupa. W trakcie wizytacji na Śląsku Cieszyńskim po przybyciu w piątek, dn. 9 V do Cieszyna i odprawieniu mszy św., zastał, i przedpołudniowe bierzmowanie trzeba było przesunąć na godziny popołudniowe. W niedzielę wrócił ks. biskup do Katowic, aby wziąć udział w wyborach. Następnego dnia dalej bierzmował w Cieszynie, a po południu odwiedził domy zakonne i przeprowadził konferencję z katechetami. Po 22-giej godzinie udał się do pokoju sypialnego i tam znaleziono go we wtorek rano już nieżywego. W piątek przewieziono zwłoki do Katowic, a pogrzeb odbył się w prokatedrze w poniedziałek przed południem.¹¹⁶ Wikariuszem kapitulnym wybrano ks. Wilhelma Kasperlika. Cztery miesiące później zmarł w dn. 10 IX tr. ks. prepozyt kapituły katedralnej, komisarz biskupi, członek Rady Administracyjnej, dziekan dekanatu mikołowskiego i proboszcz tyski, protonotariusz apostolski ks. Jan Kapica.

Dn. 3 IX 1930 r. Nuncjatura Apostolska powiadomiła ks. Kasperlika jako wikariusza kapitulnego, iż papież bullą z dn. 2 IX tr. wyznaczył dotychczasowego poznańskiego prepozyta katedralnego, ks. Stanisława Adamskiego, na biskupa-ordynariusza diecezji katowickiej.¹¹⁷ Konsekracji dokonał w Poznaniu 26 X tr. ks. prymas Hlond w asyście biskupów Laubitz z Gniezna i Dymka z Poznania. W sobotę 29 X nowy biskup w obecności kapituły w Piekarach Śl. objął w posiadanie biskupstwo, a w najbliższą niedzielę nastąpił ingres w Katowicach,¹¹⁸ ujęty na życzenie Biskupa ze względu na położenie gospodarcze w jak najskromniejsze ramy.

Nowy arcybiskup urodził się dn. 12 IV 1875 r. w Zielonej Górze (powiat szamotulski). Do szkoły średniej uczęszczał w Poznaniu i Międzyrzeczu, a do wyższego seminarium duchownego w Poznaniu i Gnieźnie. Wyświęcony w r. 1899 na kapłana był wikarym katedralnym w Gnieźnie i już tam wyróżnił się umiejętną pracą społeczną i narodową. W r. 1904 powołał go arcybiskup Stablewski do Poznania na sekretarza generalnego Związku Katolickich Towarzystw Robotniczych, dla którego założył i redagował tygodnik „Robotnik”. Zorganizował również Związek Katolickich Towarzystw Kobiet Pracujących, którego prezesem pozostał aż do nominacji na biskupa. Dla niego stworzył i układał „Gazetę dla Kobiet”. W latach 1905/6 należał do Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych i brał udział w reorganizacji poszczególnych

¹¹⁶ „Wiad. diec.” 1929 poz. 161 i 165 oraz wspomnienie pośmiertne, „Roczniki Tow. Przyjaciół na Śląsku” t. 2, 1930 s. 292 nn.

¹¹⁷ „Wiad. diec.” 1930 poz. 149—152.

¹¹⁸ Dokładniejszy opis zob. „Gość Niedzielny” 1930 nr 49.

Towarzystw. Odważnie występował w obronie praw ludności polskiej i dwa razy był karany przez sądy niemieckie za artykuły w sprawie strajku szkolnego. Na wniosek ks. Wawrzyniaka wybrano go na sejmiku w Pelplinie do patronatu potężnej już wówczas organizacji związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Po śmierci ks. Wawrzyniaka przejął jego spuściznę i stał się jego godnym następcą. Jako patron Spółdzielni był równocześnie kuratorem Banku Związku Spółek Zarobkowych oraz Centrali Handlowych Związku Spółdzielni, jak Centrali Rolników, Hurtowni Spółek Spożywców i Związkowej Centrali Maszyn. W r. 1924 udało mu się scalić większość Spółdzielni w Poznaniu i stworzyć Unię Związków Spółdzielczych, której tak samo pozostał prezesem aż do r. 1930. Należał również do organizatorów i założycieli Banku Polskiego w Warszawie. Oprócz licznych artykułów wydał szereg broszurek z dziedziny spółdzielczości, ustawodawstwa społecznego, opieki społecznej, polityki i szkolnictwa. W l. 1904—1907 redagował dwutygodnik „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny”, a od r. 1911 był przez kilka lat redaktorem „Poradnika Spółdzielni”. Brał również żywy udział w życiu politycznym. Po wybuchu rewolucji w Niemczech i oswobodzeniu Poznańskiego został komisarzem Naczelnej Rady Ludowej. Żywo interesował się losem Górnego Śląska. Ostrzegał ks. biskupa Bertrama przed działalnością germanizacyjną, nawiązał kontakt z ks. Kapicą i za pośrednictwem ks. dra Szramka przysyłał mu broszurki propagandowe. W latach 1919—1922 był posłem do sejmu warszawskiego, a w latach 1922—1927 senatorem. Jako poseł był inicjatorem ustawy o urlopach robotniczych. W uznaniu zasług społecznych i gospodarczych nadał mu Uniwersytet Poznański godność profesora honorowego. W r. 1927 został prezesem Kuratorium Katolickiej Szkoły Społecznej, a w 1929 r. zamianował go episkopat dyrektorem Akcji Katolickiej na całą Polskę. Wtedy też wydał książkę „Akcja Katolicka i Duchowieństwo”, gdzie wykazał swoje zdolności jako wybitny znawca Akcji Katolickiej w teorii i praktyce. Słynął również jako znakomity mówca. Jego kazania w katedrze poznańskiej i później tak samo kazania postne w Katowicach transmitowało radio. Przy różnych tych zajęciach był przede wszystkim kapłanem przy ołtarzu, na ambonie i w konfesjonale. Jako nowy biskup zatwierdził dotychczasowy skład administracji kurialnej, jedynie do Rady Administracyjnej — złożonej z biskupa, księży Kapicy i dra Bromboszcza — dobrał ks. dziekana Kubisa, ks. proboszcza Mocka ze Skoczowa i ks. proboszcza Sz wajnocha ze Starego Chorzowa.

Owczesny stan diecezji zawierał wydany z końcem roku przegląd diecezjalny,¹¹⁹ wykazujący 1 158 991 katolików, 86 487 ewange-

¹¹⁹ „Rocznik Diecezji Śląskiej” 1930 ss. 190.

lików, 18 733 żydów a 1924 członków innych wyznań. Księża było 400, z których 288 pracowało w duszpasterstwie, 51 w katechizacji, 33 w zakonach, 10 w Kurii Diecezjalnej, 6 poza diecezją, a 12 było emerytami. Oprócz 175 parafii było 9 samodzielnych stacji duszpasterskich. Na jednego kapłana przypadało przeciętnie 3500 dusz, przy czym liczba ta w parafiach wiejskich była zwykle mniejsza, natomiast w miastach dochodziła często do 8000 dusz. Podobnie w istniejących wówczas 18 dekanatach były duże różnice ilościowe. Np. dekanat skoczowski miał 14 384 katolików w siedmiu parafiach, natomiast chorzowski mieścił w swoich granicach 213 561 katolików. Nie mniejsza była rozpiętość liczbowa wśród parafii, z których niektóre miały zaledwie kilkaset, a największa w Chorzowie 34 000 dusz. W dziewięciu parafiach pojawiły się już drukowane „Wiadomości Parafialne”, zawierające najważniejsze dane z życia parafialnego, a dołączane jako dodatek do każdorazowego numeru „Gościa Niedzielnego”.

W obecności kapituły, komisarzy, członków Rady Administracyjnej, kurialistów, dziekanów, delegatów dekanalnych i dwóch katechetów obradowano w dn. 14 IV 1931 r. po raz pierwszy przy udziale nowego arcypasterza w domu związkowym przy kościele NMP w Katowicach nad aktualnymi sprawami kościelnymi. Ze względu na prace przygotowawcze do synodu krajowego odroczone synod diecezjalny, natomiast ustalono program uroczystości, związanych z 40-leciem encykliki „Rerum Novarum”, które odbyć się miały w czerwcu w Rybniku, Tarnowskich Górach, Chorzowie i Cieszynie, uchwalono statut Kasy Emerytalnej dla Księża,¹²⁰ omawiano możliwości stworzenia podobnej pomocy koleżeńskiej dla chorych kapłanów oraz nowy rytuał i taksy od czynności kapłańskich. Jeszcze z wiosną rozpoczęły się również konferencje przygotowawcze do wdrażania w sens Akcji Katolickiej. Przystosowanie według planu Arcypasterza posuwać się miało w dwóch kierunkach: z jednej strony należało wykładami i specjalną literaturą jak najdokładniej pouczyć kler oraz świeckich, którym sprawa leżała na sercu, a z drugiej strony od razu krzewić ducha Akcji Katolickiej w tych organizacjach kościelnych, które miały być tylko pomocniczym czynnikiem, jak kongregacje, sodalacje, bractwa i trzecie zakony.¹²¹ Jeżeli pierwsze zadanie było długofalowe i zakończone zostało dopiero latem 1934 r., to drugie zagadnienie znalazło od razu swoje rozwiązanie w tzw. Misji Wewnętrznej, do której włączono tercjarzy (23 418), sodalisów i kongregacjonistów (43 000), matki o różnych odcieniach brackich (36 800), różańcowych (183 449), szkaplerznych (16 434), bractwa Po-

¹²⁰ „Wiad. diec.” 1932 poz. 1—6.

¹²¹ Bp S. Adamski, *Misja Wewnętrzna Diecezji Katowickiej*, Katowice 1931 s. 5.

cieszenia (5939), Apostolstwo Modlitwy (12 678), członków różnych innych bractw (14 420), Krucjaty modlitwy i Dzieciństwa Jezusowego (61 521).¹²² Po zatwierdzeniu i ogłoszeniu statutu Misji Wewnętrznej¹²³ wydane zostało w pierwszą niedzielę maja osobne orędzie o jej utworzeniu i zadaniach. Najlepiej wyrażała jej istotę odmawiana często po mszy św. „Modlitwa Misji Wewnętrznej”, a najpiękniejsze urzeczywistnienie znalazła w Apostolstwie Chorych, które założone w Holandi w r. 1925, pod przewodnictwem ks. Ręka w Katowicach nabrało dużego rozmachu.¹²⁴ Natomiast pogłębianiu życia wewnętrznego w normalnych warunkach służyły rekolekcje, których znaczenie podkreślono w specjalnym Dniu Rekolekcyjnym, jaki się odbył we wrześniu 1932 r. w obecności nuncjusza Marmaggiiego, metropolity Sapiemy oraz biskupów Adamskiego, Bieńka, Dembka, Szlagowskiego i Tymienieckiego na boisku „Pogoni” w Katowicach przed południem ze mszą św. i kazaniem, a po południu z referatami o udoskonaleniu życia religijnego przez udział w rekolekcjach zamkniętych. Po defiladzie udano się następnie na teren budowy katedry, i tam nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod katedrę i kurię diecezjalną.¹²⁵ Nazajutrz dostojnicy kościelni odwiedzili domy rekolekcyjne w Koszycach i Dziedzicach oraz kościół parafialny w Cieszynie, gdzie odbywały się trzydniowe uroczystości ku czci bł. Melchiora Grodzieckiego. W następną bowiem niedzielę odczytano list pasterski o rozszerzeniu kultu błogosławionych Jana Sarkandra i Melchiora Grodzieckiego na całą Polskę. Z tej okazji wybudowano na miejscu dawnej malej kapliczki na wzgórzu skoczowskim większe oratorium, poświęcone 27 V 1934 r. przez ks. infułata Kasperlika. Tam też po tygodniowych obchodach mszę św. pontyfikalną odprawił ks. biskup Adamski.

W łączności z coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem gospodarczym rozwijała się katolicka myśl społeczna. Jeszcze w czasie wakansu stolicy biskupiej odbył się w dniach od 29 IX do 4 X 1930 r. Tydzień Katolicko-Społeczny w domu związkowym przy kościele NMP w Katowicach z udziałem ks. Gawliny, ks. redaktora Piwowarczyka, ks. profesora Szymańskiego z KUL-u i innych specjalistów od tych zagadnień. Po roku, w dn. 12 XI 1931 r., duchowieństwo dekanatu chorzowskiego, głęboko zaniepokojone wiadomością o dalszych redukcjach robotników, stwierdziło na wspólnym zebraniu, że pozbawienie ludzi pracy sprzeciwia się głoszonemu przez papieża Leona XIII i Piusa XI wyzwoleniu proletari-

¹²² ADK, Korespondencja z Nuncjaturą, wolumen bliżej nie oznaczony.

¹²³ „Wiad. diec.” 1932 poz. 60.

¹²⁴ Tamże, poz. 142—147.

¹²⁵ Tamże, poz. 158.

¹²⁶ „Gość Niedzielnny” 1931 nr 48.

riatu i spycha robotników na najniższy poziom bytowy.¹²⁶ Po dalszym roku pisała „Młodzież Katolicka”¹²⁷: „Takiej kłęski bezrobocia, jakiej my jesteśmy świadkami, nie notuje i nie zna historia ludzkości. Skala życia bezrobotnego maleje z dnia na dzień, aż przyjdzie taki czas, kiedy traci mieszkanie i ledwie ma czym ciało przyodziąć i posilić. Wtedy następuje albo bezdomność zupełna, kiedy kryje się po rozpadlinach i dawno opuszczonych norach, albo też częściowa, kiedy gnieździ się przy rodzinie lub obcych... W rodzinach, tłoczących się dwie do trzech w jednym mieszkaniu, gdzie są dzieci, które nie mają miejsca do odrabiania lekcji. Co wyrośnie z tej bezdomnej „przyszłości narodu”?” W swoim liście pasterskim z lutego 1934 r. z myślą przewodnią „Zawiedli ludzie, Bóg pomoże”, ks. biskup Adamski podał, iż wówczas było zarejestrowanych 409 892 bezrobotnych w Polsce, a z tego na Śląsku 101 882. Jednym z pobocznych objawów bezrobocia był przemyt i nadużycie eteru. Jedynie na przestrzeni pomiędzy Wodzisławiem i Gorzycami skonfiskowano w 1929 r. 82 kg, a w 1933 r. w ciągu jednego półrocza już 947 kg tego towaru. Według obserwacji, przeprowadzonych w okolicy Tychów, było wtedy pijących eter wśród młodzieży szkolnej w Kobielicach 50%, we Frydku 52%, w Bojszowach Górnych 69%, w Międzyrzeczu 80%, a w Bojszowach Dolnych jeszcze wyższy odsetek.¹²⁸ Kwestia społeczna była roztrząsana również wśród kleryków, szczególnie na akademii papieskiej, obchodzonej w niedzielę, dn. 7 II 1932 r., uroczystej niż w inne lata z okazji dziesięciolecia koronacji Piusa XI, na której diakon i dziekan Herbert Bednorz wygłosił referat pt. „Papiestwo a zagadnienia socjalne”.

W ogólnym przekroju był więc 1932 r. w diecezji katowickiej przede wszystkim owocny dla Misji Wewnętrznej i kwestii społecznej. Pierwsza w całym świecie katolickim korzystała z nieprzebranych zasobów bogactw nadprzyrodzonych, jakimi dysponują bractwa i inne związki, pielęgnujące życie kontemplacyjne, aby na nich budować nowe gmachy Akcji Katolickiej. Odtąd sprawy te były stale omawiane i dyskutowane w miesięczniku „Głos Misji Wewnętrznej”. M. in. już w 1932 r. na ogólną liczbę 9000 rekolektantów w całej Polsce przypadało 2500 uczestników w rekolekcjach na Górnym Śląsku. Natomiast istniejące od r. 1923 Zjednoczenie Kapłanów Diecezji Katowickiej „Unitas”, które dotychczas mimo luźnego i samorzutnego powiązania żywą rozwijało działalność na polu naukowym i socjalnym, na skutek wzmożonej pracy parafialnej i wielu innych przyczyn zaczęło tracić swoją spójność. Ani wydany w r. 1932 statut, ani dwa lata później ogłoszone na-

¹²⁷ „Młodzież Katolicka”, dodatek do „Gościa Niedzielnego” 1932 nr 52.

¹²⁸ K. Sęczyk, *Używanie eteru na Śląsku*, Katowice b.r. s. 11.

¹²⁹ „Wiad. diec.” 1932 poz. 68 oraz s. 308 n.

pomnienie nie potrafiły go już wyrwać z bezwładu.¹²⁹ Był jednak wówczas cały szereg wybitnych jednostek, wyróżniających się w pewnych dziedzinach życia i pracy kapłańskiej szczególną ruchliwością, spośród których na wniosek Arcypasterza odznaczeni zostali w październiku 1931 r. przez Stolicę Apostolską godnością szambelańską księża Szramek, Skupin, Mocko, Sigula i Grim, a prałacką księża Kubis i Tomanek.¹³⁰

Z innych wydarzeń zanotować musimy poświęcenie 27 IX 1930 r. przez ks. dra Stanisława Galla, biskupa połowego, kamienia węgielnego pod kościół wojskowo-szkolny, bardzo potrzebny w śródmieściu Katowic oraz utworzenie w r. 1931 nowego dekanatu kościelniczego z uszczuplonych dekanatów chorzowskiego i rudzkiego. Jesienią następnego roku przeprowadził się ks. biskup do willi na rogu ulic Francuskiej i Plebiscytowej, która odtąd miała zostać stałą siedzibą biskupów katowickich, a Kuria Diecezjalna przeniosła swoje biura z ciasnych pomieszczeń przy ulicy Plebiscytowej do jego poprzedniego mieszkania przy ulicy Warszawskiej. Szczególne jednak wyróżnienie spotkało duchowieństwo górnośląskie w nadesłanym w lutym 1933 r. z Rzymu telegramie, że ks. prałat Gawlina, który był dawniej redaktorem „Gościa Niedzielnego”, generalnym sekretarzem Ligi Katolickiej, dyrektorem Katolickiej Agencji Prasowej, a ostatnio proboszczem parafii p.w. św. Barbary w Chorzowie II, został wyznaczony na biskupa Wojska Polskiego. Konsekrowany został dn. 19 III w swoim dotychczasowym kościele parafialnym przez ks. prymasa Hlonda i przy współudziale księży biskupów Adamskiego i Tymienieckiego.

W ogólnym ruchu diecezjalnym zaznaczył się jednak nadal wzmocniony rozwój pracy charytatywnej oraz poszczególnych oddziałów Akcji Katolickiej. Liczba parafialnych Stowarzyszeń Mężów Katolickich wzrosła w 1933 r. z 45 do 96. Na pierwszym zjeździe delegatów Mężów Katolickich, jaki się odbył w Katowicach 24 IV 1932 r. było 222 delegatów, natomiast na drugim zjeździe w Rybniku, z okazji Roku Świętego i 500-lecia odparcia najazdu husyckiego, było w dniach 17 i 18 VI 1933 r. już 684 delegatów z 71 parafii. Wtedy też wyznaczony został ks. dr Bolesław Kominek na prezesa Rady Sekretariatu. W następnym roku, w dn. 12 VIII, zgromadziło się na diecezjalnym zlocie Mężów Katolickich w Katowicach 12 000 członków. Wówczas dopiero stwierdził ks. biskup, że zaistniały już warunki do przejścia od koordynacji z Misją Wewnętrzną do samostnej Akcji Katolickiej z Misją Wewnętrzną jako pomocniczym współzynnikiem. Tak więc po długoletnim i starannym przygotowaniu mógł dn. 12 I 1934 r. ogłosić erekcję Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, a zarazem za-

¹³⁰ ADK, *Regimen Dioecesis*, t. I, 1923—1932 oraz *Synod*, t. I, 1928—1935.

twierdzić regulamin i ogłosić to wiernym w liście pasterskim z dn. 2 XII 1934 r.¹²¹ Podobny zjazd Młodzieży Katolickiej, żeńskiej w liczbie około 8000 w dn. 11 do 13 VII, a męskiej w ilości 12 000 druhów od 18 do 20 VIII odbył się w Piekarach z okazji 250-lecia bytności króla Sobieskiego w Piekarach w drodze do zwycięstwa pod Wiedniem. Przy tej sposobności nie tylko wmurowano na frontonie świątyni piekarskiej tablicę upamiętniającą zwycięski pochód Sobieskiego, ale również młodzież zrzeszona w związku kościelnym mogła sobie przypomnieć swoją bogatą przeszłość. W szczególności oddział w Lubomii mógł się wykazać dokumentem założenia z r. 1672,¹²² a młodzież cieszyńska podkreśliła swoją ożywioną działalność narodową w Związku Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej na Śląsku Cieszyńskim.¹²³ Dla męskich i żeńskich członków Sodalicji i Kongregacji Marińskiej zorganizowano w dn. 3 IX 1933 r. osobne spotkanie w Katowicach w parku Kościuszki przy udziale 16 000 uczestników. Jedną z najważniejszych praktycznych czynności Misji Wewnętrznej była działalność charytatywna, która w osobne ramy statutowe ujęta została pod nazwą „Caritas”, erygowaną 14 IV 1934 r. Pod tym określeniem wystąpiła po raz pierwszy z zakrojonym na dużą skalę Tygodniem Miłosierdzia w adwencie 1934 r.¹²⁴ Tymczasem w dn. 31 I 1934 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o stowarzyszeniach, służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym. Nie wolno im było mieć charakteru pracowniczych związków zawodowych, a statuty miały przewidywać nadzór biskupa nad ich działalnością. Zakładanie mogło się odbywać drogą zawiadomienia właściwej władzy administracyjnej przez centralę stowarzyszenia z dołączonym dokumentem, stwierdzającym zgodę biskupa. Już istniejące miały w ciągu sześciu miesięcy spełnić powyższe warunki. Natomiast władze państwowe względnie wojewódzkie powiadomić miały kompetentnego biskupa o wszelkich dostrzeżonych uchybieniach w działalności stowarzyszeń.

Po blisko dziesięciu latach diecezja katowicka, obszarem mała, ale ludna i trudna w swym społecznym składzie, otrzymała swego pierwszego biskupa-sufragana w osobie znanego nam już ówczesnego proboszcza w Mysłowicach, ks. dra Teofila Bromboszcza. Jako symboliczne biskupstwo przydzieliła mu bulla papieska z dn. 24 III 1934 r. Kandebę w Małej Azji. Konsekracji dokonał ks. biskup Adamski przy udziale księży biskupów Kubiny i Gawliny. Nieco

¹²¹ „Wiad. diec.” 1934 poz. 1—3, 182—184, 230.

¹²² Cz. Mykita - Gliensk, *Początki ruchu młodzieżowego na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1966 s. 719.

¹²³ K. Martinek, *Przy kolebce pierwszej centrali SMP na Śląsku Cieszyńskim*, „Młodzież Katolicka”, dod. do „Gościa Niedzielnego” 1933 nr 16.

¹²⁴ „Wiad. diec.” 1934 poz. 78—80 i 232.

później zatwierdziła go Stolica Apostolska jako prepozyta kapituły po zgonie ks. Aleksandra Skowrońskiego, zmarłego w dn. 4 X 1934 r. Z początkiem 1935 r. objął również dobrze mu już znane obowiązki wikariusza generalnego, a ks. infułat Kasperlik, który dotychczas to stanowisko piastował, został komisarzem do specjalnych poruczeń.¹²⁵ Tymczasem gmach nowej kurii diecezjalnej jako centralny ośrodek administracyjny był już od roku pod dachem i w części wykończonej wykorzystany na biura kurialne i mieszkanie dla biskupa-sufragana. Po wykonaniu bardzo solidnych fundamentów, ze względu na dawne doły cegielniane, wyrastały również mury katedry ponad ziemię, przy czym pomagali bezrobotni z pobliskich parafii. W dn. 15 X 1934 r. ostatni zastęp w liczbie stu ludzi gromadził się na pięć metrów wysokim rusztowaniu do wspólnego zdjęcia, wtedy część konstrukcji załamała się na skutek przeciążenia i kilkadziesiąt osób zostało pokaleczonych.

Wydany w r. 1936 rocznik diecezjalny¹²⁶ zawierał oprócz zwykłego przeglądu parafii i duchowieństwa obszerny wstęp „z poglądem na pierwsze dziesięciolecie diecezji katowickiej” (s. 3—68). Z niego dowiadujemy się, że po odejściu napływowej ludności niemieckiej w tym około 80 000 katolików, przybyło za czasów polskich z różnych stron jakieś 400 000 nowych diecezjan, którzy stanowili 33% całej ludności katolickiej. Wśród nich było mniej więcej 100 000 uchodźców ze Śląska Opolskiego, reszta z byłej Galicji i Kongresówki. Najciekawsze dane zawierają tablice na s. 56—59 o wynikach pracy duszpasterskiej w poszczególnych dekanatach w ciągu tegoż pierwszego dziesięciolecia. Z poważniejszych zmian w życiu diecezjalnym uwagę zwracała zmiana rektoratu Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie dotychczasowi świeccy duchowni z ks. prałatem Stanisławem Maślińskim na czele, który był rektorem od samego początku, zastąpieni zostali członkami Zgromadzenia Księża Misjonarzy z ks. Wilhelmem Szymborem, jako rektorem, oraz wicerektorem, ojcem duchownym i prefektem z tego samego Zgromadzenia. Wspomniany ks. rektor Szymbor nawet jeszcze w dn. 22 VI 1939 r. na zebraniu kapituły i dziekanów wykazał, iż diecezja katowicka liczbą księży znajduje się na przedostatnim miejscu wśród polskich biskupstw, gdyż na jednego księdza przypadało wtedy na Górnym Śląsku około 3400 dusz. Toteż dla lepszego zabezpieczenia odpowiedniego narybku duchownego z chwilą ukończenia drugiego skrzydła kurialnego umieszczono w nim przejściowo prywatne Gimnazjum Katolickie im. św. Jacka, otwarte z nowym rokiem szkolnym 1936/7. Prowadzone na wzór nowego typu przyjmowało wpisy do I, II i III klasy. Tymczasem toczyły się na terenie województwa śląskiego dyskusje,

¹²⁵ „Wiad. diec.” 1934 poz. 126; 1935 poz. 31.

¹²⁶ „Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)” 1936 ss. 286.

a nawet zmagania o utrzymanie pełnych czterech godzin nauki religii tygodniowo we wszystkich klasach szkoły powszechnej, czyli w tym wymiarze, jaki przejęto z dawnej szkoły pruskiej. Z tamtych czasów pochodził również napis „Szkoła Katolicka”, który nieznanym był w innych częściach Polski. Dlatego również na Górnym Śląsku, w łączności z ujednoczeniem nazewnictwa w większych miejscowościach, zanikał na korzyść „Szkoły Powszechnej”, co wywołało protesty ze strony społeczeństwa katolickiego. Wyznaniowy charakter szkoły ludowej został bowiem zatwierdzony przez Sejm Śląski w specjalnej rezolucji, uchwalonej po wydaniu ustawy o ustroju szkolnictwa.¹³⁷ Wymiana poglądów trwała aż do napadu hitlerowskiego.

Dn. 12 I 1937 r., zmarł ks. dr Teofil Bromboszcz, pierwszy sufragan diecezji katowickiej. W październiku 1935 r. przeprowadzał jeszcze wizytacje biskupie w parafiach Łagiewniki, Nowy Bytom, Godula, Orzegów i Ruda, przy czym do przewlekłej białaczki dołączyło się zapalenie płuc i przyspieszyło jego zgon. Dn. 15 I spoczął w podziemiach prokatedry śś. Piotra i Pawła obok śp. ks. biskupa Lisieckiego.¹³⁸ Na następcę wybrał papież Pius XI dn. 22 III 1937 r. ówczesnego ks. kanclerza Juliusza Bieńka, mianując go biskupem tytularnym dascylejskim. Konsekwował go w asyście księży biskupów Gawliny i biskupa-sufragana Ziemiaka, zastępującego chorego ks. biskupa Kubinę, ks. biskup Adamski.¹³⁹ Nowy sufragan przejął agendy wikariusza generalnego po swym zmarłym poprzedniku, a kilka tygodni później nastąpiła jego instalacja na prepozyta kapituły katedralnej.¹⁴⁰

Był to wtedy już okres lekkiej poprawy w sytuacji gospodarczej. Bez względu na pracodawcy, wykorzystujący jednak nadmiar podaży siły roboczej, odnosili się często do robotników z pogroźką: „stul głębę i rób, bo za to ci placimy, a jeśli ci się nie podoba, możesz iść”. Toteż często były strajki okupacyjne i głodowe w obronie godności ludzkiej. Zachodziły też coraz liczniejsze wypadki kierowania nieodpowiedzialnych elementów do sanktuariów pod pozorem obrony ojczyźnego języka. Wszystko to dało powód, aby po dłuższej przerwie na dzień 10 II 1938 r. zwołać do domu związkowego przy kościele mariackim w Katowicach na wspólną konferencję kapitułę, wszystkich referentów Kurii, Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej oraz dziekanów i delegatów dekanalnych, na

¹³⁷ Ks. J. Bieniek, *Szkoła katolicka na Górnym Śląsku w oświetleniu historyczno-prawnym*, Katowice 1933 s. 160 nn.; ks. W. Jasiński, *O katolicką pedagogikę w Polsce*, Katowice 1938 s. 87; W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918—1939*, Warszawa 1966 s. 74 n.

¹³⁸ „Wiad. diec.” 1937 poz. 1.

¹³⁹ Tamże, poz. 78.

¹⁴⁰ Tamże, poz. 137.

której ks. dr Proksch referował o stanie nauki religii w szkołach w granicach diecezji, ks. biskup Bieniek o doświadczeniach w administracji diecezjalnej, a ks. biskup Adamski o poglądzie na niektóre aktualne sprawy kościelne i diecezjalne. M. in. poruszył bardzo ciekawy temat stosunku generacji starszej duchowieństwa, wychowanej we Wrocławiu, do młodego pokolenia kapłańskiego, które wyszło z Krakowa.¹⁴¹

Z tego też czasu pochodzą ostatnie międzywojenne dane statystyczne z terenu diecezji katowickiej: Na 1 365 872 mieszkańców województwa śląskiego było 1 277 099 katolików, 164 unitów, 67 685 ewangelików, 1401 prawosławnych, 19 124 żydów i 399 ateistów. Wśród księży było 201 rządców parafialnych, 177 wikarych, wśród nich 49 zajętych wyłącznie katechizacją w szkołach średnich i powszechnych, oprócz tego pracował jeden w duszpasterstwie zagranicznym, 9 w administracji diecezjalnej, a 39 było emerytów. Na ogólną liczbę 427 kapłanów było zajętych w duszpasterstwie parafialnym 329. W Seminarium Śląskim przebywało 138 teologów. Neoprezbiterów było w r. 1934: 26, 1935: 20, 1936: 30, 1937: 28. Od chwili erekcji diecezji wybudowano 51 nowych kościołów, z tego 24 w ostatnim pięcioleciu. Poza tym rozpoczęto budowę 12 świątyń, a w toku organizacyjnym znajdowało się 14 placówek duszpasterskich. Swoją obowiązkiem wielkanocny spełniało wtedy w miastach przynajmniej 65%, w wsiach 90%, z tego mężów w miastach 90%, we wsiach 95—100%. Spośród największych dekanatów było w chorzowskim na około 144 000 dusz w ciągu ostatnich dziesięciu lat 13 696 ślubów katolickich, 294 wyznaniowo mieszanych i 345 wyłącznie cywilnych, w katowickim na około 158 500 dusz było w tych samych latach 13 777 ślubów katolickich, 343 mieszanych a 521 cywilnych. W całej diecezji było w latach 1923—1934: 110 307 ślubów katolickich, 1 595 mieszanych i 1 215 cywilnych.¹⁴²

Tymczasem papież zatwierdził w kwietniu 1937 r. uchwały polskiego synodu plenarnego, jaki się odbył 293 lata po ostatnim ogólnopolskim synodzie po raz pierwszy w Częstochowie w dn. 26 . 27 VIII 1936 r. Według listu zbiorowego episkopatu polskiego przepisy jego obowiązywać miały od dn. 15 VI 1938 r.¹⁴³ Oprócz tego wydał ks. biskup Adamski osobny list pasterski, w którym nawiązał do uchwał synodalnych i zakończył wnioskiem, że zdrowie świat może tylko powrót do Boga. O urzęczywistnienie tej konkluzji zatroszczył się ks. biskup przede wszystkim w samych Katowicach. W drugie święto Zesłania Ducha św. (6 VI 1938 r.) poświęcono prezbiterium budującej się katedry p. w. Chrystusa Króla,

¹⁴¹ „Wiad. diec.” 1937 poz. 6.

¹⁴² ADK, *Relationes*, t. I, 1927—1933.

¹⁴³ „Wiad. diec.” 1938 poz. 16 i 17.

które odgrodzone od głównej nawy miało na razie tworzyć ośrodek nowej lokalii.¹⁴⁴ Ponadto po długich zabiegach wojewoda śląski na zasadzie ustawy z dn. 13 V 1833 r. o wygasłych parafiach wydał 26 VII 1938 r. zarządzenie, znoszące parafię starokatolicką w Katowicach, a przekazujące jej kościółek na własność parafii NMP w Katowicach. Toteż w niedzielę, 7 VIII tr. odprawiono w nim pod nowym wezwaniem Przemienienia Pańskiego uroczystą mszę św. według obrządku rz.-katolickiego, połączoną z kazaniem ks. dra Szramka. Tak samo nie miał pozostać bezdusznym zabytkiem muzealny kościółek, który przeniesiono z Syrenii, a po ustawieniu w parku Kościuszki w Katowicach poświęcono 11 VI 1939 r. Poszła wtedy stolica województwa śląskiego za przykładem miasta Chorzowa, które już przed rokiem zabytkowy kościółek drewniany z Knurowa przetransportowało do swego parku. Pierwszą mszę św. odprawił w nim ks. biskup Adamski w niedzielę 16 X 1938 r. Natomiast dn. 8 VIII tr. spłonął w Moszczenicy piękny zabytkowy kościółek i tym samym ubył znowu jeden z bezcennych okazów drewnianego budownictwa sakralnego na Górnym Śląsku.

Innym oddźwiękiem uchwał synodalnych i Akcji Katolickiej było IV Studium Katolickie, jakie pod protektoratem ks. prymasa Hlonda rozpoczęło się dn. 5 IX 1938 r. mszą św. w tymczasowym kościele Chrystusa—Króla, a oficjalnie zainaugurowane w gmachu wojewódzkim toczyło swoje obrady aż do 10 IX tr. w nowo wybudowanym Domu Oświaty przy ulicy Francuskiej. O doniosłości i wartości roztrząsanych problemów świadczyły nazwiska wykładowców, jak np. ks. biskup Gawlina, ks. J. Rostworowski, ks. dr Glemma, ks. dr Wicher, ks. dr Piskorz z Tarnowa, ks. dr Poszwa z Płocka, ks. biskup Adamski, ks. dr Padacz, ks. dr Jasiński, dr Świeżawski z Lwowa, dr Heitzman z Krakowa i redaktor J. Kisielewski z Poznania. Nie możemy przy tej sposobności też pominąć innego rodzaju zebrania, które urządziła młodzież akademicka dn. 14 VIII tr. w Katowicach pod przewodnictwem kolegi Wincentego Karugi i powzięła rezolucję: „My studenci górnośląscy wyższych uczelni domagamy się utworzenia w Katowicach politechniki i uniwersytetu celem kształtowania własnego ośrodka kulturalnego, który wywarłby wpływ na Śląsk Polski i Opolski...”

Wołanie to zagłuszone zostało coraz głośniejszym pomrukiem grożącej wojny. Kiedy po zajęciu Austrii zachodnia prasa jeszcze triumfowała, że na skutek trzykrotnej interwencji Anglii wstrzymał Hitler dalsze kroki i tym samym poniósł pierwszą poważną porażkę dyplomatyczną, jego wojska rozdzierały Czechosłowację, a władze polskie po przyjęciu przez Czechy narzuconego im ultimatum zajmowały z dniem 2 X 1938 r. Śląsk Zaolziański. Wtedy też polscy klerycy z Zaolzia, studiujący dotychczas we

¹⁴⁴ Tamże, poz. 67 i 127.

Widnawie, na podstawie porozumienia pomiędzy ks. kardynałem Bertramem a ks. biskupem Adamskim, jako hospitantci dalsze swoje studia przeprowadzać mieli w Krakowie. Równocześnie decyzją Stolicy Apostolskiej powierzono biskupowi Adamskiemu administrację kościelną Zaolzia,¹⁴⁵ o czym powiadomił ks. biskup listem pasterskim z dn. 10 XI 1938 r., skierowanym „do braci z Zaolzia”. Oprócz tego z upoważnienia Stolicy Apostolskiej zleciła mu nuncjatura w Pradze pismem z dn. 13 I 1939 r. zarząd nad skrawkiem dołączonej do Polski diecezji nitrzańskiej w okręgu czadeckim. Było tam wtedy około 3 000 katolików. W zajętej części Zaolzia mieszkało około 227 000 ludności. Wśród niej było 146 296 katolików, 9 282 członków narodowego Kościoła, z których większa część wróciła na łono Kościoła katolickiego, a reszta należała do zboru ewangelickiego. W dn. 8 XI 1938 r. tamtejszy ks. komisarz Stanisław Weissmann dokonał tradycji Zaolzia na ręce ks. biskupa Adamskiego w obecności ks. infułata W. Kasperlika, który odtąd z upoważnienia Ordynariusza miał być wikariuszem generalnym Zaolzia z siedzibą w Cieszynie. Całość obejmowała trzy dekanaty: frysztacki z 9 parafiami, karwiński z 9 parafiami oraz jabłonkowski, który, powiększony o odjęte dekanatowi frydeckiemu parafie Gnojnik i Dobraczyce oraz później nowo utworzoną parafię Świerczynowiec, liczył 12 parafii.¹⁴⁶

W chwili wzrastającego napięcia zmarł dn. 10 II 1939 r. papież Pius XI. W liście pasterskim, odczytanym w następną niedzielę, nazwał go ks. biskup Adamski „Rzecznikiem pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości, który nigdy nie zerwał łączności z narodem polskim”. Po trzech tygodniach oznajmiło orędzie ks. biskupa o wyborze następcy na tronie św. Piotra w osobie ks. kardynała Eugeniusza Pacelliego, ówczesnego sekretarza stanu przy Watykanie, który opuścił konklawe w dn. 2 III 1939 r. jako Pius XII.¹⁴⁷ Panujące wtedy nastroje odzwierciedlały wstępne słowa odezwy konferencji Episkopatu z dn. 26 IV 1939 r., skierowane do wszystkich wiernych: „Polska, miłująca pokój, stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmnią bezpieczeństwa granic, praw niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych”. Natomiast ks. biskup Adamski w swym liście pasterskim z dn. 10 V 1939 r., w którym sprawę zdawał ze swego pobytu w Watykanie, nawoływał na życzenie papieża do modlitwnej krucjaty dzieci na rzecz pokoju.¹⁴⁸

¹⁴⁵ Tamże, poz. 207—210.

¹⁴⁶ ADK, Śląsk Zaolziański, t. I, 1938—1939 i t. II, 1939—1940.

¹⁴⁷ „Wiad. diec.” 1939 poz. 50—52.

¹⁴⁸ Tamże, poz. 111.

Mimo to sprawy toczyły się pozornie normalnym biegiem. W czwartek, 4 V tr. nuncjusz Cortesi, powitany w swej podróży na Śląsk przez biskupów Adamskiego i Bieńka w Częstochowie, odwiedził Piekary i w dalszej swej podróży wizytował Kurię Diecezjalną, budowę katedry, gimnazjum św. Jacka, Kokoszyce, Zaolzie, a w Krakowie Śląskie Seminarium Duchowne. W niedzielę 14 tm. obradował w Katowicach doroczny zjazd Mężów Katolickich w obecności około 800 delegatów, reprezentujących 232 oddziały i blisko 25 000 członków. Na tzw. Zadolu pod Katowicami, gdzie za pruskich czasów odbywały się zjazdy Sokoła, Kół Śpiewaczych i organizacji robotniczych, na gruntach zakupionych w r. 1933 przez Diecezję, przygotowywano za staraniem Generalnego Sekretariatu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w osobach ks. dra H. Bednorza i dyrektora Glenska ośrodek zlotowy dla młodzieży oraz budowę odpowiedniego domu z obszernymi salami wykładowymi.

Tymczasem w Niemczech prześladowanie polskości przybierało z każdym dniem na sile.¹⁴⁹ Zniemczono wszystkie nazwy miejscowości, na krzyżach itp. niszczone polskie napisy, palono publicznie polskie modlitewniki, a przede wszystkim przeprowadzono na dużą skalę zakrojoną akcję likwidowania polskich nabożeństw. W tym celu zbierano „podpisy”, przeprowadzano „plebiscyty” i „głosowania”, których wynikiem był z góry przesądzony. W odpowiedzi przydarzały się również w województwie śląskim coraz częstsze wypadki przeszkadzania w czasie niemieckich nabożeństw. Ich liczba, ustalona jeszcze w chwili przygotowania Konwencji Genewskiej, była wprawdzie wygórowana, szczególnie w ostatnim czasie, kiedy liczni Niemcy zamieniali się z Żydami uciekającymi z hitlerowskich Niemiec, ale wszelkie próby zredukowania niemieckich nabożeństw były niechętnie widziane jako zamachy na „dobrosąsiedzkie stosunki zagwarantowane deklaracją o nieagresji”. Zresztą proporcja pomiędzy nabożeństwami niemieckimi w granicach diecezji katowickiej a nabożeństwami polskimi w obrębie biskupstwa wrocławskiego była znacznie mniej rażąca, niż np. stosunek szkół niemieckich w województwie śląskim do ilości szkół polskich na Opolszczyźnie. To samo można było powiedzieć o prasie, związkach itp. Widocznie kryły się za tym jakieś inne pobudki i zamiary, gdyż nie pomagały żadne nawoływania arcybiskupowskie, aby nie dawać przeciwnikowi atutów do ręki i nie stosować zasady „oko za oko”, gdyż Kościół nie jest miejscem rozgrywek politycznych. Kiedy nawet list pasterski z dn. 31 V tr. nie skutkował, uzgodnił ks. biskup sprawę z kapitułą, dziekanami oraz ich zastępcami i po powiadomieniu o tym Konferencji Episkopatu po myśli art.

¹⁴⁹ Przy sposobności hitlerowski tygodnik „Der S. A. -Mann” z dn. 28 X 1938 zaatakował nawet ks. kardynała Hlonda jako rzekomego Żyda.

XXIII Konkordatu wydał dn. 29 VI nakaz tymczasowego zawieszenia wszelkich nabożeństw niemieckich, a z dziekanów utworzył komisję, która po zbadaniu aktualnego stanu liczebnego Niemców miała przygotować nowy program do dalszej decyzji.¹⁵⁰

Właściwą manifestacją prawdziwych uczuć religijnych i niezłomnej jedności narodowej wszystkich stanów na Śląsku była pierwsza ogólnoakademicka pielgrzymka do Piekar, gdzie po nabożeństwie i kazaniu ks. biskupa-sufragana Bieńka przemawiali jeszcze księża proboszczowie Franciszek Szulc z Kochłowic i Jan Szymała z Nowego Bytomia. Po niesporach udali się wszyscy pod Kopiec Wyzwolenia, gdzie odbyła się zagajona przez ks. dra Kominka akademie, połączona ze złożeniem ziemi z grobów powstańców śląskich znad Odry. Symbolicznym zakończeniem okresu międzywojennego był pogrzeb śp. Wojciecha Korfantego, komisarza plebiscytowego, wicepremiera Rządu Rzeczypospolitej i więźnia brzeskiego, zmarłego w czwartek, dn. 17 VIII 1939 r. w Warszawie, a pochowanego w Katowicach w niedzielę, dn. 20 tm. przy udziale księży biskupów Adamskiego, Kubiny, Bieńka, infułata Kasperlika, około 170 księży i niezliczonych tłumów, oddających ostatni hołd wielkiemu bojownikowi o polski Górny Śląsk.

OKUPACJA

Krótki to był okres w dziejach młodej jeszcze diecezji katowickiej, ale bolesny i tragiczny. Przewidując, że najeźdźcy w razie opanowania terenów górnośląskich dążyć będą do usuwania kapłanów-Polaków z zajmowanych stanowisk, aby ich zastąpić swoimi ludźmi, ks. biskup Adamski zwrócił się zawczasu do Stolicy Apostolskiej, która przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, iż wszelkie rezygnacje w czasie wojny uważać należy za mniej lub więcej wymuszone i dlatego nieważne. Stąd też żadnego w tym czasie przez rezygnację, wydalenie czy z innego powodu opróżnionego miejsca nie obsadzi się na stałe. Z tego samego powodu nie przydzielili się żadnemu obcemu kapłanowi jakiegokolwiek stałego zajęcia. Poza tym pouczył ks. biskup w ostatnich dniach przed wybuchem wojny, że żadnemu kapłanowi nie wolno opuszczać zleczonego mu posterunku, o ile nie będzie przymusowej ewakuacji całej miejscowości. Wszystkim zaś z dala od Katowic mieszkającym dziekanom udzielił na wypadek odcięcia od stolicy biskupiej wszelkich fakultetów, przysługujących wikariuszowi generalnemu. Z akt personalnych poszczególnych księży usunięto sprawy, które wróg mógłby wyzyskać na ich szkodę.¹⁵¹ Przewidujący był również

¹⁵⁰ „Wiad. diec.” 1939 poz. 143.

¹⁵¹ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

okólnik biskupi, informujący księży, że w razie najazdu nieprzyjaciela pamiętać należy, iż według prawa międzynarodowego dokonana przez wojska agresora okupacja pewnego terenu nie zmienia ani nie zawiesza przynależności zagarniętego obszaru do właściwego państwa, którego obywatelami ludność miejscowa być nie przestaje. Zmianę przynależności państwowej przeprowadzać mogą tylko międzynarodowe prawomocne traktaty pokojowe.¹⁵²

Nie dotarł już do rąk wszystkich diecezjan „Gość Niedzielny”, przeznaczony na niedzielę dn. 3 X 1939 r. i zaopatrzony w tradycyjną kolorową okładkę, tym razem przedstawiającą według projektu artysty — malarza Konarzewskiego Matkę Boską, Królową Korony Polskiej. Następny numer miał już dwojaki napis: „Gość Niedzielny — Der Sonntagsbote”, pozbawiony był ilustrowanej kartki tytułowej, miał zmniejszoną objętość, a całość ukazała się z dwujęzycznym tekstem. Znalazło się tam zarządzenie ks. biskupa z dn. 7 IX, aby nie urządzić żadnych dziękczynnych nabożeństw, dopóki wojna się nie skończy, a przede wszystkim ogłoszenie przywracające nabożeństwa w języku niemieckim w tych miejscowościach i ilościach, w jakich były praktykowane przed ich zawieszeniem nakazem z dn. 29 VI 1939 r.¹⁵³ W pierwszych tygodniach wojny nie występowałi hitlerowcy ze specjalną zawziętością przeciwko Kościołowi. Tu i tam zadrwali z MB Częstochowskiej i pobożności ludu polskiego, ale poza aresztowaniem i wywozieniem księży zajęli pozornie tolerancyjną postawę. Przez szereg niedziel nadawali nawet przez radio polskie nabożeństwa. Dopiero z końcem października i w listopadzie zaczęli wyrzucać krzyże ze szpitali, szkół i gmachów publicznych. Zwykle jakiś poczciwy tercjan — Polak zbierał je ze śmietnika i chował na strychu. Np. w szpitalu Spółki Brackiej na ulicy Francuskiej „braune Schwestern”, wyrzuciwszy najpierw polskie siostry miłosierdzia, z triumfem i dziką rozkoszą usuwały ze ścian każdy obraz religijny jako objaw zabobonu i głupoty polskiej, a kaplicę zamieniły na „Festsaal”, przewidziany na zabawy i pijatyki. Szczególną nienawiść okazywali okupanci przeciwko Czarnej Madonnie. Tak samo bali się po prostu każdego święta Maryjnego i dlatego też czym prędzej wszystkie poskreślali. W dn. 8 XII 1939 r. ulice Katowic obstawione były podwójnymi wartami wojskowymi. Taki sam los spotkał sztandary religijne. Zabroniono inwokację do „Królowy Korony Polskiej” a nawet pieśń „Serdeczna Matko”. Poza tym wszczęto na zebraniach żywą propagandę za wystąpieniem z Kościoła, którą później ograniczono do indywidualnego oddziaływania przełożonych na podległych pracowników.

Tymczasem skutki najazdu hitlerowskiego coraz bardziej wpły-

¹⁵² ADK, Regimen Dioecesis, t. II, 1932—1942.

¹⁵³ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

wały na losy diecezji. Nadchodziły wiadomości o zamordowanych i aresztowanych księżach, o spalonych lub bardzo uszkodzonych świątyniach, jak św. Jadwigi w Pszczynie, w Łaziskach Górnych, Zgoniu, Żorach, Raszczycach. Granice administracji politycznej Górnego Śląska ulęgły poważnemu rozszerzeniu i od 9 X 1939 obejmowały z obszaru ówczesnej Rzeszy: powiaty miejskie Bytom, Gliwice, Zabrze, Racibórz, powiaty wiejskie Bytom-Tarnowskie Góry, Toszek-Gliwice, Koźle, Racibórz, z protektoratu Czechy-Morawy region, podporządkowany nadstaroście w Morawskiej Ostrawie, z zajętego polskiego terenu powiaty miejskie Katowice, Chorzów oraz powiaty wiejskie Lubliniec, Tarnowskie Góry, Katowice, Pszczyna, Rybnik, Cieszyn, Frysztat, Bielsko oraz Białą aż do Soly.¹⁵⁴

Najbardziej zainteresowały się władze okupacyjne klerem. Już dn. 5 IX 1939 r. pojawił się rozkaz, aby skonfiskować wszelką własność ruchomą i nieruchomą uchodźców. W tym samym czasie gestapo kazało sobie przedłożyć spis wszystkich księży, zajętych w diecezji katowickiej. Odtąd śledzili i dopytywali się o nieobecnych kapłanów. Nie pomogły żadne tłumaczenia, iż niektórzy nie zdołali jeszcze powrócić z urlopów, lub też zostali wraz z ludnością ewakuowani ze strefy nadgranicznej, albo ukrywali się na skutek fałszywych denuncjacji, które spowodowały np., iż kilkakrotnie w krótkim czasie przeszukano i przetrząsano wszystkie zakamarki w kościołach św. Piotra i Pawła w Katowicach oraz Michalkowicach, gdyż tam według doniesień miały być ukryte magazyny z amunicją.

W dn. 22 X 1939 r. wydano ostatniego polsko-niemieckiego „Gościa Niedzielnego”, który m. in. nadal upoważniał księży dziekanów do spełniania czynności wikariusza generalnego w oddalonych od Katowic okolicach i to ks. infułata Kasperlika w Cieszynie w obrębie Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia, ks. dziekana Tomasz Reginka z Rybnika w dekanatach rybnickim, wodzisławskim, pszowskim, żorskim i dębieskim, ks. dziekana Lewka w dekanacie tarnogórskim, a ks. dziekana Dwucęta w lublinieckim.¹⁵⁵ Powierzone im fakultety odwołano, z wyjątkiem Cieszyna, dn. 8 II 1940 r. Wezwano również wszystkich teologów, aby we własnym zakresie stali się o kontynuację swoich studiów teologicznych na innym

¹⁵⁴ ADK, Verordnungsblatt des Grenzschutz-Abschnitt-Kommandos 3. nr 18. Wobec tego tworzyła diecezja katowicka odtąd już tylko część obszaru, nazwanego Provinz Oberschlesien, gdyż znalazła się w jej granicach część ówczesnej diecezji wrocławskiej wraz z duchowieństwem, które z racji swej dawnej przynależności do Rzeszy było „reichsdeutsch”. Tak pojawiło się twierdzenie, iż w diecezji katowickiej było w czasie okupacji kilkadziesiąt „Reichsdeutscherów”, zob. np. J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec kościoła katolickiego 1939—1945*, Poznań 1970 s. 106. Zob. też recenzję tego dzieła w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych” t. 5 (1972) s. 326 nn.

¹⁵⁵ „Gość Niedzielny” z dn. 22 X 1939 nr 43.

uniwersytecie, skoro Seminarium Śląskie w Krakowie zostało skonfiskowane i wskazano im uczelnie w Salzburgu oraz St. Pölten pod Wiedniem, które chcą ich przyjąć. Jedynie piąty, czyli ostatni rocznik po tajnych studiach uzupełniających otrzymał w Katowicach święcenia kapłańskie.

Tolerowany jeszcze „Sonntagsbote” został zlikwidowany z początkiem 1942 r. i lud skazany był już tylko na partyjną prasę niemiecką. Ograniczono oczywiście także organizacyjną działalność Kościoła. Według zarządzenia szefa administracji cywilnej okręgu górnośląskiego zawieszono wszelką pracę zrzeszeń, podlegających polskiemu prawu o stowarzyszeniach. Kościelne związki mogły nadal działać, ale tylko w ramach nabożeństw kościelnych. Natomiast wszelkie oddziały Akcji Katolickiej zostały natychmiast rozwiązane z wyjątkiem III zakonu, bractw, sodalicyj, kongregacji i chórow kościelnych. Oczywiście, pozostały pod ścisłą kontrolą. Ze względów materialnych zainteresował się okupant jednak bardziej zgromadzeniami zakonnymi, szczególnie rozporządzającymi szpitalami. Równocześnie znalazły się we wszystkich gazetach artykuły o nieporządkach i „polskiej gospodarce” w zakładach leczniczych i sanatoryjnych.¹⁵⁶ Był to tylko krok wstępny do konfiskaty własności klasztornej. Tak np. zjawilo się 18 XI 1939 r. trzech panów w domu bonifratrów w Cieszynie; zmusili oni wszystkich braci do podpisania zobowiązania, iż do następnego dnia opuszczą Cieszyn i tylko w tym, co mają na sobie, udadzą się do Krakowa. W ten sposób zajęto konwent, dobrze wyposażony szpital, aptekę, która już istniała 240 lat oraz duże gospodarstwo z żywym i martwym inwentarzem.

Z początkiem listopada przystąpili okupanci do wydawania tzw. „palcówek”, służących jako tymczasowe dowody tożsamości. Oprócz personaliów należało wpisać narodowość. Na odwrotnej stronie wyjaśniono, iż „należy podać ów naród, do którego zgłaszający się czuje najbardziej przychylnym [!] i do którego się przyznaje”.¹⁵⁷ Zgodnie z poleceniem generała Sikorskiego, przedstawiciela rządu polskiego w Londynie, zalecał ks. biskup i wielu innych wpisanie pozytywnej deklaracji, aby uchronić siebie i rodzinę przed wysiedleniem, jakie miało masowo miejsce w Wielkopolsce. Z diecezji katowickiej usunięto do listopada 1939 r. przeszło 140 księży.¹⁵⁸ W drugiej połowie grudnia zwrócił się ks. biskup Adamski do gestapo z obszernym pismem, w którym przedstawił trudności w duszpasterstwie, spowodowane niedoborem księ-

¹⁵⁶ Pisały o tym 27 i 28 X 1939: „Schlesische Zeitung”, „Oberschlesische Volksstimme”, „Oberschlesischer Kurier”.

¹⁵⁷ *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Katowice 1946 s. 16.

¹⁵⁸ Bp S. Adamski, *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej* (maszyn.).

ży, o których często nie wiadomo, gdzie są i czy jeszcze żyją. Przede wszystkim prosił o podanie powodów aresztowania księży Stefana Sz wajnocha, Jana Barabasza, Emanuela Piwonía, Pawła Macierzyńskiego, Franciszka Kupilasa, Władysława Robota, Andrzeja Zajęcą, Jana Niedzieli, Karola Bąka, Franciszka Pawlety, Jana Kobylnickiego, Leopolda Biłka, Henryka Olszaka, Józefa Olszaka, Leona Harońskiego, Augusta Melca, Franciszka Palarczyka, Rudolfa Wandrasza, Konrada Wojciecha, Jana Warzechy, Stanisława Kukły, Władysława Brannego i Jerzego Marekwicy.¹⁵⁹ O dziwnej metodzie stosowanej przy aresztowaniach świadczy następujący przykład: Kiedy gestapowcy nie zastali w domu ani ks. proboszcza Sowę w Lipinach, ani ks. proboszcza Kulika w Orzeszu, zabrali ich wikarych: ks. Żmija i ks. Malcherka. Obaj zginęli w obozie, a tamtych już nikt nie szukał.¹⁶⁰ W aktach znalazł się koncept jeszcze innego pisma, którego już nie wysłał, skoro się dowiedział, iż z biskupem polskim władze hitlerowskie nie konferują, a w którym znowu chciał przypomnieć, że w wielu parafiach coraz większy wywiera się nacisk na zniesienie wszelkich polskich nabożeństw i udzielanie nauki przygotowawczej do Sakramentów wyłącznie w języku niemieckim, że niepowołane czynniki wtrącają się w wewnętrzne nawet sprawy kościelne, że skonfiskowano diecezjalną własność w Kokoszycach i Imielinie, a z archiwów parafialnych zabrano dokumenty bez pokwitowania.¹⁶¹

W tym samym czasie ks. kardynał Bertram pod naciskiem władz cywilnych upomniął się o zwrot Zaolzia, które swego czasu zostało oddane pod zarząd ks. biskupa Adamskiego. Ponieważ w ówczesnych warunkach dalsza administracja była bezprzedmiotowa, również nuncjusz apostolski Cezary Orsenigo z upoważnienia Watykanu polecił oddanie Zaolzia i tradycja odbyła się dn. 15 I 1940 r. przez ks. infułata Kasperlika na ręce ks. kanonika Ferchego w obecności ks. dra L. Wrzoła jako protokolanta. Dwa tygodnie później zwrócono z tego samego powodu parafię Świerczynowiec ks. biskupowi Kmetce w Nitrze.¹⁶² Konieczność wymagała, aby tak samo administrację diecezji nagiąć do sytuacji. Dlatego pismem z dn. 5 I ks. biskup Adamski zwrócił się do ks. proboszcza Strzyża w Goduli z następującym po polsku ujętym pismem: „Gdy zmieniły się obecnie warunki polityczne i społeczne, postanowiłem... powołać Przewielebność Waszą na stanowisko wikariusza generalnego... z wyjątkiem nadawania beneficjów, itp.” Do tego pisma dołączył właściwy dekret nominacyjny w krótkim niemieckim ujęciu. W innym liście podziękował ks. sufraganowi Bieńkowi za dobrowolną rezygnację z dotychczasowego stanowiska wikariu-

¹⁵⁹ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

¹⁶⁰ ADK, Tymczasowa teczka o okupacji.

¹⁶¹ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

¹⁶² ADK, Regimen Dioecesis, t. III, 1932—1942.

sza generalnego, ale zarazem powierzył mu dalszą troskę o losy diecezji.¹⁶³ Była to więc tylko pozorowana zmiana w tej nadziei, iż ks. Strzyżowi łatwiej będzie o nawiązanie kontaktu z okupantem i złagodzenie ciosów, skierowanych przeciwko diecezji. Zdłudne były to przypuszczenia. Już po miesiącu żalić się musiał przed prezydentem regencji, iż starosta cieszyński domaga się od wszystkich parafii wykazu nabożeństw i nauki religii, a starosta pszczyński żąda zupełnego usunięcia języka polskiego z Kościoła, skoro powiat rzekomo w 97% [!] jest niemiecki. Tego samego dopominało się gestapo od parafii w powiecie lublinieckim i wmawiało tamtejszym proboszczom, że jako prawowici rządcy w swoich parafiach nie potrzebują czekać na zezwolenie swego biskupa. Nawet ks. kardynał Bertram zwrócił się do ks. Strzyża, czy radziłby zupełną likwidację języka polskiego w kościołach na Zaolziu, jak tego domagają się tamtejsze władze polityczne. Po konferencji z prezydentem Springorum, w obecności dra Ulitza i gestapo, ks. Strzyż rozesłał dn. 8 III 1940 r. duchowieństwu parafialnemu okólnik, w którym podkreślił, iż okupant nie zabronił polskich nabożeństw ani polskiej nauki do Sakramentów pod warunkiem, że odbywać się będzie tylko w kościelnych pomieszczeniach i prowadzona będzie szczegółowa lista, wykazująca dokładnie personalia dzieci i rodziców, a która będzie w każdej chwili dostępna politycznemu nadzorowi.¹⁶⁴ Tymczasem Springorum dn. 3 III w piśmie, skierowanym do ks. Strzyża, jeszcze raz streścił najważniejsze punkty, wysunięte na wspomnianej konferencji. W szczególności podkreślił, iż 1) rząd nie będzie przeszkadzał w kościelnej działalności, ale oczekuje wynagrodzenia szkód, wyrządzonych niemieckiej ludności pod polskimi rządami. Nie sprecyzował jednak ani „wyrządzonych szkód”, ani „wynagrodzenia”, jakiego oczekuje od Kościoła. Widocznie mieściło się to w 2) punkcie, w którym wyraził życzenie, aby Kościół nie tylko wypełniał zarządzenia urzędowe, ale bez osobnych nakazów wyciągnął wnioski z obecnej sytuacji. 3) Rząd oczekuje bezzwłocznego obsadzenia wszelkich wolnych miejsc niemieckimi księżmi, natomiast duchowni z innych części „dawniejszego państwa polskiego” muszą wrócić do swych rodzinnych stron. 4) Rząd nie ogłosi zakazu polskich nabożeństw, ale oczekuje, że Kościół to sam uczyni.

Pod wrażeniem coraz bardziej uprzejmego nacisku władz lokalnych nakazał ks. Strzyż wszystkim proboszczom w granicach powiatu katowickiego, aby polskie nabożeństwa w kościołach przelożyli na godziny poranne, a kiedy nie od razu wszyscy księża zmianę nabożeństw ogłosili, przypomniał to 17 V jeszcze raz i równocześnie radził, aby wiernych upomnieć, żeby przed kościołem nie

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

przystawali i po polsku głośno nie rozmawiali, bo to drażni Niemców, którzy coraz większą okazywali czelność. Tak np. Bund Deutscher Osten, dowiedziawszy się, że w sierocińcu św. Józefa w Chorzowie odprawia się jeszcze polskie nabożeństwa, w apelu do wszystkich urzędów parafialnych w obrębie Chorzowa zaznaczył: „Duchowny, myślący i postępujący po polsku, nie ma miejsca na ziemi górnośląskiej”.¹⁶⁵ Wyraźną już groźbę wyraził gauleiter i nadprezydent śląski Wagner w piśmie z dn. 25 V 1940 r., skierowanym z Berlina do ks. Strzyża, aby natychmiast powiadomił o tym wszystkich księży, iż słowa Springorum, że rząd nie będzie przeszkadzał w kościelnej działalności „nie zezwalają Kościołowi i jego pastorem przy osobistych rozstrzygnięciach, jak np. przy doborze radnych kościelnych, powoływać się na religijne motywy i zajmować antyniemieckie stanowisko. Muszę żądać, aby Kościół pod każdym względem jak najbardziej brał pod uwagę wszelkie życzenia niemieckiej ludności diecezji”.¹⁶⁶ Toteż dn. 28 V 1940 r. pojawił się ostatni przez ks. biskupa Adamskiego podpisany polsko-niemiecki okólnik następującej treści: „Z przyczyn bardzo poważnych, powodowany względami na dobro Kościoła, kapłanów i diecezjan, postanowiłem do życia kościelnego naszej diecezji wprowadzić doniosłe i ważne zmiany. Zarządzam mianowicie: 1) w górnośląskiej części diecezji katowickiej od dn. 3 VI tr. ustają zasadniczo w niedziele i dni powszednie nabożeństwa z kazaniem i śpiewami w języku polskim. Zarządzenie to obejmuje także nabożeństwa dodatkowe, jak nieszpory, nabożeństwa majowe, czerwcowe, różańcowe, postne... 2) Zebrania wszystkich kościelnych stowarzyszeń odbywają się w języku niemieckim. 3) Kościelny język łaciński, który na skutek używania dwóch języków ludowych doznał nadmiernego ścieśnienia, należy stopniowo wprowadzać i przywracać mu właściwe miejsce w nabożeństwach kościelnych...”¹⁶⁷

Język polski pozostał wobec tego już tylko w konfesjonale, zakrystii, przy kolędzie i duszpasterstwie domowym, przy odwiedzinach chorych oraz na zebraniach zarządów stowarzyszeń, jak kongregacji i tercjarzy, jako też na posiedzeniach rady parafialnej. Zakres i częstotliwość zależały już teraz wyłącznie od odwagi oraz nastawienia duszpasterza i parafian. Zarządzenie dotyczyło jednak tylko górnośląskiej części diecezji katowickiej. Ks. infułata Kasperlika, który jeszcze pełnił rolę wikariusza generalnego dla Śląska Cieszyńskiego, powiadomił Kurii, iż w tej sprawie powinien się porozumieć ze starostami w Bielsku i Cieszynie.¹⁶⁸ Widocznie nastąpiło to jednak z wiedzą Kurii, gdyż w dn. 12 VII ks. J. Kubis, który za zgodą ks. biskupa zastępował

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ ADK, Okólniki urzędowe z czasów okupacji, t. I.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ ADK, Władze Niemieckie, t. I, 1939—1942.

w koniecznych wypadkach ks. Strzyża, skierował do cieszyńskiej części okólnik, zawierający następujące z tamtejszymi starostami uzgodnione wskazówki: 1) Lokalne władze nie mogą wydawać parafiom żadnych nakazów, 2) W Cieszynie dopuszczalny jest w kościołach tylko język niemiecki. 3) W innych parafiach mogą być nadal polskie nabożeństwa, ale ze względu na dzieci uczęszczające do niemieckich szkół, należy zaprowadzić także niemieckie nabożeństwa. 4) Od dn. 1 VIII należy wprowadzić nowy porządek nabożeństw z wyznaczeniem polskich nabożeństw we wszystkich parafiach o jednej godzinie, aby Polacy nie chodzili na swoje nabożeństwa z jednego do drugiego kościoła. Wykaz nabożeństw należy wysłać cieszyńskiemu wikariuszowi generalnemu. 5) Z Bielskiem, Kamienicą, Skoczowem i Ustroniem zawarto osobną pod tym względem umowę. 6) Nauki religii należy udzielać w języku stosowanym w danej szkole. 7) Do Sakramentów można przygotować dzieci polskich rodziców we wszystkich parafiach w ich języku ojczystym, przy czym należy popierać rozsądne i powolne przeszkolenie na język niemiecki. Wydawałoby się, że Cieszyńskie cieszyło się wyjątkowym uprzywilejowaniem. Były to tylko pozory. Toć np. z początkiem lipca 1940 r. opróżnił okupant zakład sióstr Boromeuszek w Cieszynie i bez uprzedzenia znalazło się nagle 14 sióstr bez dachu nad głową i w dodatku z wyraźnym zakazem przekroczenia granicy do tzw. Guberni. Jedynie za prośbą ks. biskupa Adamskiego i pośrednictwem ks. kardynała Bertrama użyczono im przytulku w Trzebnicy.

Z końcem r. 1940 były już zajęte przez repatriantów domy Sióstr Szkolnych, sierociniec w Dziedzicach, Zakład św. Józefa w Jedłowniku, w Katowicach dawniejsza Kuria przy ulicy Warszawskiej, domy związkowe przy kościołach NMP i śś. Piotra i Pawła, sierociniec w Bogucicach, Dom Rekolekcyjny w Kokoszykach, klasztor franciszkański w Panewnikach, dom księży Salezjanów w Pogrzebieniu, Dom Starców w Żorach i Zakład sióstr Boromeuszek w Cieszynie. Dla dzieci hitlerowskich zajęto klasztor sióstr Boromeuszek w Jastrzębiu, Dom Parafialny w Chorzowie Starym, dom sióstr Służebniczek w Bieruniu Starym, Zakład ks. Markiełki w Bogucicach, Zakład św. Jadwigi w Załężu i w Katowicach „Caritas”, dla potrzeb szkolnych klasztor księży Salwatorianów w Mikołowie, Dom sióstr Boromeuszek w Piekarach i Zakład sióstr Jadwizanek w Przyszowicach, dla wojska i policji: w Katowicach połowa Kurii i seminarium, w Rybniku klasztor Werbistów, Franciszkanów i sióstr Urszulanek w Goczałkowicach Dom sióstr Salwatorianek, na cele bliżej nieznaną: Dom sióstr Służebniczek w Panewnikach, klasztor księży Jezuitów w Dziedzicach i konwikt w Tarnowskich Górach.¹⁶⁹ W nie wyjaśniony nigdy sposób skradziono również z po-

¹⁶⁹ Tamże.

czątkiem grudnia 1940 r. po rozbiciu grubej kryształowej szyby złote korony i wartościowe wota z obrazu MB Piekarskiej w Piekarach Śl.

W piątek, dn. 28 II 1941 r. zjawiło się w pozostałej jeszcze części gmachu Kurii Diecezjalnej około 12 gestapowców, zwołali wszystkich pracowników kurialnych do jednego pokoju i odczytali nazwiska 13 osób, które miały być wysiedlone do Guberni. Równocześnie opieczętowano mieszkania księży biskupów oraz pozostałe jeszcze biura i składnice Caritasu. W końcu przeznaczono na wydalenie jedynie ks. biskupów Adamskiego i Bieńka oraz ks. dra Rudolfa Adamczyka i ks. kapelana biskupiego Antoniego Godzieka. Na granicy odebrano im wszystko z wyjątkiem 40 złotych. Pozostali musieli jednak od razu opuścić biura i mieli się przenieść do klasztoru Franciszkanów w Panewnikach. Skoro się okazało, że tam nie ma miejsca, pozostały jedynie siostry zakonne u sióstr Służebniczek w tamtejszym starym domu, a biura wraz z aktami wróciły po kilku dniach ponownie do dawnej Kurii przy ul. Warszawskiej-Bankowej. W tym samym czasie rozwiązano tymczasowy wikariat generalny w Cieszynie, a ks. infułat Kasperlik przeszedł w stan spoczynku. Ponieważ od chwili wybuchu wojny nie było ani wizytacji ani bierzmowania w diecezji udzieliła Stolica Apostolska przez nuncjusza księżom Strzyżowi, proboszczowi Czaji z Chorzowa II, ks. P. Dudkowi z Janowa oraz ks. infułatowi Kasperlikowi wyjątkowego fakultetu do bierzmowania.

Wtedy też ogolono wszystkie kościoły ze spizwowych dzwonów, jakie większość parafii sprowadziła już po pierwszej wojnie. Pozostawiono tylko jeden dzwon poniżej 25 kg oraz zabytkowe, które potrzebowały specjalnego zaświadczenia.

Tymczasem wyszło rozporządzenie z dn. 4 III 1941 r., uzupełnione dalszymi przepisami z 31 I 1942 r., wymagające od wszystkich ubiegania się o tzw. listę narodowościową. Według kryteriów, ogłoszonych w tajnym reskrypcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 13 III 1941 r. wnioskodawców dzielono na cztery grupy, z których pierwsza i druga uzyskiwała od razu obywatelstwo niemieckie, trzeciej przyznano je aż do odwołania, a czwarta pozostała podopieczną Rzeszy Niemieckiej.¹⁷⁰

W listopadzie 1941 r. ogłosiła Kuria ustawę z dn. 27 X 1941 r. o likwidacji względnie przeniesieniu świąt Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała i innych świąt na najbliższą niedzielę. Procesja odbywać się mogła tylko wokół kościoła. W samą uroczystość wolno było odprawić świąteczną mszę św. dopiero po godzinie 19. Taką samą praktykę zastosowano również wobec wcześniej już zniesionych uroczystości Objawienia Pańskiego, Wniebowzięcia NMP, Wszystkich Świętych i Niepokalanego Poczęcia NMP. Kiedy

¹⁷⁰ Informator o rehabilitacji, s. 19 n.

w niedzielę coraz częstsze obowiązywać zaczęły różne zajęcia, korzystano również wtedy z możliwości wieczornej mszy św. Post eucharystyczny skrócono przy wieczornej mszy św. do czterech godzin. Odprawianie nabożeństwa w święta zniesione według porządku niedzielnego było karane wysoką grzywną, w niektórych wypadkach nawet obozem.

Z początkiem 1942 r. Kuria Diecezjalna jeszcze raz zaprotowała przeciwko konfiskacie mienia kościelnego i zakonnego. W tym czasie już prawie wszystkie domy i zakłady zgromadzeń zakonnych w liczbie około 70 były pod zarządem komisarycznym. Zazwyczaj pozostawiono im tylko ściśle sakralne zabudowania. Natomiast Kuria utraciła do tego czasu oprócz już wyliczonych jeszcze Zadole, wszelkie budowle koło przyszłej katedry, dwa inne domy i drukarnię. Z parafialnej własności zabrano m. in. w Miedznej nie tylko gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami, ale również plebanie, a proboszczowi przydzielono mieszkanie w starej organistowce. Podobnie postąpiono w Dębowcu i Pruchnej. Jedyne plebanie zwrócono po pewnym czasie; wszystko inne pozostało pod zarządem okupanta, a gestapo tylko telefonicznie dn. 25 I 1944 r. powiadomiło Kurie, iż po przewertowaniu sprawy przez wszystkie miarodajne instancje protest Kurii został załatwiony negatywnie.¹⁷¹ W dn. 1 II 1942 r. poniosła diecezja znowu poważną stratę przez pożar jednego z najstarszych drewnianych i zabytkowych kościołów w Bziu, gdzie oprócz monstrancji i kielichów wszystko inne stało się pastwą płomieni.

Pod obuchem tych wydarzeń załamał się ks. Strzyż i przeczuwając zbliżającą się śmierć pisał 9 V 1942 r. do nuncjusza w Berlinie: „Skutki dawnej choroby zmuszają mnie do przerwania pracy. Zastępstwo — po uzyskaniu potrzebnego upoważnienia — zleciłem radcy kurialnemu ks. Franciszkowi Wosnitzy. Wspomniany ma 40 lat, jest 16 lat kapłanem i już dwa razy był u Ekscelencji na audiencji. Ks. Wosnitza przyjęty został do grupy pierwszej listy narodowościowej i tym samym posiada potrzebne warunki do pertraktacji z państwowymi władzami”.¹⁷² Ks. Strzyż zmarł dn. 3 VI 1942 r. Następcą został ks. F. Wosnitza. Oprócz udzielonych mu już przez ks. biskupa Adamskiego pełnomocnictw, których okupant oczywiście nie uznawał, nadesłała za staraniem Kurii jeszcze Stolica Apostolska odpowiednie zatwierdzenie.¹⁷³ Przekazał mu je nun-

¹⁷¹ ADK, Deutsche Behörden, t. II, 1943—1945.

¹⁷² ADK, Regimen Dioecesis, t. II, 1932—1942. Według zarządzenia nadprezydenta z dn. 21 VI 1941 r. żadnej instancji politycznej nie wolno było pertraktować w sprawach kościelnych z osobą duchowną, która nie posiadała obywatelstwa niemieckiego. Tym się tłumaczy dziwny komentarz ks. Strzyża, iż ks. Wosnitza „posiadał warunki do pertraktacji z państwowymi władzami”.

¹⁷³ ADK, Regimen Dioecesis, t. II, 1932—1942.

cjusz berliński dopiero dn. 24 III 1943 r. i dołączył życzenie Sekretarza Stanu, aby dokładnie informował Watykan o warunkach bytowych Kościoła w diecezji.¹⁷⁴ W aktach znaleźliśmy jednak tylko dwa dowody, że pamiętano o wykonaniu zlecenia, mianowicie: w dn. 17 VII 1942 r. odbyła się w sądzie w Katowicach rozprawa, która skończyła się wyrokiem śmierci przez ścięcie ks. wikarego Jana Machy, kleroika Gürtlera i Leona Rydrycha za niesienie pomocy rodzinom ubogim po Polakach w więzieniach i obozach. Wysłane przez Kurie za pośrednictwem Nuncjatury i Rady Adwokackiej prośby o ulaskawienie skazańców pozostały bez odpowiedzi. W nocy z 2 na 3 grudnia 1942 r. wyrok został wykonany. Drugi dotyczył pertraktacji pomiędzy nadprezydentem a ks. Wosnitzą, jako zarządcą diecezji katowickiej i ks. kardynałem Bertramem jako ordynariuszem Zaolzia w sprawie oddzielenia Niemców od Polaków przy nabożeństwach kościelnych. Uskutecznić to chciały władze hitlerowskie albo przez wyznaczenie Polakom osobnych kościołów i duszpasterzy, albo też przez separowane nabożeństwa we wspólnej świątyni i znakowanie Polaków literą „P”. Przedstawiciele Kościoła wymawiali się brakiem nadliczbowych kościołów oraz niemożliwością dołączenia mszy św. do przeladowanego już programu niedzielnego. Pod pozorem nabrania lepszej orientacji w rozmieszczeniu Polaków zażądali następnie wykazu narodowościowego z dyskusyjnego terenu. Po długim wahaniu doręczono go, ale nie nadawał się do rozpatrzenia, gdyż liczne miejscowości były dwukrotnie naprowadzone, a na Zaolziu liczba zaludnienia nie pokrywała się z faktycznym stanem. Zwrócono je więc do sprostowania i uzupełnienia. Tymczasem odbywały się dalsze spotkania, przy których strony często starły się na ostro. Przedstawiciel diecezji wrocławskiej nawet usłyszeć musiał zarzut pod adresem kardynała Bertrama, że tajne pismo do niego w tej sprawie skierowane zostało dosłownie powtórzone przez rozgłośnię w Daventry. W końcu kardynał Bertram jasno postawił sprawę i w odręcznym piśmie do nadprezydenta krótko oświadczył, iż zgodnie z podstawowymi zasadami wiary nie może współdziałać w sprawach rozdwojenia wiernych o tym samym wyznaniu.¹⁷⁵ Był to już wtedy czas niewątpliwej klęski Hitlera. Po półtorarocznych targach ks. Wosnitza donieść mógł dn. 3 X 1944 r. Nuncjuszowi, iż kwestia podziału narodowościowego w Kościele na Śląsku już się prawdopodobnie nie pojawi. Mimo to jeszcze 1 X 1944 r. jakiś von Dobrzyński, burmistrz i komendant policji w Boguszowicach koło Rybnika, żądał od ówczesnego administratora tamtejszej parafii, aby wywiesił przed kościołem ogłoszenie, że Polakom nie wolno

¹⁷⁴ ADK, Regimen Dioecesis, t. III, 1943—1956.

¹⁷⁵ ADK, Deutsche Behörden, t. II, 1943—1945. Dalsze szczegóły zob. „Śl. Stud. hist.-teol.” t. 5, s. 326 nn.

brać udziału w niemieckim nabożeństwie, ani też nie wolno przyjąć spowiedzi od nich.¹⁷⁶

Z początkiem kwietnia 1944 r., kiedy Kuria Diecezjalna ponownie się upominała o zwrot skonfiskowanego mienia kościelnego i klasztornego, okupant zabrał ostatni zapomniany dotychczas Zakład NMP w Katowicach, a uprzedził o tym tamtejsze siostry ostrzeżeniem, że „jest rzeczą przez się zrozumiałą, iż wszystkie urządzenia i wszelkie zapasy, znajdujące się nawet w zasięgu klauzury, pozostaną na miejscu”.¹⁷⁷

We wrześniu rozpoczęły się prace fortyfikacyjne i w Kosztowach przynależnych parafialnie do Krasów względnie Dzieńkowic, pojawiło się następujące ogłoszenie władzy lokalnej: „Na przyszłą niedzielę pracujemy przez cały dzień. Dlatego też w tym dniu nie będzie nabożeństwa, więc każdy będzie wolny i będzie miał czas do pracy”. Tamtejszemu proboszczowi, liczącemu już 64 lata, wyznaczono 56 godzin prac fortyfikacyjnych. W innych miejscowościach ograniczono czas nabożeństw niedzielnych do godzin przed 7 i po 18-tej. Natomiast ks. Wosnitza uprzedził wszystkich dziekanów, iż na wypadek przerwania komunikacji między nimi a Kurią Diecezjalną przekazuje im wszelkie fakultety, jakie posiada w charakterze wikariusza generalnego.¹⁷⁸ Ale wojska radzieckie i polskie na przełomie stycznia i lutego 1945 r. szybko opanowały tereny górnośląskie, a jedynie na pograniczu cieszyńskim nastąpił dłuższy postój.

DIECEZJA KATOWICKA W OKRESIE POWOJENNYM

Nasamprzód musimy zaznaczyć, iż czym bardziej zbliżamy się do współczesności, tym więcej naprowadzona dotychczas faktografia historyczna zamienia się w proste wyliczanie wydarzeń dziejowych, a jakakolwiek próba ujęcia okresu powojennego już obecnie w szkic historyczny byłaby przedwczesna i niedojrzała.

Po zakończeniu działań wojennych niektórzy z tych, którzy byli na froncie, w obozach, w ukryciu i na wygnaniu, pozostali na obczyźnie. Większość jednak wróciła pogodzona z rzeczywistością. Na szczególną zaś pamięć zasługują wszyscy, którzy zginęli w obozach lub w innych okolicznościach ponieśli śmierć z ręki okupanta. Wymienić chcemy w kolejności czasowej przynajmniej wszystkich kapłanów z terenu diecezji katowickiej, którzy ponieśli śmierć jako ofiary faszyzmu: księża Tomasz Mamzer, Władysław Robota, Leon Haroński, Piotr Klimek, Franciszek Długosz, Franciszek Ści-

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ ADK, Regimen Dioecesis, t. III, 1943—1956.

gała, Ludwik Wrzoł, Karol Żmij, Franciszek Macherski, Franciszek Kupilas, Feliks Zieliński, Franciszek Kałuża, Stanisław Rygielski, Jan Sznurowski, Jan Barabasz, Edward Rduch, Leon Chudy, Rudolf Tomanek, Franciszek Styra, Józef Kula, Wiktor Siwek, Erwin Duda, Franciszek Bojdoł, Alfons Nowak, Alfons Latocha, Adolf Pojda, Józef Czempiel, Zygmunt Krzyżanowski, Stanisław Krzystolik, Stanisław Kukla, Józef Niedziela, Franciszek Górek, Ryszard Malcherek, Jan Pojda, Ludwik Kosyrczyk, Zdzisław Belon, Konrad Wojciech, Jan Macha, Emil Szramek, Franciszek Czubin, Jan Kudera, Karol Kałuża, Walter Gąska, Józef Kania, Paweł Drodzek, Emil Skudrzyk, Alojzy Gałuszka, Teodor Makiela, Stefan Sz wajnoch, Paweł Macierzyński, Augustyn Rasek, Teodor Walenta. W dn. 15 III 1945 r., czyli w chwili oswobodzenia obozu w Dachau było tam jeszcze 1400 duchownych, a wśród nich połowę stanowili Polacy.

Tymczasem większa część Górnego Śląska była już wolna i w niedzielę, 4 II 1945 r. odbyło się uroczyste powitanie w prokatedrze w Katowicach w obecności generała Zawadzkiego jako wojewody śląskiego, pułkownika Ziętka, wicewojewody, Węgierowa, prezydenta miasta oraz nieprzebranej rzeszy ludu. Mszę św. odprawił i przemówienie wygłosił ks. biskup-sufagan Juliusz Bieniek, który wrócił z Krakowa już w dn. 29 I. W tym samym czasie odbyło się nabożeństwo dla wojska polskiego w kościele garnizonowym, o 11-ej godzinie defilada na rynku, a po południu koncert w teatrze miejskim. Ks. biskup Adamski, który przez blisko cztery lata swego wygnania pracował na różnych placówkach warszawskich, skąd po zniszczeniu stolicy przekradł się do klasztoru częstochowskiego, wrócił dn. 6 II i po kilku dniach zamieszkał z powrotem w willi, ogołoczonej z mebli przez wicegauleitera Hoffmanna po zamianowaniu go gauleiterem „Westfalen-Süd” w Dortmundzie. Mimo umiejętnego i błyskawicznego okrażenia i zlikwidowania sił hitlerowskich, i tym samym ocalenia przemysłu górnośląskiego przed zniszczeniem, nieuniknione były liczne choć na ogół mniejsze uszkodzenia świątyń, jak w Katowicach p.w. Przemienienia Pańskiego i NMP, w Brzęczkowicach, Brzezince, Dzieńkowicach, Krasowach, Dąbrówce, Panewnikach, Orzeszu, Łaziskach Górnych, Seminarium Duchownego w Krakowie, a przede wszystkim w Imielinie kościoła i plebanii, która zupełnie spłonęła wraz z archiwalnymi aktami katowickiej Kurii Diecezjalnej, które tam częściowo zdeponowano.

Ks. biskup Bieniek objął z powrotem obowiązki wikariusza generalnego, ks. dr Bolesław Kominek został referentem duszpasterskim, a kierownikiem bardzo potrzebnego wówczas „Caritasu” został ks. Adam Bieżanowski. Zarazem najwyższe władze wojewódzkie wydały dn. 12 II następujące rozporządzenie: „Wszelki majątek

ruchomy i nieruchomy Kościoła Katolickiego w obrębie województwa śląskiego zabrany, zajęty lub zarządzany przez władze niemieckie, wraca znów zupełnie na własność i pod zarząd i dyspozycję Kościoła Katolickiego i jego władz. Biskupowi katowickiemu i jego organom przysługuje prawo niezwłocznego przejęcia własności i zarządu wszelkiego rodzaju majątku nieruchomego i ruchomego, który w dn. 1 IX 1939 r. był własnością diecezji katowickiej oraz jej instytucji, parafii, kościołów, kaplic i fundacji. Biskup katowicki i jego organy są upoważnieni do rewindykacji i natychmiastowego odebrania mienia ruchomego, gdziekolwiek ono się znajduje. Pełnomocnik Rządu Tymczasowego Rz. P. na Województwo Śląskie Aleksander Zawadzki, General Brygady, p.o. Wojewody plk. Ziętek¹⁷⁹

Z dn. 1 III powróciła Kuria Diecezjalna do swego właściwego gmachu. W tym samym czasie wydał ks. biskup Adamski trzy listy pasterskie o drodze krzyżowej, jaką kroczył naród polski, wezwanie do wszystkich o zaopatrzenie w żywność żołnierza i robotnika polskiego oraz życzenie do tubylczej ludności, aby z otwartym sercem przyjęła repatriantów. Toć wraz z oswojeniem Śląska nastąpiły duże przeszerogowania w składzie ludnościowym. Na miejsce uciekającej i przesiedlanej z obszaru śląskiego warstwy niemieckiej, składającej się z przemysłowców i mieszczaństwa, czynnika ucisku, ciągłego fermentu i akcji germanizacyjnej, przyszedł zastępy polskich pracowników fizycznych i umysłowych, które wspólnie z pozostałą ludnością w szybkim tempie uruchomiły i rozbudowały przemysł górnośląski. Powrócili do kraju dawni emigranci z Francji, Belgii i Niemiec zachodnich, którzy przez dziesiątki lat tułali się za pracą i chlebem po obcych kopalniach i dworach. Wraz z przeobrażeniem demograficznym nastąpił przewrót kulturalny i ekonomiczny. Rozbudowano szkolnictwo wszelkich typów. W miarę czasu pojawiły się od dawna wymarzone i żądane uczelnie akademickie, uwieńczone założeniem w październiku 1968 r. Uniwersytetu Śląskiego. Muzea, opera, teatr, zespoły pieśni i tańca, tysiące bibliotek publicznych, Park Kultury i Wypoczynku z planetarium i stadionem na sto tysięcy widzów, domy kultury, świetlice, orkiestry, oto w skrócie obraz tworzącej się rzeczywistości. Przy zachowaniu dotychczasowych granic biskupstwa katowickiego rozszerzył się obwód województwa śląskiego o Zagłębie Dąbrowskie czyli powiaty będziński i zawierciański oraz miasto Sosnowiec i przybrał nazwę województwa śląsko-dąbrowskiego. Wojewodą został nadal generał Zawadzki. W niedzielę, dn. 18 III 1945 r. odbyło się manifestacyjne zjednoczenie ziemi śląsko-dąbrowskiej z opolską. Zarazem ogłoszony został w Dzienniku Ustaw R.P. z dn. 10 III dekret o stanie prawnym osób wpisanych przez

¹⁷⁹ „Wiad. diec.” 1945 nr 1 poz. 8.

okupanta na niemiecką listę narodowościową, który osobom wpisanym do grupy trzeciej i czwartej przyznawał pełnię praw obywatelskich po złożeniu deklaracji wierności narodowi i demokratycznemu Państwu Polskiemu. Natomiast przynależni do drugiej grupy mogli wystąpić z wnioskiem o rehabilitację, a członkowie pierwszej grupy bezwzględnie opuścić musieli oswojone ziemie polskie.

Wtedy toczyły się jeszcze walki na ziemi rybnickiej i cieszyńskiej, które spowodowały znacznie większe straty również w budownictwie sakralnym. Spłonęły zabytkowe kościoły w Żorach, Skrzyszowie, Popielowie i w Warszowicach, a większość innych budynków sakralnych została poważnie uszkodzona. Na Śląsku Cieszyńskim ks. infułat W. Kasperlik ze względu na trudności komunikacyjne objął ponownie władzę wikariusza generalnego i był nim aż do ostatecznego przejścia w stan spoczynku w dn. 22 IX 1950 r. Tym samym w większości parafii górnośląskich duchowieństwo wypełniać musiało trudne zadania odbudowy świątyń, udzielania pomocy parafianom przy uporządkowaniu własnych domostw oraz zespolenia dawnych i nowych parafian w jedną rodzinę. Kierowany miłością braterską wybrał się ks. biskup Adamski w porozumieniu z władzami cywilnymi w połowie maja na tereny ówczesnej diecezji wrocławskiej, aby służyć radą tamtejszemu zwierzchnictwu kościelnemu w wyjątkowej sytuacji, w jakiej się znalazło. Nie wszyscy chcieli zrozumieć właściwą intencję i po śmierci ks. kardynała Bertrama oskarżyli ks. biskupa Adamskiego o przywłaszczenie sobie praw w obcej diecezji. Jeszcze z końcem następnego roku ks. prymas Hlond musiał sprawę wyjaśniać w Watykanie.¹⁸⁰

Od września 1946 r. zamieszkali klerycy znowu w Krakowie, z początku w gościnnym klasztorze Księży Misjonarzy na Stradomiu, następnie we własnym gmachu, choć dwa lata upłynęły nim mogli korzystać z całego odremontowanego budynku. Zupełnemu rozbiciu w czasie okupacji uległa kapituła katedralna. Z wyjątkiem nadal urzędujących ks. infułata Kasperlika i prałata Skupina znaleźli się na wygnaniu ks. biskup-sufagan Bieniek, ks. ks. Lewek i Brandys, w obozach zamordowano ks. ks. Szramka i Szwajnocha, a na miejscu zmarł ks. Kubis. Powstałe wyrwy wypełnili zamianowani dn. 10 II 1947 r. przez ks. kardynała Sapię jako delegata Ojca św. księża dr Józef Jelito, dr Henryk Prosch i Hilary Gwóźdź, których instalacja odbyła się dn. 16 III.

Okólnikiem z dn. 25 I 1947 r. wezwał wojewoda Zawadzki wszystkich starostów i prezydentów miast wydzielonych do udziału w najbliższą niedzielę we mszy św., odprawianej w intencji trwa-

¹⁸⁰ ADK, Kancelaria Biskupia, E 5, Korespondencja z Prymasem.

łej jedności narodu i pomyślności dla wybranego sejmu. Z końcem stycznia złożył Wojewoda pół miliona złotych na odbudowę kościołów.¹⁸¹ W tymże roku po uprzątnięciu większych spustoszeń w budownictwie sakralnym i powolnym unormowaniu życia parafialnego można już było mówić o ożywieniu działalności duszpasterskiej. W pierwszą niedzielę maja odbyła się przez okupację przerwana doroczna pielgrzymka młodzieńców i mężów, a w połowie sierpnia dziewcząt i kobiet do Piekar Śl. To słynne górnośląskie miejsce pielgrzymkowe odwiedził również ks. prymas Hlond w towarzystwie ks. kardynała Griffina, prymasa Anglii, kiedy po powrocie do Polski w drodze z Oświęcimia do Warszawy przejeżdżał w dn. 9 VI przez Katowice, aby w szpitalu Sióstr Elżbietanek wstąpić do chorego ks. biskupa Adamskiego. W czerwcu tr. dziesięciu uczniów diecezjalnego gimnazjum św. Jacka zdawało po raz pierwszy maturę w latach powojennych. Ale już po roku zlikwidowano internat i liceum św. Jacka, a otwarto tzw. Małe Seminarium, przeznaczone wyłącznie dla uczniów, którzy zamierzali poświęcić się studium teologicznemu. W wyższym seminarium w Krakowie wracała liczba kleryków do normy, i w r. 1948 było na piątym roku tylko sześciu, na czwartym 17, na trzecim 16, na drugim 21, a na pierwszym roku już 42 teologów. Natomiast bolesną stratą był dla diecezji zgon w dn. 22 X ks. Augusta Hlonda, arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski, a kiedyś administratora i pierwszego biskupa katowickiego. Następcą został ks. Stefan Wyszyński, dotychczasowy biskup-ordynariusz lubelski.

Z początkiem grudnia 1948 r. generał Zawadzki opuścił Katowice, a jego miejsce zajął, jako drugi powojenny wojewoda, wiceprezydent Warszawy, Bolesław Jaszczuk, który od połowy 1950 r. zgodnie z nową nomenklaturą był przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wtedy też w związku z utworzeniem odrębnego województwa opolskiego przemianowano województwo śląsko-dąbrowskie na katowickie i dołączono do niego jeszcze powiat i miasto Częstochowę, a na terenie górnośląskim pozostawiono przy nim obszary w obrębie GOP-u. Tak samo w ogólnopolskim ustroju zapadły decyzje, które wraz z Kościołem w Polsce dotyczyły również diecezji katowickiej. Z końcem marca 1950 r. Sejm R.P. zatwierdził dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, a uchwalił m. in. ustawę o przejęciu dóbr martwej ręki i poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych oraz utworzeniu Funduszu Kościelnego. Najważniejszym jednak wydarzeniem było podpisanie w dn. 14 IV przez przedstawicieli Rządu Polskiego oraz Episkopatu „Porozumienia” w celu zapewnienia narodowi Polski Ludowej i jej obywatelom najlepszych warunków rozwoju oraz możliwości wszech-

¹⁸¹ ADK, Kancelaria Biskupia, F 2, Władze Świeckie.

stronnej i spokojnej pracy. „Porozumienie”, podane wiernym do wiadomości komunikatem z dn. 22 IV, głosiło m. in., aby nauczać poszanowania prawa i władzy państwowej, nawoływać do odbudowy kraju i dobrobytu, aby ziemie zachodnie na zawsze pozostały przy Polsce. Nie będzie się też przeszkadzać w rozbudowie spółdzielczości wiejskiej, a będzie się popierać zwalczanie zbrodniczego podziemia i pomagać przy utrwalaniu pokoju. Nauka religii będzie nadal w szkołach, tak samo mogą działać akcja charytatywna, prasa oraz stowarzyszenia kościelne po zadośćuczynieniu wymogom odnośnej ustawy, a duszpasterstwo więzienne, wojskowe i szpitalne po uzgodnieniu przez obydwie strony. „Porozumienie” różnie komentowano w kraju i za granicą. Jedni twierdzili, że „Episkopat zdradził”, a inni, że nastąpiło ostateczne rozładowanie wszelkich spięć.

W liście pasterskim z dn. 11 XII 1950 r. ogłosił biskup Adamski: „Od dawna nosiłem się z myślą wniesienia do Stolicy Apostolskiej prośby o zwolnienie mnie z obowiązków Ordynariusza diecezji. Ojciec św. Pius XII zdecydował inaczej. Polecił mi pozostać na urzędzie dodając dla łatwiejszego sprawowania obowiązków biskupa-koadiutora w osobie wieloletniego współpracownika w sprawach diecezjalnych, ks. dra Bednorza”. Urodzony dn. 22 IX 1908 w Gliwicach jako syn ślusarza Józefa i Anny z Rudów, uczęszczał do szkoły powszechnej i przez pierwsze lata do gimnazjum. Po trzeciej klasie w okresie terroru musiał uchodzić wraz z rodzicami do Katowic, gdzie zdał maturę w maju 1927 r. Święcenia kapłańskie otrzymał po studiach na UJ w Krakowie dn. 26 VI 1932 r. Po rocznym wikariacie w parafii p.w. św. Barbary w Chorzowie studiował socjologię w Louvain w Belgii, a od października 1934 r. w Instytucie Katolickim w Paryżu. Zarazem zajął się duszpasterstwem emigrantów. Po dwóch latach przyznano mu doktorat z nauk społecznych, a w następnym roku zdał również egzamin z prawa kanonicznego z najlepszym wynikiem. Po powrocie do diecezji został sekretarzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a w czasie okupacji substytutem w Brzezinach. Od 1946 r. kierował referatem duszpasterskim aż do swej nominacji na biskupa, a równocześnie na drugiego wikariusza generalnego. Konsekracji dokonał w dn. 24 XII 1950 r. ks. biskup Adamski w asyście księży biskupów Kubiny i Bieńka.

W łączności z ówczesną sytuacją polityczną i ciągle podsycaną zimną wojną utworzyły się przeciwdziałające komitety Obrońców Pokoju, wśród których nie zabrakło również księży z ks. Emanuelem Krzoską na czele, którzy pomogli przy przygotowaniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, jaki miał miejsce w niedzielę dn. 20 V 1951 r. Aktywni przy tej akcji duchowni stworzyli z czasem osobne zrzeszenie pod nazwą Księży-Patriotów. Tymczasem Sejm

Ustawodawczy pracował usilnie nad tekstem nowej Konstytucji, którą w dn. 22 VII po czterodniowych obradach jednomyślnie uchwalono. Poza niezwykle ważnymi artykułami, gwarantującymi prawo do pracy i wypoczynku, ochrony zdrowia, nauki itp. decydujące znaczenie pod względem światopoglądowym miał artykuł 70: „PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania...”

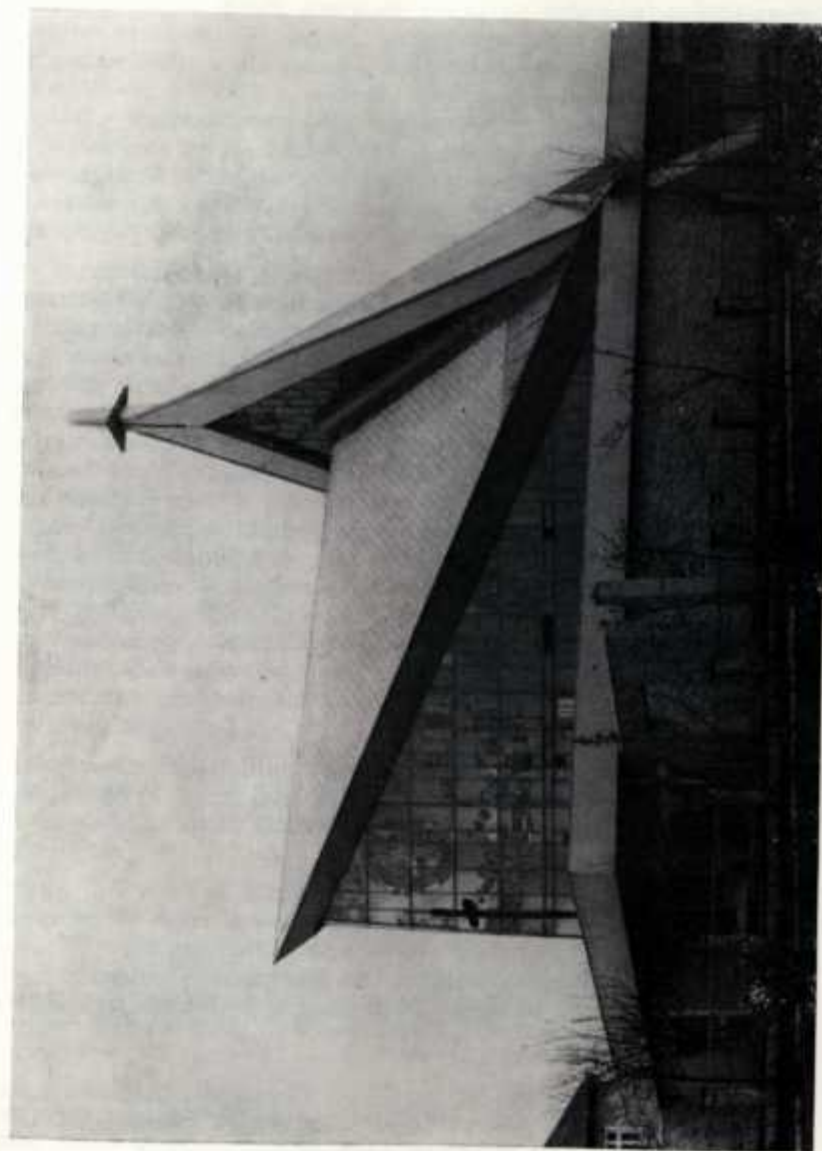
Niezadługo jednak zarząd diecezji objął, zamianowany tzw. wikariuszem kapitulnym ks. Filip Bednorz, dotychczasowy proboszcz w Syrenii i bardzo aktywny działacz wśród Księży-Patriotów.

W chwili przejścia przez niego zarządu liczyła diecezja 244 parafii, trzy lokale i 19 dekanatów. Czynnych było 490 kapłanów, wśród których było 52 duchownych pozadiecezjalnych. W łączności z przygotowaniem Zalewu Goczałkowickiego zlikwidowano parafię w Zarzeczcu z kościołem parafialnym oraz kościółkiem pątniczym w Gołyszcu z tym, że nowa parafia z odpowiednim kościołem powstać miała w Drogomyślu, skąd katolicy, którzy byli tam mniejszością wśród ewangelików, mieli pięć kilometrów drogi do swego kościoła w Ochabach. Miało to duże znaczenie szczególnie dla dzieci uczęszczających na naukę religii do punktów katechetycznych¹⁸².

Dalszy dekret, mający stanowić wyraz coraz bardziej zacieśniającej się współpracy Kościoła i Państwa w logicznym następstwie porozumienia z 14 IV 1950 r., ogłoszony został w Dzienniku Ustaw PRL z dn. 10 II 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Według postanowień tegoż dekretu mogą je zajmować tylko obywatele polscy. Objęcie takiego stanowiska, jak również zwolnienie i przenoszenie na inne miejsce wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych. Na tej samej zasadzie może nastąpić tworzenie, przekształcenie i znoszenie stanowisk kościelnych oraz zmiana zakresu ich działania. Osoby zajmujące kościelne stanowiska składają ślubowanie na wierność PRL. Dla wszystkich kapłanów diecezji katowickiej w czynnej służbie nastąpiło to w dn. 14 i 15 IV tr. w sali marmurowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na ręce przewodniczącego Jaszczuka.

Dn. 13 I 1954 r. zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku ks. infułat Filip Bednorz, a ciało jego złożone zostało w podziemiach prokatedry katowickiej. Jego następcą został ks. infułat Jan Piskorz. Już 7 II 1954 r., w dniu swojej instalacji, zapowiedział w liście okólnym zakończenie budowy katedry. W wigilię Bożego Narodzenia tr. oddał do użytku duszpasterskiego podpiwniczoną część katedry. Równocześnie podjął przerwane nagłą śmiercią ks. biskupa Lisieckiego starania o przeprowadzenie synodu i w dn. 28 III 1954 r., po uzyskaniu jeszcze w dn. 4 III przez zastępującego zawieszono

¹⁸² ADK, Regimen Dioecesis, t. III, 1943—1956.



2. Rzym.-katol. kościół parafialny w Drogomyślu, dek. strumieński

od 28 IX 1953 r. prymasa Wyszyńskiego przewodniczącego Episkopatu ks. Michała Klepacza praw i obowiązków rezydującego biskupa, odbyło się w Kurii pierwsze plenarne zebranie najbliższych współpracowników. W lutym następnego roku prosił Ojca św. o błogosławieństwo dla synodu, którego termin ustalono na 28/9 X 1955 r. W dn. 2 V 1955 r. dokonał w Strumieniu otwarcia Zakładu „Caritas”, przeznaczanego dla umysłowo upośledzonych 50 chłopców w wieku od 8 do 18 lat. Był to już dwudziesty z kolei zakład wojewódzkiego oddziału „Caritas”, prowadzony przez zgromadzenie zakonne i grupujący opuszczone lub niedorozwinięte dzieci, niedołączonych starców i nieuleczalnie chorych.

W porozumieniu z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przystąpił ks. infułat Piskorz również do reorganizacji diecezjalnej i na podstawie dekretu z dn. 20 V 1955 r. utworzył nowe dekanaty: czechowicki, jastrzębski, jędrsko-kaletański, knurowski, rydułtowski, siemianowicko-michałkowski, katowicki-południowy, katowicki-północny i tysko-bieruński.¹⁸³ W przygotowaniu był również plan podziału diecezji na „archiprezbiteraty”.¹⁸⁴ We wrześniu rozwiązał dotychczasowy Instytut dla księży-neoprezbiterów w Załężu i zastąpił go tzw. rokiem zerowym, czyli wstępnym dla kandydatów teologii w Tarnowskich Górach pod kierownictwem ks. Ignacego Jeża. Zamiast synodu, którego termin został w zawieszeniu, odbyła się w niedzielę dn. 30 X konsekracja katedry p.w. Chrystusa-Króla. Konsekratorem był ks. biskup Zdzisław Goliński z Częstochowy. W czerwcu 1956 r. doczekał się także ks. kanonik Michał Lewek z Tarnowskich Gór szczególnego wyróżnienia przez nadanie mu godności protonotariusza apostolskiego ad instar participantium.

Z końcem października 1956 r. wrócił ks. prymas Wyszyński do Warszawy, a w dn. 5 XI księża biskupi Adamski, Bednorz i Bieniek odwiedzili Matkę Boską Piekarską i w następnym dniu objęli rządy diecezji.¹⁸⁵

W dn. 3 V 1957 r. zakończył się Rok Maryjny, a równocześnie rozpoczęła się dziewięcioletnia nowenna przed Tysiącleciem chrztu Polski. W najbliższą niedzielę składali wierni tzw. Śluby Jasnogórskie, poprzedzone odpowiednim przygotowaniem duchowym poszczególnych stanów.¹⁸⁶ W nocy z dn. 18-go na 19-go czerwca wra-

¹⁸³ „Wiad. diec.” 1955 poz. 31.

¹⁸⁴ ADK, Regimen Diocesis, t. III, 1943—1956. Zachodzi w tym wypadku jakieś nieporozumienie, gdyż widocznie pomyślane były komiariaty.

¹⁸⁵ „Wiad. diec.” 1956 poz. 37.

¹⁸⁶ „Wiad. diec.” 1957 poz. 35.

cał ks. Prymas przez Katowice z Rzymu, gdzie Ojciec św. pobłogosławił kopię obrazu M. B. Częstochowskiej, przeznaczoną do peregrynacji przez wszystkie diecezje i parafie całej Polski. W dn. 1 VIII dokonał również ks. Prymas przeniesienia praw kościoła katedralnego z kościoła śś. Piotra i Pawła w Katowicach na konsekrowaną już katedrę p.w. Chrystusa-Króla.

Oprócz ks. biskupa Kominka, który został ordynariuszem biskupstwa wrocławskiego, powołani zostali z diecezji katowickiej ks. dr Wilhelm Pluta na biskupa-ordynariusza diecezji gorzowskiej, a księży Jerzy Stroba i Ignacy Jeż na biskupów-sufraganów tejże diecezji.

Tymczasem również na tronie Piotrowym zaszła zmiana, gdyż po zgonie papieża Piusa XII w dn. 9 X 1958 r. został wybrany jako następca w dn. 28 X tr. patriarcha Wenecji Józef kardynał Roncalli, który przybrał imię Jana XXIII. Wśród strat w szeregach duchowieństwa diecezji katowickiej wspomnieć musimy przynajmniej o śmierci w dn. 24 XII 1958 r. ks. infułata Wilhelma Kasperlika w Cieszynie, który kilkakrotnie był wikariuszem generalnym czy to dla całej diecezji, czy też tylko dla Śląska Cieszyńskiego.¹⁸⁷ W podziale dekanalnym biskupstwa dokonano drobnej zmiany przez podział dekanatu chorzowskiego na chorzowski i świętochłowicki.¹⁸⁸ Podobnie do wspólnoty kapłańskiej wprowadzono ciekawą i pożyteczną nowość przez uwieńczenie zakończenia normalnego okresu urlopowego wspólną pielgrzymką wszystkich księży i kleryków do jakiejś wyróżniającej się miejscowości. Rozpoczęło się to w 1960 r. ze spotkaniem docelowym w Skoczowie z okazji stulecia beatyfikacji bł. Jana Sarkandra, w następnym roku w Pszowie, jako jednym z głównych miejsc pielgrzymkowych w granicach diecezji, po roku w Piekarach Śl., gdzie kościół przez papieża Jana XXIII dn. 1 XII 1962 r. podniesiony został do godności bazyliki mniejszej, a M. B. Piekarska już 5 III 1962 r. przez tegoż samego Ojca św. obwołana została główną patronką diecezji katowickiej,¹⁸⁹ następnie w Częstochowie, później w Miasteczku przy grobie śp. Teodora Christopha, dalej w Turzy, skąd szerzyło się po Górnym Śląsku nabożeństwo do M. B. Fatimskiej, Oświęcimiu itd. W dn. 11 IX 1960 r. odbyła się również skromna uroczystość nad grobem ks. biskupa-sufragana Bernarda Bogedaina w Pszczynie, niefortunnego działacza duchownego, człowieka bez ojczyzny ziemskiej, gdyż Niemcy skreślili go jako zdrajcę, a Polacy nie chcą

¹⁸⁷ „Wiad. diec.” 1959 nr 1—2.

¹⁸⁸ „Wiad. diec.” 1960 nr 10.

¹⁸⁹ „Wiad. diec.” 1962 nr 11 i 1963 nr 2.

go przyjąć do swego grona za podejrzaną politykę szkolną.¹⁹⁰ W dn. 3 X 1961 r. spłonął jeden z najstarszych i zabytkowych kościołów drewnianych p.w. św. Jana Chrzciciela w Łągiewnikach Wielkich, o którym już protokół wizytacyjny z r. 1679 pisał: „Kościół św. Jana Chrzciciela stoi od niepamiętnych czasów”. W r. 1962 powołano znowu dwóch synów ziemi górnośląskiej na biskupów. Dn. 11 II nastąpiła konsekracja ks. biskupa-sufragana Pawła Latuska, rodem z Tychów, który towarzyszył ks. biskupowi Kominkowi i był najpierw wikariuszem generalnym w Opolu, a następnie rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Natomiast dn. 24 II 1963 r. konsekrowano ks. biskupa-sufragana Józefa Kurpasa w Katowicach.

Najważniejszym wydarzeniem XX stulecia dla Kościoła katolickiego na całym świecie było zwołanie II Soboru Watykańskiego. Pierwsza sesja odbyła się w dniach 11 X do 8 XII 1962 r., na którą w dn. 5 października wyjechał ks. biskup-ordynariusz dr Herbert Bednorz wraz z innymi biskupami i ks. Prymasem na czele, aby tam jako członek różnych komisji przez wszystkie sesje brać czynny udział w obradach. Tymczasem w diecezji w czasie trwania pierwszej sesji każda parafia miała swój dzień „czuwania soborowego” przed wystawionym Najświętszym Sakramentem Ołtarza. Najwspanialszym jednak osobistym dziełem krótkich rządów najbardziej przez współczesność umiłowanego papieża Jana XXIII była ostatnia jego encyklika „Pacem in terris”, skierowana do wszystkich ludzi dobrej woli. Zmarł dn. 3 VI 1963 r. a następcą został ks. Jan kardynał Montini, który przyjął imię Pawła VI. Natomiast ks. biskup Adamski obchodził 12 XI 1964 r. 65-letni czyli żelazny jubileusz kapłański.

W dn. 8 XII 1965 r. nastąpiło uroczyste zakończenie II Watykańskiego Soboru Powszechnego. Liberalny dziennik francuski „Le Monde” pisał o nim dn. 21 XII 1966 r. z okazji pierwszej rocznicy zamknięcia obrad soborowych: „Reformy soborowe dotyczą nie tylko powierzchnowych przepisów życia kościelnego, ale sięgają znacznie głębiej. Dlatego owoce reform nie mogą ujawnić się od razu, ani też współczesne pokolenie nie zdąży ich wszystkich zrealizować. Realizacja soborowych uchwał to proces skomplikowany, wielowarstwowy i długotrwały”.¹⁹¹ Tymczasem w całej Polsce trwały obchody z racji Tysiąclecia i przypadający zwykle na maj zjazd mężów i młodzieńców w Piekarach zgromadził tym razem około

¹⁹⁰ Wśród dziesiątków artykułów zwracamy uwagę choćby tylko na dyskusję, jaka się toczyła na łamach „Kwartalnika Opolskiego” 1964 oraz „Zarania Śląskiego” w latach 1965 i 1966.

¹⁹¹ „Gość Niedzielny” 1967 nr 7.

400 000 pątników pod obrazem MB. Piekarskiej.¹⁹² W katedrze katowickiej zaś ks. biskup-sufragan Józef Kurpas w obecności pozostałych biskupów katowickich i ks. metropolity krakowskiego, którym po zmarłym w dn. 23 VII 1951 r. kardynale Sapieże był profesor Seminarium Duchownego ks. dr Karol Wojtyła, konsekrował trzy ołtarze w kaplicy patronów śląskich śś. Jacka i Jadwigi oraz bł. Bronisławy, a w następnym dniu złożył relikwie św. Jacka na jego ołtarzu.

W dniach 21 i 22 III 1967 r. bawił w diecezji osobisty delegat papieski ks. prałat Agostino Casaroli, wizytował katedrę, Piekary, spotkał się z duchowieństwem kurialnym, dziekanami i przełożonymi prowincji zakonnych i odwiedził ks. biskupa Adamskiego, który w r. 1947 tknięty paraliżem w czasie słuchania spowiedzi pogodnie znosił swoje cierpienia, a przenoszony na krzesło nadal brał żywy udział w życiu diecezjalnym. Zmarł jednak w niedzielę, dn. 12 XI 1967 r. w 92-im roku swego życia i 37-ym swego arcy-pasterzowania. Transportacja do katedry odbyła się 15-go a w następnym dniu pogrzeb i złożenie zwłok w krypcie katedry. Opracowanie jego życiorysu będzie poważnym i trudnym zagadnieniem dla jego biografów, gdyż niełatwo będzie zestawzić wszystkie osobistości, z którymi się spotykał lub współpracował, jego różnorodne zajęcia i stanowiska (kapłan kaznodzieja i mówca, organizator, redaktor, polityk, społecznik, oświatowiec, poseł, senator, literat i Polak).

Jego następcą został znany nam już ks. biskup dr Herbert Bednorz. Ingres odbył się dn. 10 XII 1967 r. W dn. 16 VI następnego roku ks. biskup-sufragan J. Bieniek obchodził 50-lecie kapłaństwa. Niezadługo dalszych dwóch kapłanów diecezji katowickiej obdarzonych zostało godnością biskupią. Dn. 11 XII 1968 r. ks. dr Szczepan Wesoły zamianowany został sufraganem gnieźnieńskim z przeznaczeniem do pracy wśród emigracji polskiej, a dn. 15 VIII 1970 r. konsekrowano w katedrze ks. Czesława Domina na biskupa-sufragana katowickiego. W tym też czasie zaszły również zmiany w układzie dekanatów, gdyż podzielone zostały za duże względnie rozległe: dekanat cieszyński podzielono dekretem z dn. 13 I 1969 r. na cieszyński i wiślański, dn. 19 VI tr. dekanat myślowicki odstąpił część swego obszaru nowemu dekanatowi Katowice-Wschód, a parafie Imielin, Chełm Śl. z Goławcem, oddzielenemu od tyskiego, dekanatowi bierunińskiemu, a w dn. 25 V 1970 r. powstał nowy i 32-gi z rzędu dekanat gorzycki.

W niedzielę, dn. 7 VI 1970 r. w 350-tą rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra odbyły się w Skoczowie uroczystości jubileuszowe, zainaugurowane tradycyjną procesją z kościoła parafial-

¹⁹² „Wiad. diec.” 1966 nr 7/8.

nego do kaplicy na wzgórzu, kazaniem ks. biskupa Bednorza oraz przemówieniem delegata z Olomuńca, gdyż w obchodach brali tak samo udział księży, klerycy i wierni z arcybiskupstwa olomunieckiego.¹⁹³

Pod koniec roku ukazał się drukiem wydany przez Kurie Diecezjalną „Rocznik Diecezji Katowickiej” 1970, przedstawiający stan aktualny z połowy czerwca tr. Różni się od dawniejszych schematyzmów krótką historią lokalną przy każdej parafii. Poza tym godne uwagi są najważniejsze dane statystyczne, czerpane ze wspomnianego rocznika. Nastąpiło przede wszystkim znaczne rozdrobnienie organizacji diecezjalnej przez podwyższenie liczby dekanatów do 32, przy czym każdy dekanat zawiera sześć do dziewięciu parafii. Parafii było 262, w tym 12 parafii prowadzonych przez duchowieństwo zakonne, 73 kościoły parafialne względnie rektorskie, z których 46 obsługiwanych było przez osobnych rektorów, a pozostałe przez dochodzących proboszczów. Oprócz tego było 341 kaplic, w tym 230 publicznych, półpublicznych i przydrożnych, 30 szpitalnych a 81 klasztornych. Księży było 777, z których 50 przebywało poza granicami diecezji, 15 na studiach, 90 w stanie spoczynku, a 7 przynależnych do innych diecezji. Zakonnego kleru w granicach diecezji przebywało 116, w tym 52 w duszpasterstwie, a inni jako misjonarze wyjeżdżający do krajów misyjnych, rekolekcjoniści itp. Sióstr w zgromadzeniach żeńskich było 1622. W Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie studiowało 254 kleryków.

W lutym 1974 r. ks. biskup-ordynariusz Herbert Bednorz po raz pierwszy na zebraniu pracowników Kurii Diecezjalnej, następnie na marcowych konferencjach rejonowych, a w końcu w listach pasterskich z dn. 7 VI 1971 i 22 I 1972 r. oraz w dekreście z 1 I 1972 r. ogłosił:¹⁹⁴ „Wielkość przemian zachodzących w naszym środowisku prowadzi mnie do przekonania, że będzie rzeczą pożyteczną i dobrą, gdy Kościół Diecezjalny Katowicki w osobach przedstawicieli duchowieństwa, zakonów i świeckich spotka się na pierwszym Synodzie Diecezjalnym dla szukania realnych i skutecznych sposobów odnowy i ożywienia życia religijnego całej wspólnoty diecezjalnej. Chcemy przez wspólne poszukiwania zaradzić nowym potrzebom wiernych w zmienionych warunkach dzisiejszych czasów, chcemy wprowadzić w nasze życie myśl i ducha Soboru Watykańskiego II”.¹⁹⁵ W tym celu powołano następujące komisje i podkomisje synodalne: 1) Komisja Główna i Sekretariat Synodalny, 2) Komisja do spraw duchowieństwa z podkomisjami kapłańską, do spraw seminarium duchownego i powołań duchow-

¹⁹³ „Wiad. diec.” 1971 nr 1—3.

¹⁹⁴ „Wiad. diec.” 1972 nr 3—5.

¹⁹⁵ „Wiad. diec.” 1972 nr 1—2.

nych, 3) Komisja do spraw małżeństwa i rodziny, 4) Komisja liturgiczna z sekcjami mszy św., Sakramentów, paraliturgii oraz podkomisjami muzyki i śpiewu, sztuki sakralnej i budownictwa sakralnego, 5) Komisja doktrynalna z podkomisjami teologiczną, kanoniczną, socjologiczną, 6) Komisja przekazu Ewangelii z podkomisjami kaznodziejstwa, katechizacji, dzieci, młodzieży i dorosłych, środków społecznego przekazu. W niedzielę, dn. 26 XI 1972 r. odbyło się pierwsze plenarne zebranie delegatów Duszpasterskich Rad Parafialnych jako głównego zaplecza Synodu.

Nareszcie odnotować jeszcze musimy konferencję Episkopatu Polski, która miała miejsce w Krakowie w dn. 28 VI 1972 r. i m. in. z uznaniem powitała decyzję Stolicy Apostolskiej o kanonicznym uregulowaniu organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, ogłoszonym niespełna miesiąc po ratyfikacji układu pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiecką.

ZAKOŃCZENIE

Pod względem duszpasterzowania jest diecezja katowicka obecnie jedną z najtrudniejszych w granicach Polski Ludowej. Wystarczy wskazać dla przykładu na obszar Rybnickiego Okręgu Węglowego, który jeszcze przed kilku laty tworzył rejon pod względem religijnym najbardziej ustabilizowany. Dzisiaj jest to teren o dynamicznej rozbudowie, który zrówna się z dotychczasowym Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym. Wraz z rosnącym gwałtownie wydobywaniem rozrastają się również takie miasta, jak Wodzisław, Rybnik i Żory, a nawet niepozorne kiedyś miejscowości, jak Jastrzębie, liczące jeszcze niedawno półtrzecia tysiąca mieszkańców, przekształca się w skupiska, które z czasem przekroczą 80 000 ludności. Podobnie w innych okolicach wyrastają nagle spod ziemi grupy wieżowców, w których rodziny katolickie tworzą zamknięte w sobie jednostki żyjące tylko dla siebie, nie znające się między sobą a stanowiące każda z nich osobny problem duszpasterski. Tym większą wtedy jest zagadka, jak z nich wszystkich uformować wspólnotę parafialną, gdyż właśnie w tym separatyzmie kryje się niebezpieczeństwo zaniedbania religijnego. Groźniejsze jest zjawisko coraz częstszego osłabiania więzi przez zubożenie religijne i dorywcze wypełnianie najprostszych obowiązków religijnych. Dochodzi do tego formowanie prywatnej moralności, wyrażającej się w zupełnym odrzuceniu potomstwa czy też świadomego jego ograniczenia do jednego dziecka. Łączy się to również z coraz częstszymi rozwodami, szczególnie właśnie w dużych skupiskach urbani-

stycznych. Stąd też potrzeba pogłębiania wiary i zadaniem toczących się obrad synodalnych będzie znalezienie najskuteczniejszych sposobów aby diecezja umiejętnie dalej gospodarzyła odziedziczonymi po przodkach skarbami.